Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

15. posiedzenie 4. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 20. Stycznia 1887.

Treść: Spis petycyj. — Interpelacya p. Żurowskiego do Komisarza rządowego w sprawie rozkładu jazdy na kolei transwersalnej. — Uchwalenie zezwolenia Reprezentacyi m. Białej na dalszy pobór 4 % wej opłaty czynszowej, a gminie m. Mielca na pobór opłaty od napojów słodzonych i araku. — Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie średniej szkoły rolniczej, szkoły ogrodniczej i folwarku w Czernichowie. Głosy pp. Wereszczyńskiego, Władysława hr. Koziebrodzkiego, Adama ks. Sapiehy, ponownie Koziebrodzkiego, Wereszczyńskiego i sprawozdawcy Langiego. Przyjęcie wniosków komisyi i dwóch rezolucyj p. Koziebrodzkiego Władysława. — Uchwalenie preliminarza krajowej szkoły rolniczej i szkoły ogrodniczej w Czernichowie na r. 1887. — Sprawozdanie komisyi budżetowej z preliminarza folwarku Czernichowskiego na r. 1887. Głosy pp. Koziebrodzkiego Władysława i Wereszczyńskiego. Uchwalenie wniosków komisyi z poprawką p. Lassockiego w dziale dochodów. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi budżetowej z petycyi dra Stanisława Smolki w sprawie subwencyi na wyprawę naukową celem studyów w archiwach watykańskich. — Sprawozdanie komisyi gminnej z petycyj domagających się uchwalenia ustawy o przymusowem ubezpieczaniu od ognia budynków włościańskich, tudzież zakupywaniu sikawek i narzędzi ratunkowych przez gminy i obszary dworskie. Głosy pp. Antoniewicza z wnioskiem, Romanowicza z wnioskiem i sprawozdawcy Męcińskiego. Uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi gminnej z wniosku p. Władysława Koziebrodzkiego z projektem do ustawy o zarządzie kas pożyczkowych gminnych. Rozprawa jeneralna nad tem. Mowa p. Siczyńskiego z wnioskiem, Sawy, Skałkowskiego, Merunowicza z wnioskiem, Madejskiego i sprawozdawcy Władysława Koziebrodzkiego. Uchylenie wniosków pp. Siczyńskiego i Merunowicza. Rozprawa specyalna nad art. I. Głosy pp. Jędrzejowicza Adama z poprawką, Abrahamowicza, Skałkowskiego, Siczyńskiego z poprawką i sprawozdawcy Koziebrodzkiego. Uchwalenie art. I. z uchyleniem poprawki p. Jędrzejowicza. Rozprawa nad art. II. Głosy pp. Jędrzejowicza Adama z poprawką, Abrahamowicza i sprawozdawcy Koziebrodzkiego Władysława. Uchwalenie art. II.

z uchyleniem poprawki p. Jędrzejowicza. Przyjęcie art. III., IV. i V. tudzież ustawy w trzeciem czytaniu. — Odroczenie posiedzenia.

Posiedzenie wieczorne. — Odpowiedź Komisarza rządowego na interpelacyę p. Romanowicza w sprawie regulacyi rzek i w sprawie nieuwzględniania uchwał sejmowych przez Rząd; na interpelacyę p. Goldmana w sprawie wymiaru podatku ekwiwalentowego od majątku towarzystw humanitarnych; na interpelacyę p. Gnoińskiego w sprawie fundacyi Sadowskiego w Czortkowie, i na interpelacyę p. Borkowskiego w sprawie przewozu na Dniestrze pod Mossorówką. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej z wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie wpływu wolności dzielenia posiadłości tabularnych na wybory do Sejmu i do Rad powiatowych, tudzież na ustrój obszarów dworskich. Rozprawa ogólna nad tem. Głosy pp. Linińskiego z wnioskiem, Kaprego i sprawozdawcy Pilata. Rozprawa specyalna. Uchylenie poprawki p. Linińskiego. Odroczenie sprawy dla braku potrzebnego kompletu nadzwyczajnego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi kolejowej z wniosku p. Struszkiewicza w przedmiocie oddania kolei państwowych pod zarząd przedsiębiorstwa kolei Karola Ludwika i zniżenia na tejże opłat przewozowych. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosków komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie zalesienia wydm piaszczystych i nieużytków. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów samoistnych niedotowanych budżetem nieobjętych za r. 1885. Uchwalenie wniosku komisyi. Rozprawa ogólna nad dodatkowemi rezolucyami komisyi. Głosy pp. Romanowicza z wnioskiem, Pietruskiego, Łubieńskiego z wnioskiem, ponownie Romanowicza i sprawozdawcy Bobrzyńskiego. Uchylenie wniosku p. Łubieńskiego. Rozprawa szczegółowa nad rezolucyami i przyjęcie takowych. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi budżetowej o zamknięciu funduszu propinacyjnego za r. 1885. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi budżetowej z preliminarza kraj. szkoły leśnej we Lwowie na r. 1887. — Sprawozd. i przyjęcie wniosku kom. budżet. z petycyi dra Tatarczucha imieniem Towarzystwa lecznicy lwowskiej wniesionej. — Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi Zarządu kółek rolniczych o przyznanie subwencyi z funduszów krajowych w kwocie 4000 zł. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Augustynowicza z wnioskiem, Waygarta z wnioskiem i sprawozdawcy Gnoińskiego Jana. Uchwalenie wniosku komisyi z rezolucyą p. Augustynowicza. — Sprawozdanie i przyjęcie wiosku komisyi prawniczej w przedmiocie wyłączenia miejscowości Bołożynów, Przewołoczna z Kobylem czyli Bajmakami i Sokołówką z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Olesku i c. k. Starostwa, a ewentualnie Rady powiatowej w Złoczowie, a przydzielenia ich do okręgu c. k. Sądu powiatowego, Starostwa i Rady powiatowej w Brodach. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi prawniczej z wniosku Wydziału krajowego w sprawie oznaczenia miejscowości na siedzibę trzeciego c. k. Sądu powiatowego w granicach c. k. Starostwa Rohatyńskiego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi prawniczej z petycyi Izby adwokatów we Lwowie w sprawie utworzenia Urzędu depozytowego we Lwowie. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi prawniczej: a) z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie oznaczenia terytoryum dla ustanowić się mającego c. k. Sądu powiatowego w Podwołoczyskach; b) z petycyi Reprezentacyi powiatowej Zbaraskiej w tej samej sprawie. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi prawniczej z petycyi gminy miasta Czchowa o ustanowienie nowego c. k. Sądu powiatowego w Czchowie. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi szkolnej z petycyj wielu Rad miejscowych szkolnych, gmin, nauczycieli i nauczycielek w sprawie podwyższenia płac nauczycielom względnie nauczycielkom w odnośnych szkołach ludowych. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi szkolnej: a) z petycyi Stanisława Zarańskiego, w której dzieło swoje „Pierwiastki dziejów ojczystych w ich organicznym rozwoju“ ofiaruje dla biblioteki Wydziału krajowego i prosi o przyjęcie tego do wiadomości; b) z petycyi gminy Szczawnik o zamienienie tamtejszej szkoły filialnej na szkołę etatową; c) z petycyi praktykantów wyznania mojżeszowego w szkole imienia Czackiego we Lwowie o uwzględnienie kandydatów wyznania mojżeszowego przy zatwierdzaniu posad nauczycielskich; d) z petycyi Eustachego Jachimowskiego o zmianę art. 20. ustawy szkolnej z 2. Maja 1873., tudzież zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego o zmianę licznych postanowień tejże ustawy. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej z petycyi Zwierzchności gminnej i obszarów dworskich o wyjednanie utworzenia c. k. Urzędów podatkowych w Żurawnie, Strzyżowie, Dynowie, Obertynie i Ustrzykach. Uchwalenie wniosku komisyi. — Załatwienie petycyi p. Marcelego Białobrzeskiego o uwolnienie od obowiązku wykazania studyów prawniczych w celu uzyskania posady urzędnika konceptowego przy Wydziale krajowym; i petycyi Tomasza Gamskiego i Eugeniusza Pfeifra o dodatek w drodze łaski do cen kontraktowych w przedsiębiorstwie budowy krajowego zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie. — Porządek dzienny 16. posiedzenia.

Początek o godzinie 11. minut 20. przed południem.

Przewodniczący: JW. Jan hr. Tarnowski, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: Pp. dr. Stanisław hr. Badeni, Adam Jędrzejowicz i Władysław ks. Sapieha.

Obecnych posłów: 120.

JW. hr. Marszałek. Sejm w komplecie; posiedzenie otwarte.

Protokół wczorajszego posiedzenia jest wyłożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycyj

wniesionych po dzień 20. Stycznia 1887.

792. Gminy i obszary dworskie powiatu Bireckiego, przez p. Gniewosza, o zmianę kierunku drogi krajowej Przemyśl-Sanok— do komisyi drogowej.

793. Wolf Rosiner, przez p. W. Koziebrodzkiego, o rozstrzygnienie rekursu wniesionego przeciw wymiarowi podatku zarobkowego i dochodowego — do komisyi petycyjnej.

794. Jakób Jaworski, weteran wojsk polskich, przez p. Popiela, o zapomogę — do Wydziału krajowego jako komisyi.

795. Jakób Czapelski, dyrektor szkoły św. Anny we Lwowie, przez p. Romanowicza, o przyznanie trzeciego dodatku pięcioletniego — do komisyi szkolnej.

796. Stowarzyszenie lwowskich szynkarzy, przez p. Romanowicza, w sprawie ustawy o opłatach konsumcyjnych od napojów — do komisyi podatkowej.

797. Reprezentacya gminy miasta Tarnowa, przez p. Zawadzkiego, w sprawie zaprowadzenia krajowych opłat konsumcyjnych — do komisyi podatkowej.

798. Teofila Kriegshaber, właścicielka zakładu robót kobiecych ozdobnych, przez p. Merunowicza, o subwencyę w kwocie 500 zł. — do Wydziału krajowego jako komisyi.

799. Ilko Tabaczny vel Tabaczarz, wysłużony żołnierz, przez p. Sawę, o zapomogę — do Wydziału krajowego jako komisyi.

800. Zwierzchność gminy Łomna, przez p. Antoniewicza, o wyznaczenie funduszu na pomoc lekarską podczas zarazy — do komisyi gminnej.

801. Reprezentacya gminy Chodowicy, przez p. Antoniewicza, o zapomogę 800 zł. na zbudowanie jazów na rzece Stryju, celem uchronienia wsi od ostatecznej zagłady — do Wydziału krajowego jako komisyi.

802. Zwierzchność gminy Łomna, przez p. Antoniewicza, o wstawienie się do Rządu, by zwrócił 44 zł. 50 ct. pobranych niesłusznie przy ściąganiu podatku szkolnego — do komisyi szkolnej.

803. Szymon Kizinowicz, nauczyciel, przez p. Kaczałę, o policzenie czteru lat służby — do komisyi szkolnej.

804. Zwierzchność gminy miasta Sanoka, przez p. Słoneckiego, w sprawie zaprowadzenia krajowych opłat konsumcyjnych — do komisyi podatkowej.

805. Zenon Nowosielski i inni właściciele propinacyi, przez p. Żurowskiego, o wydanie instrukcyi co do sposobu przewozu trunków „transito“ przez miasto — do komisyi podatkowej.

806. Gmina Żegestów, przez p. Zborowskiego, o o zapomogę na budowę szkoły — do Wydziału krajowego jako komisyi.

807. Albina Śliwińska 2 voto Ćwiklińska, przez p. Weigla, o zapomogę — do Wydziału krajowego jako komisyi.

808. Towarzystwo bursy imienia „Stefana Batorego“ w Wadowicach, przez p. A. Potockiego, o subwencyę — do Wydziału krajowego jako komisyi.

809. Rada szkolna miejscowa w Wołczkowicach, przez p. Kaprego, przedkłada prośbę nauczyciela Antoniego Billicha, o zaliczkę na płacę w kwocie 100 zł. — do Wydziału krajowego jako komisyi.

810. Ks. Salezy Matwijkiewicz, przez p. Bereźnickiego, o zapomogę na wewnętrzne odnowienie kościoła w Czukwi — do Wydziału krajowego jako komisyi.

811. Towarzystwo kupców i przemysłowców we Lwowie, przez p. Smolkę, o zaprowadzenie w Galicyi postępowania upomniawczego — do komisyi prawniczej.

812. Reprezentacya miasta Glinian tudzież gminy tego powiatu, przez p. Pilata, o odrzucenie petycyi dążącej do przeniesienia c. k. Sądu powiatowego z Glinian do Kurowic — do komisyi prawniczej.

813. Reprezentacya gminy miasta Lwowa, przez p. Goldmana, w sprawie rozłożenia kosztów kwaterunku wojska na kraj — do komisyi administracyjnej.

JW. hr. Marszałek. Wniesioną została interpelacya, którą p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Interpelacya.

Wzdłuż całej przestrzeni sieci kolei Transwersalnej galicyjskiej, dają się słyszeć coraz to częstsze i liczniejsze skargi na niedogodności powstałe z tej przyczyny, iż zarządy tej kolei przy zaprowadzeniu zimowego rozkładu jazdy, zupełnie pominęły względy na wymogi komunikacyjne tak ludności wzdłuż linii tejże kolei zamieszkałej jakoteż i publiczności podróżującej w ogóle. Kursujące na liniach kolei Transwersalnej pociągi według obecnego rozkładu jazdy nie mają w żadnym prawie kierunku należytych połączeń z pociągami kursującymi na innych liniach graniczących z nią kolei Karola Ludwika, północnej, czerniowieckiej i 1. węgiersko-galicyjskiéj, zatrzymują się one we wielu wypadkach zbyt długo po stacyach, a odbywając niekiedy przestanki kilkugodzinne j. n. p. w stacyi Stróże, dochodzą do stacyi granicznej w kilkanaście minut po odejściu pociągów, z którymi się łączyć by mogły i powinny tak, iż podróżni na najbliższe odchodzące pociągi po kilka godzin i więcej znowu oczekiwać są zmuszeni.

Podróżująca publiczność narażoną jest z tego powodu na dotkliwe przykrości, traci na oczekiwaniu pociągów więcej czasu, aniżeli trwa sama jazda, narażoną jest także na niewygody po stacyach nieurządzonych na odpowiednie pomieszczenie podróżnych, zwłaszcza w porze nocnej.

Wagony, w którychby bez przesiadania podróż odbyć można w głównych kierunkach téj sieci zupełnie zaprowadzone nie zostały, przeciwnie n. p. w kierunku od Husiatyna do Żywca i na odwrót stanowiącym główną ku Wiedniowi komunikacyę wszyscy podróżni po kilkakroć wagony zmieniać są zmuszeni.

Względy na oszczędność nie usprawiedliwiają tych wszystkich ludności tak dotkliwie uczuć się dających zarządzeń, gdyż bez pomnożenia kosztów ruchu, zatrzymując nawet tę samą liczbę pociągów mieszanych, przez prostą zmianę rozkładu jazdy, wyłącznie na własnych liniach, dałyby się uzyskać odpowiednie połączenia we wszystkich niemal kierunkach.

Zważywszy, że kraj przyczyniając się datkiem dobrowolnym 1,100.000 zł. do wybudowania kolei Transwersalnej. przedewszystkiem miał na celu utworzyć w częściach jego od istniejących podówczas kolei żelaznych oddalonych, szybką, wygodną i uregulowaną komunikacyę; zważywszy, że cel ten w obec wykazanego stanu rzeczy zostałby chybionym, zapytują podpisani:

1. Czy Wys. c. k. Rządowi znane są te znacznej części ludności naszego kraju uczuwać się dające niedogodności?

2. Czy i w jaki sposób c. k. Rząd byłby skłonnym zarządzić co należy w drodze odpowiedniej, ażeby w rozkładzie jazdy pociągów kolei Transwersalnej zaprowadzone zostały takie zmiany, któreby połączenia z pociągami kursującymi na innych kolejach z nią graniczących w sposób dla podróżującej publiczności odpowiedniejszy uregulowały.

Lwów 19. Stycznia 1887.

Teofil Żurowski, Alfred Potocki, St. Jędrzejowicz, St. Polanowski, St. Tarnowski jun., Zborowski, Michałowski, W. Żuk Skarszewski, J. Męciński, Zoll, Kozłowski, Torosiewicz, T. Rozwadowski, Strasser, Bolesł. Rozwadowski, Kuczkowski, Wolański Mikołaj, A. Golejewski, Gorayski, Skrzyński, Zamoyski, Scipio, Rybicki, Rosner, Artur Potocki, J. Popiel, J. Gnoiński, Sobiesław Mieroszowski, Wład. Łoziński, Stanisław Gniewosz, A. Jędrzejowicz, Borkowski.

JW. hr. Marszałek. Interpelacya jest dostatecznie popartą. Będę miał zaszczyt przesłać ją p. komisarzowi rządowemu. Przystępu-

jemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest sprawozdanie Wydziału krajowego:

a) z petycyi Reprezentacyi gminy miasta powiatowego w Białej w sprawie zezwolenia na dalszy pobór 4% opłaty czynszowej; zamiast sprawozdawcy JE. p. Smolki ma głos p. Rybicki.

Sprawozdawca p. Dr. Rybicki (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi Reprezentacyi gminy miasta powiatowego Białej w sprawie zezwolenia na dalszy pobór 4% opłaty czynszowej.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasta powiatowego Białej pobiera od r. 1871. na podstawie powtarzających zezwoleń ustawodawczych 4% opłatę czynszową.

Ustawodawcze zezwolenie udzielone ustawą z dnia 24. Października 1880. Dz. u. kr. N. 39. na pobór tej opłaty upłynęło z końcem r. 1886.

Gdy potrzeby gminy nie zmniejszyły się i ogólny niedobór gminny i szkolny na r. 1887. preliminowany wynosi sumę 16.736 zł. 3 ct., którą Rada gminna na odbytem dnia 22. Grudnia 1886. posiedzeniu uchwaliła pokryć 4% opłatą czynszową i 20% dodatkiem do podatków bezpośrednich, a ten stan rzeczy nie zmieni się wkrótce, przeto powzięła Rada gminna na tem samem posiedzeniu dalszą uchwałę prosić o ustawodawcze zezwolenie na pobór tej opłaty w latach 1887. włącznie do 1892.

Uchwała została stosownie do postanowienia §. 86. u. gm. w gminie należycie ogłoszoną i nie wniesiono z tego powodu żadnych uwag.

Rada powiatowa popiera prośbę powyższą.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić projekt ustawy pod ·/.

Ustawa

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zezwalająca gminie miasta powiatowego Białej pobierać 4% opłatę czynszową.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

Art. I.

Gminie miasta powiatowego Białej pozwala się w latach 1887. włącznie do 1892. pobierać opłatę od czynszu najmu każdej nieruchomości położonej w obrębie miasta, podlegającej podatkowi domowo-czynszowemu.

Art. II.

Opłata ma wynosić po cztery centy od każdego zeznanego i w drodze urzędowej stwierdzonego złotego w. a. czynszu najmu.

Art. III.

Mieszkańcy miasta Białej, którzy opłacają za pomieszkanie roczny czynsz najmu nie przenoszący dwudziestu czterech złotych, nie podlegają tej opłacie.

Art. IV.

Bliższe postanowienia co do poboru tej opłaty uchwali Reprezentacya gminna.

Art. V.

Wykonanie tej ustawy polecam mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę odczytać ustawę.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. Dr. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę o przyjęcie całej ustawy en bloc.

JW. hr. Marszałek. Jest wniosek na przyjęcie tej ustawy en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta w drugiem czytaniu.

Sprawozdawca p. Dr. Rybicki. Wnoszę o przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

JW. hr. Marszałek. Jest wniosek na przystąpienie do trzeciego czytania tej ustawy bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego:

b) z petycyi gminy miasteczka powiatowego Mielca w sprawie zezwolenia na pobór opłaty od napojów słodzonych i araku.

W zastępstwie JE. p. Smolki, sprawozdawca p. Rybicki ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Rybicki (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi gminy miasteczka powiatowego Mielca w sprawie zezwolenia na pobór opłaty od napojów słodzonych i araku.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 20. Grudnia 1886. przekazał Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu petycyę Zwierzchności gminnej w Mielcu o zezwolenie tej gminie na pobór opłaty gminnej od słodzonych napojów spirytusowych i od araku na dalszych lat sześć, do zbadania, a ewentualnie do przedłożenia odnośnego projektu do ustawy jeszcze na bieżącej sesyi sejmowej.

Ustawą z dnia 30. Grudnia 1880. Dz. u. kr. Nr. 24 otrzymała gmina miasteczka powiatowego Mielca zezwolenie na pobór opłaty gminnej po 4 ct. od litra słodzonych napojów spirytusowych i araku na przeciąg lat sześciu.

Budżet gminy na r. 1887. uchwalony wykazuje pomimo poboru 50% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina i mięsa, tudzież 10% dodatku do podatków bezpośrednich niedobór w kwocie 1.667 zł. 43½ ct.

Na częściowe pokrycie tego niedoboru, tudzież podobnych niedoborów w latach następnych, powzięła Rada gminna na posiedzeniu odbytem dnia 20. Lipca 1886. pobierać przez dalszych sześć lat powyższą opłatę gminną, i prosi przez Zwierzchność gminną Wysokiego Sejmu o ustawodawcze zezwolenie na dalszy pobór tej opłaty.

Uchwała powyższa Rady gminnej została stosownie do postanowienia §. 86. ust. gm. w gminie ogłoszoną.

Przeciw tej uchwale wnieśli Akiwa Kleiman i czterech towarzyszy protest, oparty na okoliczności, że między zamiejscowymi odbiorcami słodzonych napojów spirytusowych i araku znajdują się tacy, którzy dla oszczędzenia sobie trudu udawania się do dzierżawcy rzeczonej opłaty o zwrócenie jej od nabytych przez się napojów, i dla uniknięcia potrzebie poddania się kontroli, że napoje, od których uiszczona opłata zwróconą została, istotnie wywiozą po za obręb gminy, wolą zrzec się zwrotu opłaty.

Z tej okoliczności wyprowadzają wniosek, że opłata ta obciążać ma obrót handlowy rzeczonemi napojami i proszą o odmówienie z tego powodu ustawodawczego zezwolenia na pobór rzeczonej opłaty.

Wydział powiatowy działając z mocy postanowienia §. 30. ust. o repr. pow. popiera usilnie prośbę Rady gminnej. Wydział krajowy mniema, że okoliczność podniesiona w proteście Akiwy Kleimana i towarzyszy nie może być uznaną za obciążenie handlu, gdyż jak protestujący sami przytaczają, uiszczona opłata przy wywozie po za obręb gminy, tylko tym zamiejscowym nabywcom zwracaną nie bywa, którzy się o zwrócenie jej nie zgłaszają a zatem zwrotu jej dobrowolnie się zrzekają.

Zresztą nawet w takim wypadku, gdyby w tej mierze dziać się miały nadużycia, czego protestujący nie twierdzą, to w obec zasady w ustawie wyraźnie wypowiedzianej, że opłata ta nie obciąża obrotu handlowego, służyłoby pokrzywdzonym prawo wniesienia we właściwej drodze zażalenia, a poszczególne nadużycia nie mogłyby dać uzasadnionej podstawy do odmówienia zezwolenia na pobór tej opłaty.

Zważywszy zatem, że gmina wykazała potrzebę dalszego poboru tej opłaty, że wszelkim formalnościom ustawy zadość uczyniono, a podniesiony zarzut, jakoby opłata ta obciążać miała obrót handlowy, nie jest uzasadnionym, —

Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony ·/. projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zezwoleniu gminie miasteczka powiatowego Mielca na pobór opłaty gminnej od słodzonych napojów spirytusowych i araku.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam:

Art. I.

Gminie miasteczka powiatowego „Mielec“ zezwala się pobierać przez przeciąg lat sześciu opłatę gminną po cztery centy wal. austr. od każdego litra napojów spirytusowych słodzonych, tudzież araku, w obrębie gminy wytwarzanych, lub w ten obręb wprowadzanych i w nim zużywanych.

Art. II.

Do uiszczenia opłaty obowiązany jest, kto-

kolwiek napoje w art. I. wymienione dla konsumcyi miejscowej wyrabia lub sprowadza, czy to na sprzedaż czy na własny użytek.

Art. III.

Okręg poborczy stanowi gmina: miasteczko powiatowe Mielec.

Art. IV.

Opłata cięży tylko na konsumcyi w obrębie gminy. Produkcyi ani obrotu handlowego obciążać nią nie wolno.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru opłaty wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Przystąpimy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcy odczytać art. I.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. Dr. Stanisław Badeni ma głos.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę o przyjęcie tej ustawy en bloc.

JW. hr. Marszałek. Jest wniosek na przyjęcie tej ustawy en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość).

Ustawa przyjęta w drugiem czytaniu.

Sprawozdawca p. Dr. Rybicki. Wnoszę o przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

JW. hr. Marszałek. Jest wniosek na przystąpienie do trzeciego czytania tej ustawy bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Z porządku dziennego następuje:

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie krajowej średniej szkoły rolniczej, krajowej szkoły ogrodniczej i folwarku w Czernichowie. Sprawozdawca p. Langie.

Wczoraj rozpoczęliśmy rozprawę ogólną, która do końca nie została doprowadzoną. Do głosu pierwszy jest zapisany członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński, któremu daję głos.

P. Wereszczyński. Prosiłem o głos z powodu wczorajszego przemówienia posła Koziebrodzkiego i postawionych przez niego rezolucyj.

Przemówienie swe rozpoczął od przedstawienia szeregu myśli co do dalszego rozwoju i prowadzenia nauki w Czernichowie.

Co do tego nie miałbym nic do powiedzenia, myśli te i zapatrywania zawsze były zapatrywaniami i Wysokiej Izby i Wydziału krajowego i komisyi gospodarstwa krajowego i kuratoryi i wszystkie znalazły wyraz tak w statucie jak w planie nauk i rozkładu godzin.

Na jedno przy tej sposobności powiedzenie zgodzić się nie mogę, t. j. że dlatego, że ta szkoła jest szkołą niższą, zatem nauczyciel weterynaryi mógłby być albo nieco niższego wykształcenia, lub też mniejszego doświadczenia, w ogóle człowiek, który co do nauki weterynaryi na jakimś niższym poziomie stoi. To stanowczo zaprzeczyć muszę.

Rzecz ma się przeciwnie. Czem szkoła jest niższą, czem nauka ma być bardziej popularną, tem większe trudności dla uczącego, tem większego wykłady wymagają doświadczenia, tem większej nauki i tem bardziej gorliwego zajmowania się ciągłego całą sprawą. Doświadczenie tylko długoletnie dozwala profesorowi dobrać miary odpowiedniej dla uczniów niższego wykształcenia. Jabym się obawiał, gdyby nauka tak ważna, jak jest nauka weterynaryi i tak trudna do wykładania w Czernichowie, bo musi być wyłożoną i popularną i w bardzo szczupłej ilości godzin, powierzyć te wykłady sile mniej doświadczonej, co więcej powiem, ja nawet gdybym nie miał tej obawy, to mając dziś profesora Dr. Walentowicza, który wedle zdania kuratoryi i tych, którzy byli na egzaminie, wykłada weterynaryę bardzo dobrze, ja dlatego samego bałbym się zmiany.

Sądziłbym, że krzywdę wyrządzimy szkole, gdybyśmy jej odebrali profesora, który wykłada bardzo dobrze, choćby nawet z tem przekonaniem, że się może znaleść ktoś drugi, który może wykładać będzie również dobrze.

Pieniężnie dla funduszu krajowego rozchodzi się o zbyt małą kwotę, by nie ponieść tej ofiary.

Komisya budżetowa wyjaśniła w swem sprawozdaniu, że idzie o 200 zł. Płaca pana Walentowicza wynosi 800 zł., nie jest obsadzoną jedna posada na 600 zł., zatem kosztuje 200 zł. więcej.

Dla 200 zł. więc ja dla samego konserwatyzmu nie ruszałbym rzeczy dobrej.

To co do jednej z uwag uczynionych. Następnie p. Koziebrodzki wniósł rezolucyę, która jest ponowieniem rezolucyi, przedstawionych Wysokiemu Sejmowi do uchwały i uchwalonych w latach zeszłych t. j. rezolucyi, że dyrektorem ma być jeden z profesorów, czyli że obecne prowizoryum ma koniecznie ustać. Dwukrotnie Wysoka Izba uchwałę taką powzięła, a to zgodnie z postanowieniem statutu.

P. hr. Koziebrodzki proponuje, ażebyśmy uchwałę taką po raz trzeci powzięli. Ja nie mogę doradzać powzięcia tej uchwały i raczy Wysoka Izba przychylić się do wniosku komisyi.

Niewykonanie uchwały i polecenie w każdym razie wymaga wytłómaczenia, a Wydział krajowy w sprawozdaniu swojem wytłumaczył, dlaczego uchwały niewykonał. Tłumaczenie to musiało być słuszne, jeżeli przez dwie komisye zostało uznane, bo tak komisya budżetowa, jak i komisya gospodarstwa krajowego nie ponowiły uchwały, owszem oświadczają się w sprawozdaniu za dalszem trwaniem prowizoryum.

Muszą być to zatem dosyć ważne powody i stanowczo rozstrzygające, które skłoniły i zmusiły Wydział krajowy, że pomimo najszczerszych chęci i gorliwych starań w tym kierunku, jak sam p. hr. Koziebrodzki podniósł, uchwały jednak nie wykonał, które skłoniły obie komisye do tego, by uchwały te, licujące ze statutem, będące tylko powtórzeniem paragrafów statutów, nie proponować Wysokiej Izbie do ponownego uchwalenia.

Mianowicie jak ze sprawozdania Wydziału krajowego i obu komisyi panom niezawodnie jest wiadomo, jestto wzgląd na usługi w kierunku pedagogicznym, t. j. wychowanie młodzieży, utrzymanie karności, jakie to usługi pan Jakubowski do dziś dnia szkole tej oddał.

Nie przemawiając za ponowieniem pierwszej rezolucyi, popieram jak najbardziej, jak najmocniej rezolucyą następną: t. j. poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby się zastanowił, czyby nie ustanowić nad internatem osobnego jeszcze dozoru i nadzoru.

Popieram tę rezolucją, jakkolwiek ona w tem brzmieniu, mojem zdaniem jest zbyteczną, bo nad tem, czy osobny jeszcze dozór czy nadzór jeszcze większy w internacie jest potrzebny, czy wpłynie dodatnio na uczniów szkoły, nad tem się nawet zastanawiać nie należy.

Oczywiście, jeżeli się ma pod opieką 52 chłopców, to czem bardziej się pilnuje, czem liczniejsze grono tych, którzy pilnują, tem lepiej.

Nad jedną rzeczą trzeba się zastanowić i w tym kierunku to polecenie od Wysokiej Izby przyjmuję i o uchwalenie proszę t. j. w kierunku tym, wiele to kosztować będzie, t. j. jaką z tego powodu ofiarę poniesie fundusz krajowy.

W tem znaczeniu przemawiam bardzo za uchwaleniem rezolucyi.

Następnie przeszedł szanowny p. Koziebrodzki do krytyki gospodarki na folwarku. Trudnem jest, ażeby w obec wyniku zamknięć rachunków ubiegłego roku utrzymywać, że gospodarka była dobrą.

Jednak jest pewna różnica między wynikiem gospodarki w jednym roku a samą gospodarką, tak ogólnie ryczałtową, krytyka możeby nie była słuszną i sprawiedliwą, polega ta krytyka mianowicie na zestawieniu dwóch faktów z różnych lat t. j. zaniedbania gospodarki jeszcze w roku 1882. i trzecim z przekroczeniami na zakupno paszy, w roku 1885. Podniesiono, że mało posiano, że gospodarka ta była złą pod względem uprawy roli i obsiania gruntów, że dreny popsute, ta część przemówienia szanownego posła tyczy się właściwie czasu, w którym były dyrektor Brockl gospodarował tak, że nawet porządnie nie poobsiewał, poszło za tem, że został oddalony. Gdy przyjechałem do Czernichowa i przekonałem się o stanie rzeczy, dyrektora jednego dnia oddaliłem, a ekonoma w kilka tygodni później. Więcej trudno zrobić.

Ta więc część inkryminacyi o złej gospodarce odnosi się do tego czasu. Wspomnieć się tu jeszcze godzi, że w tym czasie tak szkoła jak folwark zostawały pod bezpośrednią, bardzo cenną, bardzo gorliwą, umiejętną, szczerą i przez wszystkich zawsze uznawaną opieką, która niestety w tych miesiącach i w tym ostatnim roku była za słabą.

Podnieść tu jednak wypada, że i o tym czasie nie dałoby się powiedzieć, że gospodarka jako taka, jeżeli rezultatu materyalnego nie będziemy mieli na oku, była w każdym kierunku złą.

Stajnia n. p. Czernichowska zawsze była dobra i jest dobrą, to zaprzeczyć się nie da. Przecież to także część gospodarki, a tak ogólnie powiedziawszy, zdawałoby się, że ani paszy ani ziarna, ani bydła nie ma, tylko wydatki są nadzwyczajne.

Tak nigdy nie było i nie jest. Jako dowód złej gospodarki przytoczono jeszcze, że na jednej parceli, obejmującej 7 i pół morga, dreny są zatkane. To jest wiadoma rzecz, posyłał tam Wydział krajowy inżyniera Kędziora, który orzekł, że parcela ta na nowo musi być drenowaną, gdyż początkowo były źle dreny założone. To się wszędzie zdarzyć może, mianowicie jeżeli nie było dopilnowane przy zakładaniu.

Najgłówniejszy tedy zarzut, którego dziś odeprzeć ani mogę ani uważam za stosowne, jest zarzut tak wielkich wydatków w ostatnim roku na zakupno paszy, to jest przekroczenie rażące. Dwadzieścia kilka sztuk bydła, a cztery tysiące kilka set reńskich wydano na zakupno paszy.

Przekroczenie budżetu prawie dziesięćkrotne.

Fakt ten był do tego stopnia rażącym, że Wydział krajowy jeszcze w Listopadzie z powodu tego zarządził śledztwo, o którego przeprowadzenie prosił pana Homolacza członka kuratoryi.

Komisya budżetowa podniosła potrzebę śledztwa w formie polecenia. Przy załatwieniu rachunków właśnie z tego roku, Wysoki Sejm już uchwalił rezolucyą, wzywającą Wydział krajowy do takiego śledztwa. Otóż ja oświadczam, że takie śledztwo już zostało wdrożone, że z wyniku jego na następnej Sesyi zdamy sprawę i wtedy może bliżej się przypatrzywszy, może przekroczenie nie wyda się tak rażącem.

Dziś już pozwalam sobie na dwie okoliczności zwrócić uwagę, a mianowicie, że oprócz bydła karmione były także i wieprze. Przy bliższem dochodzeniu okaże się, wiele na karmę tych wieprzów użyto paszy, dowiemy się, czy przypadkiem p. dyrektor, który w rachunkowości nie jest biegłym, znaczną ilość wykarmionych wieprzów nie porachował na rok przyszły. Skoro widzę, że wieprze były karmione, to przyznać muszę, że przeprowadzone śledztwo dopiero dokładnie wykaże, o ile okoliczność ta wpływała na przekroczenia przy zakupnie paszy.

Jeszcze jedno. Czernichów w tym roku 1885. nie posiadał ani siana ani koniczyny, ani słomy, Czernichów bowiem w roku 1885. dotknięty był wylewami takimi, że plonu żadnego, słowem nic nie było. Gdy brutto, które mogło być cały dochód, zabrała woda, a całą paszę dla bydła trzeba kupować za gotówkę, opłacić robociznę i wszystkie wydatki, wszystko kupić dla wyżywienia służby, to wynik musi być bardzo niekorzystny. Zresztą nie tylko sam Czernichów był tą klęską dotknięty, ale cała okolica, zatem przypuścić się także godzi, że ceny paszy niskie nie były.

Pamiętać nadto wypada, że Czernichów spotkała ta klęska po równej klęsce w 1884. r. i straciwszy w r. 1884. wszystko, stracił wszystko i w następnym roku.

Nie przytaczam tego, jak to na wstępie zastrzegłem, aby dyrektora wytłumaczyć i aby z góry sądzić, że winy żadnej nie znajdziemy, tylko przytoczyłem dlatego, żeby już dziś zaznaczyć, że osądzenie, bez przeprowadzenia śledztwa i wyjaśnienia szczegółowymi cyframi, nie jest możebne.

Pomimo tych uwag, przeciw rezolucyi wzywającej Wydział krajowy do unormowania, kto ma być w przyszłości odpowiedzialnym za prowadzenie gospodarki, nie mam nic do zarzucenia, chociaż sprawa jest unormowaną, dziś odpowiedzialnym jest dyrektor, rozchodzi się tylko o zmianę tego postanowienia, chociaż może z góry jest jasnem, że odpowiedzialnym może być tylko jeden i że temu jednemu w zarządzie tego folwarku musi być pozostawioną zupełna swoboda.

Jest to objekt gospodarczy za mały, żeby kierujący musiał się odnosić ze wszystkiem czy to wprost do Wydziału krajowego, czy do kuratoryi czy do kogoś. Jestto niepodobna prawie, żeby przy 60 morgach kontrolę coraz wyższą i dosadniejszą ustanowić. Prowadzenie gospodarki

musi być pozostawione jednemu. Jednak Wydział krajowy będzie się starał zbadać i zda sprawę.

Pozwoli Wysoka Izba, żebym jeszcze kończąc to przemówienie na jedno zwrócił jej uwagę.

Z przemówienia p. hr. Koziebrodzkiego, z tego, że cytował paragrafy o prawach i obowiązkach delegata, wypadałoby sądzić, że nie jest jasnem, kto więcej winien dyrektor lub delegat.

Ja pozwolę sobie wyjaśnić, że tak, jakto przedstawił hr. Koziebrodzki, unormowanym był zarząd tylko do śmierci śp. Paszkowskiego. Obecny nasz delegat gospodarką się nie zajmuje wcale, chyba uproszony w jakim specyalnym wypadku, o jakiejkolwiek jego odpowiedzialności za wynik gospodarki i mowy nie ma.

P. hr. Władysław Koziebrodzki. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. Poseł hr. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Przemówienie członka Wydziału krajowego znacznie ułatwiło mój zamiar dalszego poparcia uchwały i rezolucyj, jakie miałem zaszczyt postawić wczoraj o 12. godzinie w nocy, będąc przytem mocno cierpiący. Ponieważ szanowny członek Wydziału krajowego przedewszystkiem zwrócił się przeciwko postawionemu wnioskowi do uchwały, pójdę za jego śladem i na jego wywody kilka słów odpowiem.

Ile sobie przypominam, a sądzę że się nie mylę, inaczej przedstawiałem kwestyę nauki weterynaryi w szkole Czernichowskiej, niż to szanowny członek Wydziału wspomniał, i ja wypowiedziałem wczoraj zdanie, że tak jak w każdej szkole, tak też i w szkole średniej rolniczej pragnąłbym widzieć zawsze jak najlepszych nauczycieli i zaznaczyłem dobitnie, że nauczyciel taki dla wykładu weterynaryi znaleźć się w Czernichowie może.

W sprawozdaniu Wydziału krajowego o szkole Czernichowskiej jest wspomniane oświadczenie kuratoryi szkoły, iż tymczasowy jej dyrektor pan Jakubowski podejmuje się wykładów weterynaryi. Zdawało mi się przeto, iż z uznań, jakie w rozmaitych ustępach rocznych sprawozdań wyczytałem, iż można być pewnym, że człowiek tego charakteru i tej obowiązkowości nie podjąłby się wykładać specyalnego przedmiotu, jeśliby się nie czuł ku temu na siłach. I to był powód, który mnie spowodował do postawienia odnośnej uchwały. Co więcej, zastanawiając się nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego, nie można dociec tej chwili, kiedy to prowizoryum dyrektorstwa skończyć się może, gdyż jak to mówiłem wczoraj z tych pięciu stałych profesorów, którzy są obecnie, widocznie żaden nie ma pewnych specyalnych a niezbędnych warunków na dyrektora szkoły. Pozostaje więc jeszcze jeden przedmiot nauki, t. j. weterynarya, której profesor mógłby zarazem objąć dyrekcyę zakładu. Jeżeli więc i ten przedmiot nie ma być wykładany przez stale mianowanego profesora w Czernichowie, lecz przez profesora, który przyjeżdżać będzie z uniwersytetu krakowskiego, to ja przyznaję, że nie widzę, jakim sposobem i kiedy prowizoryum obecne skończyćby się mogło i dlatego nie zgadzając się na nawiasowe zezwolenie komisyi gospodarstwa krajowego przedłużające prowizoryum obecne na rok jeden jeszcze, stawiam pytanie do komisyi gospodarstwa krajowego, a raczej do jej szanownego referenta, jaką ma komisya gospodarstwa krajowego pewność, a jeżeli nie pewność, to przynajmniej nadzieję, że do roku prowizoryum obecne skończyć się może.

Wszakże przez to, iż w sprawozdaniu swem zezwala na prowizoryum na rok jeden, naturalnie, iż musi mieć jakieś dane, musi mieć do tego jakąś podstawę, iż prowizoryum to za rok się skończy. Jeśli z odebranej odpowiedzi podzielę się nadzieją, iż do roku prowizoryum się skończy, to uchwałę proponowaną cofnę, jeśli zaś nadziei tej nie powezmę, natenczas sądzę, iż uchwała ta jest potrzebną jako wskazówka dla Wydziału krajowego, aby usilnie starał się dalej, aby wymogom statutu i uchwałom Wysobiej Izby stało się zadość. Jeżeli zaś są poważne trudności, a które od kilku lat się przedstawiają, że rzeczywiście nie można znaleść stałego profesora, któryby był zarazem dyrektorem zakładu, to niechaj Wydział krajowy wniesie o zmianę etatu szkoły a na to się zgodzę, ale dopóki etat obecny obowiązuje, to rzeczą naszą jest przestrzegać jego wypełnienia.

Co do ustępu, tyczącego się internatu, przemawiać dłużej za postawioną rezolucyą nie będę, jedynie wdzięcznym być muszę członkowi Wydziału krajowego, że rezolucyę w tak wymownych słowach poparł, dodał tylko, że ta rezolucya jest tak naturalną i iż tak nieulega wątpliwości, iż

specyalny dozór nad internatem jest potrzebnym, iż niema co badać i rezolucya jest zbyteczną. Jeżeli tak jest, jeżeli sprawa ta jest tak jasną, iż badania nie potrzebuje, to bardzo się dziwię, że Wydział krajowy, który taką opieką otacza szkołę Czernichowską, nie wszedł dotąd z podobnem przedłożeniem do Wysokiej Izby.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

Co do trzeciego punktu, a drugiej postawionej przezemnie wczoraj rezolucyi, wracam się do tego, co już powiedziałem wczoraj, że ona jest niezbędnie potrzebną, aby raz uregulować stosunek administracyjny folwarku w Czernichowie.

Wszak proszę panów, jeżeli folwark ten nie jest oddanym jedynie celom szkoły — to w każdym razie uczniowie tej szkoły powinni w zarządzie — w prowadzeniu gospodarstwa, w jego kierunku i rezultatach mieć do pewnego stopnia wzór i przykład. Pamiętam dobrze, jak w chwili, gdy zakład czernichowski stwarzało Towarzystwo rolnicze krakowskie — jak ta łączność szkoły z folwarkiem była podnoszoną — jako łączność teoryi z praktyką — tak dla szkoły rolniczej średniej niezbędną.

(P. ks. Adam Sapieha. Proszę o głos).

Jednakże obecnie zarząd folwarku w Czernichowie inną poszedł drogą. A zdaje mi się, iż powodem tego, jest głównie podział władzy zarządu. Przed chwiią usłyszałem z ust członka Wydziału krajowego, że badając stan obecny zarządu nie należy go sądzić podług instrukcyi jaka wydaną została w r. 1881 dla delegata Wydziału krajowego, a która rzeczywiście z jednej strony dawała wpływ przeważny w zarządzie delegatowi, a z drugiej podług etatu Dyrektor szkoły rolniczej był zarazem administratorem folwarku w zastępstwie Wydziału krajowego, wspomniał p. Wereszczyński, iż obecnie pod tym względem stosunki się zmieniły i inna jest obowiązująca instrukcya dla delegata, a więc wszelkie argumenta, które co do przeszłej instrukcyi wypowiedzieć chciałem, już miejsca nie mają.

Dziwię się tylko, że instrukcya obecnie delegata obowiązująca nie została nam udzieloną, ale śmiało stwierdzić można już z otrzymanych smutnych rezultatów, iż instrukcya ta nie jest odpowiednią i wystarczającą

W każdym więc razie żądałbym, aby był jeden człowiek, któryby zarządzał folwarkiem, gospodarstwem i wskutek tego był przed wyższemi władzami odpowiedzialnym. A jeżeli podniosłem zbytnio jaskrawe rezultaty gospodarki w Czernichowie, to nie wyssałem tego z palca, ale oparłem się ściśle na sprawozdaniu, jakie dyrekcya szkoły przedstawiła Sejmowi, co więcej, oparłem się na zamknięciach rachunkowych folwarku czernichowskiego z roku zeszłego, jak niemniej na preliminarzu tegorocznym, o czem przy innej sposobności jeszcze mówić będę. Wszak w 1885 roku wydano 4.800 zł. na zakupno paszy dla wyżywienia bydła, a tam oprócz jałownika jest krów 14 tylko.

Przypomina mi to sen Faraona, bo niezawodnie krowy te wartość swoją zjadły, niewiem tylko ostatecznie czy zostały chude, czy tłuste, ale to wiem, że fundusz krajowy na takiej gospodarce schudł pewnie. Kończąc muszę oświadczyć, że w sprawie tej nie chodzi o osoby. Nie znam nikogo z tych, którzy w grę tych stosunków wchodzą. Spełniam tylko mój obowiązek poselski, idzie mi o dobro szkoły, o dobro szkoły rolniczej, której rozwój jest tak ważnym dla naszego kraju rolniczego.

JW. hr. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Wobec tego, że p. ks. Sapieha także prosił o głos, ustępuję mu pierwszeństwo.

JW. hr. Marszałek. P. ks. Adam Sapieha ma głos.

P. ks. Adam Sapieha. Wczoraj i dziś p. hr. Koziebrodzki podnosił szczegóły z życia szkoły czernichowskiej, bardzo ważne i poddawał je krytyce, według mego zdania, (a mam prawo powiedzieć i według zdania komisyi gospodarstwa krajowego) zupełnie zasłużonej; każde ze słów jego, któresmy słyszeli, mogę go zapewnić, było w komisyi głęboko rozważane. Najlepszym dowodem jest, zdaje mi się, sprawozdanie samej komisyi.

Jeżeli komisya powiada, że trzeba utrzymać prowizoryum, to wypowiada, że jeszcze rzecz jest niedojrzałą, że trzeba szukać ludzi, ona słowem tym daje do zrozumienia, że jest wiele rzeczy, które mogą podpaść krytyce, i nad któremi zastanowić się należy. Że ich wszystkich komisya nie wypisuje, to dlatego, że jej opinia łączy się z opinią Wydziału krajowego i tworzy dostateczną całość. Przytem uważała komisya i na to, że na dnie rachuje się życie Sejmu, i że musimy oszczędzić mu czytania foliałów i długich wywodów.

Co do gospodarki samej, jeżeli ktokolwiek raczy zajrzeć na str. 2. do krytyki, jaką komisya o szkole i o prowadzeniu gospodarki w Czernichowie wypowiedziała, jeźli dalej weźmie się przedstawioną do uchwalenia rezulucyę trzecią, aby gospodarka była bezzwłocznie oddana w ręce praktycznego gospodarza, to z tego łatwo się domyśleć, co myśli komisya o dotychczasowem gospodarstwie i jak dotychczasowe gospodarstwo osądza.

Nie mogę się zgodzić z członkiem Wydziału krajowego, który, przyznając to wszystko, jednakże ile możności chciał, nie powiem zupełnie bronić ale choć częściowo uniewinniać te mankamenta. Otwarcie przyznajecie i twierdzicie stanowczo, że tam nie można czekać, że w tem gospodarstwie radykalne trzeba wprowadzić zmiany. To wszystko co słyszeliśmy właśnie potwierdza nasze zdanie, jakkolwiek zdaje się pozorne gospodarkę ową uniewinniać. Ostatecznie moglibyśmy i inne argumenta znaleść, któreby w obronie stanąć mogły, ale to nie powinno być. I Wysoka Izba, która słusznie każdy cent rozważa, czy go wydać, czy nie, ma prawo powiedzieć, że każdy reński niepotrzebnie wydany jest grzechem i żądać, aby grzech ten był usunięty.

To jest punkt wyjścia komisyi gospodarstwa krajowego. Tam gdzie chodzi o wydatki konieczne a produktywne, nie waha się ona i z całą energią występując i z wielką wdzięcznością uchwały Wys. Izby przyjmuje.

Co do drenów, kto z panów gospodarzy ma u siebie dreny, ten przyzna, że nietylko raz na rok się systematycznie te dreny rewiduje i nietylko utwory wyprowadzające wody ze zbiornych rur się wyczyszcza, ale nawet po każdej prawie nawalnicy, po każdym większym deszczu troskliwy gospodarz zagląda, czy się tam przypadkiem co nie popsuło.

Zatem tłómaczenie idące tak daleko, że nie rodzi się na tej ziemi, bo były zasunięte dreny prowadzi do tej konkluzyi, że one jeszcze kiedyś się zasunęły, i że kiedyś się jakiś dyrektor znalazł, który to raczył skonstatować. To jest złem, to jest grzechem. Wydział krajowy jest w tem nieszczęśliwem położeniu z konieczności, że tylko dokonane złe skontatować może, przedstawia środki zaradzenia a nie może zapobiedz stawaniu się złego, w chwili, gdy ono się dzieje, w chwili, gdy wynikają z tego dla kraju niekorzyści i straty.

Hr. Koziebrodzki, zdaje mi się żąda od komisyi i od Wydziału krajowego rzeczy nie możliwej, to jest oświadczenia, kiedy się to prowizoryum skończy. Komisya i Wydział krajowy sumiennie postawić mogły jedną odpowiedź: wtedy, kiedy znajdzie się człowiek, który zadaniu odpowie, a będę prosił, żeby dla teoryi prawa jakiego, dla litery statutu, dla litery instrukcyi jakiejś nie poświęcać rzeczy, nie żądać jakiejkolwiek uchwały, nie wykonywać presyi. Na temby ani szkoła ani Wysoka Izba nie skorzystała. Lepiej zostawić prowizoryum, lepiej choć się jest zasadniczym przeciwnikiem prowizoryum ścierpieć skoro się ma człowieka, który przy wielu mankamentach ma tę jedną z praktyki wiadomą dobrą stronę, że wprowadził ład i porozumienie między profesorami, że wprowadził porządek między młodzieżą wśród dotychczasowego nieporządku. Mojem zdaniem lepiej odłożyć rzecz teoryi i zasady i w ogóle prowadzić prowizoryum póty, póki nie znajdzie się człowiek, który by mógł być zarazem profesorem i dyrektorem. Hr. Koziebrodzki powiada, że pomiędzy dzisiejszymi pięcioma profesorami nie ma takiego, któryby mógł zadość uczynić literze prawa. Rzeczywiście nie ma, ale nie powiada, że go nie będzie, przecież ludzie się rodzą, ludzie umierają; tu już potrzeba zdać się na owe virement ludzi, które może do pożądanego doprowadzić rezultatu, to jest, że albo ktoś umrze, który zawadza albo ktoś się urodzi, któryby mógł być profesorem i dyrektorem zarazem. Lepiej pozostawić prowizoryum dłużej, jak spieszyć się i szkole szkodę przynieść.

Ale z tem wszystkiem muszę oświadczyć, że to, co tu powiedziane w sprawozdaniu komisyi, że każda cyfra we wniosku komisyi jest gruntownie rozważoną nie tylko w komisyi ale i w Wydziale krajowym, a nadto dodam, że członek Wydziału krajowego bywał u nas i dawał potrzebne wyjaśnienia.

Ja pozwolę sobie skonstatować jedno. Gdyby kraj miał jedną szkołę rolniczą, rozumiałbym dzisiejsze wnioski, bo mając tę jedną szkołę, niąby się Wydział krajowy jedynie zajmował i dla tej jednej tylko pracował. Ale kraj ma szkół więcej, a mam nadzieję, że szkół tych będzie jeszcze więcej, owoż mojem zdaniem, jeżeli Wysoka Izba zechce być pewną, że każdy wydany cent, dobrze wydanym zostanie, że każda

pozycya dobrze odpowie swemu celowi, że każda szkoła wyjdzie na rzeczywisty pożytek kraju, to należałoby przedewszystem i koniecznie usunąć jedno złe, to jest rozdrobnienie tych szkół, należałoby znieść zasadę autonomiczną w tych szkołach t. j. że każda z tych szkół tworzy odrębną osobistość z osobną kuratoryą na czele.

Rezultatem tego być musi, że gdzie kuratorya energiczna, tam szkoła silna, gdzie mniej energiczna, tam szkoła słabsza; że gdzie kuratorya nie ma przypadkiem członka w Sejmie, albo go ma, ale jest n. p. zachrypnięty, na tem ostatecznie szkoła cierpi. Wydział krajowy, Panowie, nie jest w stanie podołać zadaniu, t. j. nadzorowi administracyi tych szkół, mając do czynienia z tylu rozmaitemi kuratoryami. Dlatego, zdaniem mojem, jeżeli chcemy być pewni, że te szkoły rozwijać się będą trzeba jednej rzeczy, t. j. ustanowienia jednej kuratoryi dla wszystkich szkół i to przy Wydziale krajowym. Kuratorye można zamienić w patronaty, w nadzory, w co kto chce, ale głównie chodzi o to, aby była jedna kuratorya dla wszystkich szkół rolniczych tak jak dla szkół innych jest jedna Rada szkolna, lub dla przemysłowych szkół komisya przemysłowa. To wszystko musi być skoncentrowane, muszą być usunięte owe parcia i rwania w rozmaite strony, musi być jedna idea i jedno kierownictwo. (Brawo!)

Wniosku nie stawiam, postawię go na przyszłej sesyi, ale pozwalam sobie twierdzić, że tylko pod warunkiem, który miałem zaszczyt przedstawić, będziemy mieli pewność, że każdy cent zmarnowany nie będzie, że szkoła będzie się rozwijała. Tyle miałem powiedzieć dla wyjaśnienia rzeczy jako członek komisyi gospodarstwa krajowego.

P. Wład. hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Wład. hr. Koziebrodzki. Po przemówieniu członka komisyi gospodarczej ks. Sapiehy cofam moją propozycyę co do pierwszej uchwały a pozostawiam jedynie dwie ostatnie rezolucye.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Prosiłem o głos, aby odpowiedzieć p. Koziebrodzkiemu na zapytanie, na które zresztą odpowiedziałem już w mojem pierwszem przemówieniu. P. hr. Koziebrodzki zapytał jeżeli uznaję, że nadzór w internacie jest pożądany, dlaczego Wydział krajowy nie postawił wniosku o poruczenie tego nadzoru odpowiedniej osobistości.

Odpowiedziałem już w pierwszem przemówieniu, ze względów finansowych. Jest bardzo trudno przeprowadzić wniosek na większy wydatek, jeżeli sprawa nie jest pierwej przez komisyę uchwaloną, i jeżeli przez wskazówkę ze strony Izby nie jest utorowana. Jeżeli zaś wnioskiem p. Koziebrodzkiego rzecz będzie utorowaną, wtedy przystąpimy do tej sprawy.

Chciałem także jeszcze odpowiedzieć ks. Sapieże. W przemówieniu swojem podniósł ks. Sapieha, że nie jest wskazaną obrona Dyrekcyi szkoły co do przekroczenia wydatków na zakupno. Proszę Panów — ja Dyrekcyi nie broniłem, lecz prosiłem, żeby nie sądzono przed przeprowadzeniem śledztwa, które w Listopadzie zostało wdrożone.

JW. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Langie. Poseł hr. Koziebrodzki wypowiedział wiele cennych myśli i uwag i przytoczył szereg szczegółów wyrażając zdziwienie, że nie znalazł ich w sprawozdaniu komisyi. Mogę go zapewnić, że wszystko co powiedział, było przedmiotem długich narad komisyi a wynikiem ich są wnioski i zdania wyrażone, o ile mi się zdaje w dość jasnej i stanowczej formie. Hr. Koziebrodzki zakończył swoje przemówienie wniesieniem trzech rezolucyj. Pierwsza jest zbyteczną i dowiódł mu tego tak wymownie książe Adam Sapieha, że cofnięta została przez niego. Dwie pozostałe rezolucye przyjąłbym chętnie, bo są wynikiem przekonań, które podzielam wraz z moimi kolegami w komisyi. Powtarzam to, co już znajduje się w sprawozdaniu, że kierownik internatu powinien przedewszystkiem zastąpić młodzieży poczciwą, moralną i serdeczną opiekę rodzicielską.

Zgadzam się na rezolucyę trzecią, bo dyktowała ją niezawodnie posłowi hr. Koziebrodzkiemu myśl wspólna nam wszystkim, że gospodarstwem przy szkole rolniczej powinien kierować

jeden człowiek, któryby wyłącznie odpowiedzialnym był władzy przełożonej. Wymaga tego dobro szkoły i wzgląd na fundusz krajowy.

Jednej rzeczy jednak w przemówieniu hr. Koziebrodzkiego nie mogę zostawić bez kategorycznej odpowiedzi, tem bardziej że nikt z poprzednich mowców tej sprawy nie dotknął. Szanowny poseł powiedział, że razi go w planie naukowym szkoły rolniczej wielka przewaga godzin poświęconych wykładom nauk nad ilością godzin przeznaczonych dla praktyki i wysnuł z tego wniosek, że szkoła nie jest praktyczną.

Zdanie to zbyt często powtarzane bywa w kraju o szkole czernichowskiej i dublańskiej a zakorzeniło się tak bardzo u ogółu ziemian naszych, że prawdopodobnie dlatego nie kształcą synów swoich w obu tych szkołach. Zdanie to jest niesłuszne a w skutkach szkodliwe i dlatego uważam za stosowne raz się z niem rozprawić.

Zarzut niepraktyczności byłby może usprawiedliwiony, gdyby w szkołach niższych rolniczych, przeznaczonych dla wykonawców robót gospodarskich była przewaga teoryi nad praktyką. Ale szkoły wyższe i średnie, z których wychodzić mają albo nauczyciele rolnictwa albo kierownicy gospodarstwa, nie zasługuje na ten zarzut wcale. Zapewne wymaga hr. Koziebrodzki od ucznia średniej szkoły rolniczej, ażeby był uzdolnionym odrazu do prowadzenia gospodarstwa. Ależ to być nie może!

Ażeby być dobrym gospodarzem, trzeba koniecznie posiadać wprawę w szybkiem oryentowaniu się wobec zmieniających się co chwila stosunków, wobec niespodziewanych trudności i nieprzewidzianych elementarnych przeszkód, trzeba umieć oceniać na pierwszy rzut oka mnóstwo przedmiotów i robót, a nareszcie szybko wybrać najtrafniejszy z wiadomych środków do zastosowania w danej chwili.

Tego nie może dać żadna szkoła, ani nawet ta, jakiej ideał ma w myśli hr. Koziebrodzki. Tych zalet nabywa gospodarz tylko przez ćwiczenie wśród wyłącznie praktycznych zajęć w dobrze zorganizowanem gospodarstwie. Ale nato trzeba czasu i nieprzerwanej działalności, bo w gospodarstwie nie ma wakacyj, nie ma przerw ani odpoczynku. Uczeń takiej rzekomo praktycznej szkoły, musiałby chyba przez lat kilka wyłącznie gospodarstwo na folwarku prowadzić i wiele błędów popełnić, wiele złudzeń stracić, nimby go pasować można na praktycznego gospodarza.

Wedle mego zdania Panowie inne jest zadanie szkoły wyższej lub średniej rolniczej. W szkole tej ma uczeń zdobyć podstawę do zrozumienia wszystkiego, z czem się później w gospodarstwie spotka. W szkole tej powinien się nauczyć jasno na gospodarstwo patrzeć, ażeby umiał ze skutków odgadnąć przyczyny albo widząc przyczyny domyślić się z pewnością jakie będą skutki. Szkoła nauczyć ma logicznego rozumowania i pojmowania wszystkich zjawisk, jakie się przed oczyma przesuną.

Praktyka sama może wyrobić przez długi szereg lat dobrego gospodarza, ale tylko w tych stosunkach, w jakich się wykształcał. Natomiast szkoła spełnia większe zadanie, bo daje możność zdobycia w krótkim czasie praktyczności wśród różnych i zupełnie do siebie niepodobnych stosunków. Praktyka jest zawsze jednostronną, a nauka szkolna wszechstronną. Jedna drugiej zastąpić nie może, ale uczeń odbywający po ukończeniu szkoły praktykę w dobrem gospodarstwie stanie się prędzej i lepszym gospodarzem aniżeli ten, który bez nauki na praktykę pójdzie. Dlatego w szkole rolniczej średniej musi nauka mieć przewagę a praktyka zająć tylko pomocnicze, drugorzędne miejsce.

Kurs medycyny na Uniwersytecie ma podobno więcej godzin praktyki niż teoryi a przecież nie radzę hr. Koziebrodzkiemu, aby szukał pomocy u lekarza, który wczoraj dopiero ten kurs medyczny ukończył.

Otóż ilość godzin, teoryi lub praktyce poświęconych podczas pobytu w naukowej instytucyi nie wpłynie nigdy na praktyczność ucznia, lecz dopiero późniejsza gorliwa praca w obranym zawodzie. Ta praktyka jest uzupełnieniem szkolnego wykształcenia, ale ten tylko szybko ją nabyć może, komu przyświeca w tym labiryncie światło poprzednio zdobytej nauki.

O ile mogłem, wyjaśniłem zadanie szkoły rolniczej, a teraz pozwolę sobie określić w kilku słowach zadanie folwarku czyli gospodarstwa przy szkole. Zdaje mi się, że uczeń szkoły nie posiadającej własnego gospodarstwa, z tak ślepą wiarą w formułki teoretyczne powróciłby do swej wioski, że dużo straciłby czasu i kosztów nimby się dowiedział, które z nagromadzonych w głowie wiadomości zastosować w danych stosunkach

można. Tacy właśnie wracają ze sławnych akademij rolniczych zagranicznych i tacy najczęściej dyskredytują w ogóle szkoły rolnicze w opinii naszych ziemian.

Otóż nasze szkoły mają tę wyższość nad tamtemi, że posiadają gospodarstwa własne, do których uczniowie w wolnych od nauki chwilach, nie tylko mogą ale muszą przychodzić i całemu ruchowi praktycznej gospodarki pilnie się przypatrywać. Tam spostrzega uczeń, że nieraz od zasad słyszanych z katedry nauczycielskiej odstąpić należy wobec niepokonanych lub nieprzewidzianych przeszkód; tam doznaje pierwszego rozczarowania, bo przekonuje się, że dosłownie podług książki gospodarować nie można, ale to rozczarowanie nie zniechęca go, bo nauczyciel tłomaczy mu zaraz dla czego w tym przypadku nie można pójść ślepo za wskazówką teoryi lecz zmodyfikować ją trzeba.

Z tego wynika, że zadaniem folwarku szkolnego jest: przyprowadzać do równowagi umysłowej tych, którzy zdobywają wiele uauki, ale o stósowaniu jej w praktyce jeszcze pojęcia nie mają.

Folwark ten stanowi tedy ogniwo łączące naukę szkolną z późniejszą praktyką. Gospodarstwo przy szkole jest pośrednikiem, który przygotowuje ucznia do korzystania z późniejszej praktyki, uzupełniającej rolnicze wykształcenie.

Że gospodarstwo na folwarku szkolnym wtedy tylko może spełnić powyższe zadanie, jeżeli jest prowadzone umiejętnie i przynosi dochody to nie ulega wątpliwości.

Dlatego też komisya gosp. kraj. widząc złą gospodarkę w Czernichowie, żąda bezzwłocznej zmiany zarządu i powierzenia go człowiekowi zdolnemu.

Natem kończę, nie chcąc nadużywać cierpliwości panów i proszę abyście raczyli przyjąć bez zmiany wnioski przez komisyę gospodarstwa krajowego proponowane.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta, przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Langie (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu zarządzić wykonanie potrzebnych robót rekonstrukcyjnych w budynku szkolnym krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie, tudzież przebudowanie piątrowego domu mieszkalnego dla dla nauczycieli tej szkoły i otwiera mu na cel powyższy kredyt do wysokości 7.700 zł. na rok 1887.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pierwszą uchwałę według wniosku komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Langie (czyta):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby poczynił starania o uzyskanie od Wysokiego c. k. Rządu większej niż dotąd subwencyi na powiększenie i utrzymanie krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie z funduszów państwowych.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje drugą uchwałę według wniosku komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Langie (czyta):

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby Zarząd gospodarstwa w folwarku czernichowskim bezzwłocznie oddał w ręce zdolnego a praktycznego gospodarza.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Już we wczorajszem przemówieniu wieczornem zaznaczyłem, iż z powodu, że sprawa tycząca się Czernichowa z dwóch komisyi wychodzi, powstają wskutek tego pewne kolizye, które właśnie w tej chwili zaznaczyć mogę.

Przy obradach nad zamknięciami rachunkowemi za rok 1885. na wniosek komisyi budżetowej Wysoki Sejm już następującą uchwalił rezolucyę:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby ściśle zbadał, czy ustanowienie stałej posady nadzorcy internatu przy szkole rolniczej w Czernichowie nie byłoby dla dobra tej szkoły potrzebnem“.

Zdaje się, że rezolucya ta już uchwalona mieści w sobie wszystko, o co tylko w tej spra-

wie moglibyśmy się dopominać, co więcej żąda nawet środków zaradczych, a więc jeżeli Wydział krajowy uzna, że administracya jest źle prowadzoną, może więc zastosować środki zaradcze, a sądzę, że takim środkiem zaradczym najskuteczniejszym będzie usunięcie złej administracyi. Z tego powodu sądzę, że rezolucya 3cia proponowana przez komisyę gospodarstwa krajowego jest zupełnie zbyteczna i wskutek tego wnoszę o przejście nad nią do porządku dziennego. Skłania mnie do postawienia tego wniosku i ta okoliczność, iż my uchwalając tę rezolucyę już z góry przesądzamy wyniki dochodzeń Wydziału krajowego, iż ten zarząd jest zły, sprzeciwia się więc to poleceniu, jakieśmy poprzednio dali. A czy zarząd tam jest zły i kto za ten zarząd jest odpowiedzialny i kogo ukarać, to naturalnie wykazać może śledztwo, a wydawać taki wyrok bez takiego śledztwa byłoby niesprawiedliwością. Zresztą takie zarządzenia natury czysto administracyjnej przysługujące Wydziałowi krajowemu nawet nie wiem, czy zgadzają się z powagą i atrybucyami tej Wysokiej Izby, dla tego powtarzam, iż wnoszę o przejście do porządku dziennego nad 3cią rezolucyą komisyi gospodarstwa krajowego.

JW. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Langie. Powiedział poseł hr. Koziebrodzki, że dużo faktów złożyło się na to, ażeby orzec, że gospodarstwo w folwarku czernichowskim jest prowadzone źle. Udowadniał to wczoraj, udowadniał to dzisiaj. Mnie się więc zdaje, że proponowany przez komisyę wniosek właśnie jego zadowolnić powinien. Każdy gospodarz wie, że jeżeli złe jest wypływem nieudolności zarządu, to trzeba jak najprędzej ten zarząd zmienić, bo niezdolnego naprawić nie można. Komisya proponując ten wniosek, chciała położyć nacisk na konieczność tej zmiany. Komisya wie, że tam właśnie toczy się badanie, kto zawinił w przekroczeniu preliminarza? ale nie przesądzając tej sprawy chciałaby Wysoką Izbę przekonać, że nie można w żadnym razie zmiany zarządu gospodarstwa odwlekać. Nie widzę zresztą najmniejszej szkody, jakaby mogła wyniknąć z przyjęcia tego wniosku i dlatego przy nim obstawać muszę.

JW. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Podam najpierw pod głosowanie wniosek p. Koziebrodzkiego dążący do przejścia do porządku dziennego nad ustępem trzecim wniosków komisyi.

Kto jest za przejściem do porządku dziennego nad ustępem trzecim, raczy rękę podnieść. (Mniejszość.) Kto przyjmuje trzecią uchwałę według wniosku komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Langie (czyta):

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby bez straty dotychczasowej subwencyi rządowej przeniósł w roku 1887. krajową szkołę ogrodniczą z Czernichowa w inne miejsce.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje uchwałę czwartą według wniosku komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętą.

Przystępujemy teraz do rezolucyi wniesionej przez p. Koziebrodzkiego. Po cofnięciu pierwszego punktu jego wniosku, pozostają wnioski do dwóch rezolucyj. Pierwszy z nich opiewa:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby dokładnemi normami określił stosunek zarządu folwarku w Czernichowie do władz wyższych.

Czy żąda kto głosu do tej rezolucyi? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto ją przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętą.

Rezolucya druga p. Koziebrodzkiego opiewa:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby ściśle zbadał, czy ustanowienie stałej posady nadzorcy internatu przy szkole rolniczej w Czernichowie nie byłoby dla dobra tej szkoły potrzebnem.

Czy żąda kto głosu do tej rezolucyi? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto ją przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętą.

Dalszy punkt porządku dziennego stanowi:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu krajowej średniej szkoły rolniczej i szkoły ogrodniczej w Czernichowie na rok 1887. **(Aleg. 146.)**

Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 146.)

P. Chrzanowski. Prosimy uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę przystąpić do czytania preliminarza.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Szkoła rolnicza w Czernichowie.

Wydatki.

Płace nauczycieli.

Poz.	Rubr. I.	zł.
1.	Nauczyciel fachowy, zarazem dyrektor	2.060
2.	3 Nauczycieli fachowych do nauk zawodowych po 1.440 zł.	4.320
3.	2 Nauczycieli fachowych do nauk zasadniczych po 1.240 zł.	2.480
4.	Kapelan i katecheta	800
5.	3 Nauczycieli pomocniczych z płacą adjunktów po 800 zł	2.400
6.	Instruktor do robót praktycznych	600
7.	Opał dla kapelana i nauczycieli pomocniczych	260
	Suma rubr. I.	12.920

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto przyjmuje rubr. I. w łącznej kwocie 12.920 zł., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Inne płace i zasługi.

Poz.	Rubr. II.	zł.
8.	Kasyer	800
9.	Pisarz dyrekcyi	500
10.	Służba zakładowa:	
	a) sługa szkolny, płaca 100 zł., wikt 100 zł.	200
	b) sługa przy laboratoryum, płaca 60 zł., wikt 100 zł.	160
	c) stróż domowy, płaca 60 zł., wikt 100 zł.	160
	d) 2 chłopców do usługi uczniów, płaca 50 zł., wikt 180 zł.	230
	e) stróż nocny i podwórza, płaca 60 zł., wikt 100 zł.	160
	Suma rubr. II.	2.210

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje rubr. II. w łącznej kwocie 2.210 zł., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Koszta administacyjne.

Poz.	Rubr. III.	Zwycz. zł.	Nadzw. zł.
11.	Zarząd:		
	a) pomoc kancelaryjna dla Kuratoryi szkoły zł. 200		
	b) potrzeby kancelaryjne szkoły 100		
	c) druki i inseraty 100		
	d) portorya i przesyłki 50		
	e) koszta podróży w interesach zakładu 200	650	
12.	Opał	500	
13.	Oświetlenie	250	
14.	Utrzymanie budynków i ogrodzeń	700	
15.	„ i uporządkowanie dziedzińca	50	100
16.	Zabezpieczenie budynków	350	
17.	Najem pomieszkania dla adjunkta	120	
18.	Płaca kominiarza	50	
19.	Sprzęty i ruchomości	100	150
20.	Koszta lustracyi zakładu	200	
21.	„ nabożeństwa	70	
22.	Lekarz i apteka	100	
23.	Rozmaite nieprzewidziane	100	
	Suma rubr. III.	3.240	250

Ogółem zwycz. i nadzwycz. 3.490 zł.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto przyjmuje rubr. III. w łącznej kwocie 3.490 zł., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Utrzymanie uczniów.

Poz.	Rubr. IV.	Zwycz. zł.	Nadzw. zł.
24.	Żywność (50 uczniów po 180 zł.)	9.000	
25.	Opał do kuchni	475	
26.	Służba kuchenna	655	
27.	Sprzęty do sal sypialnych, infimeryi i jadalni	100	200
28.	Odzież (50 uczniów po 40 zł.)	2.000	
29.	Sprzęty do kuchni i naczynia stołowe	60	100
30.	Pościel	160	
31.	Pranie bielizny i pościeli	250	
	Suma rubr. IV.	12.700	300

Ogółem zwycz. i nadzwycz. 13.000 zł.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje rubr. IV. wydatków w łą-

cznej kwocie 13.000 zł., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Potrzeby naukowe.

Poz.	Rubr. V.	Zwycz. zł.	Nadzw. zł.
32.	Eksperymenta przy wykładach:		
	a) dla naucz. rolnictwa . . 25 zł.		
	b) „ „ hodowli zwierz. 10 „		
	c) „ „ zootomii . . . 20 „		
	d) „ „ weterynaryi . 25 „		
	e) „ „ botaniki . . . 20 „		
	f) „ „ fizyki . . . . 25 „		
	g) „ „ miernictwa . . 15 „	140	
33.	Zbiory i muzea:	Zwycz. zł.	Nadzw. zł.
	a) zbiór rolniczy . . .	50	250
	b) „ hodowlany . .	100	—
	c) „ I. fizykalny . .	100	150
	II. geografii fizykalnej	50	—
	d) „ botaniczny . . .	30	100
	e) „ zoologiczny . .	50	50
	f) „ mechaniczny . .	50	80
	g) „ mineralogiczny .	10	40
	h) „ technologiczny .	20	200
	i) „ okazów leśnych	10	20
	k) „ „ weterynar.	20	40
	l) „ narzędzi rolnicz.	100	300
	m) „ przyrządów matematycznych oraz mierniczych i niwelacyjnych . . .	20	80
	n) „ modeli do budow.	10	90
	o) „ „ „ geografii fizykalnej . . .	—	—
	p) stacya meteorologiczna	20	— 645 1.400
34.	Laboratorya:	Zwycz. zł.	Nadzw. zł.
	a) laborat. chemiczne .	350	—
	b) „ roślinno-fizyologiczne . .	100	100
	c) „ zoologiczne .	100	— 550 100
35.	Biblioteka i czytelnia:	Zwycz. zł.	Nadzw. zł.
	a) przykupno dzieł . . .	300	—
	b) oprawa książek . . .	50	—
	c) czasopisma	100	— 450 —
36.	Ogród botaniczny		80 100
37.	Utrzymanie pola doświadczalnego		100 —
38.	Wycieczki naukowe uczniów z nauczycielami		300 —
	Suma rubr. V. . .		2.260 1.600

Ogółem zwycz. i nadzwycz. 3.860 zł.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje rubr. V. wydatków w łącznej kwocie 3.860 zł., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Dochody.

Poz.	Rubr. I.	zł.
1.	Subwencya z c. k. Skarbu Państwa .	5.000
	Rubr. II. Opłaty od uczniów.	
2.	Opłaty na utrzymanie od 50 uczniów po 260 zł. . .	13.000 zł.
3.	Opłaty od tyluż uczniów na laboratoryum chemiczne po 10 zł.	500 „ 13.500
	Rubr. III.	
4.	Dochód z gospodarstwa i spiżarni . .	50
	Rubr. IV.	
5.	Sprzedaż płodów z pola doświadczalnego	50
	Suma dochodów .	18.600
	W porównaniu z wydatkami .	35.480
	Okazuje się niedobór do pokrycia z funduszów krajowych	16.880

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kło głosu? (Nikt.) Kto przyjmuje rubr. I., II., III. i IV. dochodów w łącznej kwocie 18.600 zł., raczy rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Szkoła ogrodnicza w Czernichowie.

Wydatki.

Poz.	Rubr. I. Płace nauczycieli.	zł.
1.	Nauczyciel ogrodnik (płaca i opał) .	860
2.	Nauczyciel pomocniczy	300
	Suma rubr. I.	1.160
	Rubr. II. Koszta administracyjne.	
3.	Czynsz z domu i ogrodu	200
4.	Opał	50
5.	Oświetlenie	30
6.	Utrzymanie budynku	50
7.	Sprzęty i ruchomości	40
8.	Rozmaite nieprzewidziane	50
	Suma rubr. II.	420

Rubr. III. Utrzymanie uczniów.

9. Żywność (6 uczniów po 120 zł.) . .		720
10. Odzież, pościel i pranie (6 uczniów po 30 zł.		180
Suma rubr. III.		900

Rubr. IV. Potrzeby naukowe.

	Zwycz. zł.	Nadzw. zł.	
11. Ogród:			
a) najem robotnika	200	—	
b) inspekta, szklarnia i drobne wydatki	80	100	
c) zakupno nasion, drzewek i szczepów	50	—	
d) folwarkowi za nawóz . .	60	—	490
12. Narzędzia			50
13. Materyały piśmienne			30
14. Książki i inne potrzeby			75
Suma rubr. IV.			645
Suma wydatków . .			3.125

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje rubr. I., II., III. i IV. wydatków w łącznej kwocie 3.125 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Dochody.

Poz.	Rubr. I.	zł.
1.	Subwencya z c. k. Skarbu Państwa .	2.000
	Rubr. II.	
2.	Z ogrodu za ogrodowizny, szczepy i owoce	600
	Suma dochodów . .	2.600

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto przyjmuje rubr. I. i II. dochodów, raczy rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu folwarku w Czernichowie na rok 1887. **(Aleg. 147.)**

Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg 147.)

(Głosy: Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.)

JW. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę czytać rubryki preliminarza.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Wydatki.

Rubr. I. Wydatki na gospodarstwo.

Poz.		Zwycz. zł.	Nadzw. zł.
1.	Płace i zasługi:		
	a) ekonom (płaca, opał i światło)	240 zł.	
	b) służba folwarczna (płaca i wikt)	900 „	1.140
2.	Najem robotnika;		
	a) do gospodarstwa folwarcznego .	700	
	b) „ chmielarni	100	300
3.	Dokupno i zmiana nasienia . . .	250	
4.	„ nawozów dopełniających .	100	
5.	„ słomy i karmy	1.150	
6.	Inwentarz roboczy, uprząż i kucie koni	100	
7.	Inwentarz użytkowy	50	
8.	Utrzymanie budynków folwarcznych	150	
9.	Rekonstrukcya gnojarni	—	500
10.	Utrzymanie i dokupno maszyn i narzędzi rolniczych:		
	a) naprawa narzędzi i sprzętów .	150	
	b) dokupno maszyn i narzędzi . .	—	150
11.	Utrzymanie rowów	100	
12.	Ubezpieczenie od pożaru i gradobicia	65	
13.	Kuchnia folwarczna (opał i sprzęty)	50	
14.	Koszta kancelaryjne	20	
15.	Światło i smarowidło	30	
	Suma rubr. I. .	4.155	950

Ogółem zwycz. i nadzwycz. 5.105 zł.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Wczoraj i dzisiaj dotychczasowa administracya folwarku w Czernichowie uległa krytyce, zdaje mi się, że należałoby również zwrócić uwagę i na przyszłą administracyę tego zakładu a to tem bardziej, jeżeli przez uchwaloną rezolucyę zarząd dotychczasowy ma być usunięty a zaprowadzony nowy — naturalnie lepszy — należy więc zwrócić uwagę tego przyszłego zarządu na prelimi-

narz budżetu dla folwarku w Czernichowie, który nam przedłożyła komisya budżetowa.

Proszę Panów, trutynując trochę bliżej ten preliminarz, a jako z zawodu i z zamiłowania rolnik mając trochę do tego i wiadomości i praktyki, muszę oświadczyć, iż gdyby którykolwiek z nas właścicieli w ten sposób gospodarował, jak zamierzają w roku 1887. w Czernichowie gospodarować, nie tylko nie miałby na kawałek chleba, ale sądzę, że zrzekłby się i jak najprędzej takiego Czernichowa i tytułu własności właściciela dóbr.

Zbadajmy najprzód ilość gruntów, jakie folwark w Czernichowie posiada; wprawdzie jest w tabuli zapisanych pól ornych morgów 70, ale z tych 70 jest we własnej administracyi tylko 55½ morgów, 24 zaś bardziej oddalonych od folwarku wydzierżawiają po 10 zł. z każdego morga. Pozostaje więc 55 morgów we własnej administracyi. Wierzę, że gdyby tych 55 morgów były administrowane osobiście przez właściciela, a w warunkach, w jakich Czernichów się znajduje w obec bliskości Krakowa, mogłyby bardzo znaczną przynosić intratę. Ale że tak nie jest, że tam nie ma właściciela tylko administracya, więc słusznem jest uznać, iż administracya ta musi być kosztowniejszą, a to szczególnie biorąc na uwagę bardzo małą przestrzeń obszaru, oświadczam przeto, że żadnych wygórowanych nie stawiam życzeń co do dochodów.

Przypatrzmy się szczegółowo: pozycya pierwsza litera a) i b) płace i zasługi wynoszą 1.140 zł., a podzieliwszy tę sumę przez 55 morgów, uczyni, iż administracya każdego morga kosztuje 20 zł. 40 ct. Pozycya druga najem robotnika, litera a) i b) t. j. dla gospodarstwa folwarcznego i dla chmielarni czynią razem 800 zł., t. j. po 12 zł. 70 ct. od morga. W tamtych stronach przed laty gospodarowałem, i wiem, że cena najmu robotników nie jest zbyt wygórowaną.

Ale proszę Panów, gospodaruję obecnie w okolicy Jarosławia, w której chwilami cena robocizny jest bardzo wysoką, a w okolicy tej są gospodarstwa pierwszorzędne i bardzo nakładowe — niedbające zupełnie na drobne oszczędności przy uprawie roli — a mogę Panów zaręczyć — gdyż zamknięcia budżetowe tych gospodarstw dobrze mi są znane — iż wydatki robocizny na jeden morg niedochodzą sumy 6 zł., gdyż w naszych stosunkach gospodarskich obecnych, gdyby robocizna sama kosztowała 12 zł. — nawet gdyby siać pieprz lub uprawiać wanilię — dochodu gospodarz by nie miał. Dokupno również słomy i siana za 1.150 zł., jest także zbytnio wygórowanym wydatkiem, gdyż nie znajduje on odpowiedniej kompensaty w dochodach.

Nie chcę już w dalszy szczegółowy zapuszczać się rozbiór, chociaż każda pozycya służyć by mogła za podstawę do fachowej krytyki, obliczam tylko, iż wszystkie koszta administracyjne jednego morga czynią w Czernichowie sumę 71 zł. 80 ct.

Jest tu między nami Panowie dość znaczna liczba gospodarzy, i pytam ich, jak im się podoba ta suma kosztów administracyi jednego morga i co o niej sądzą? Wszak Panowie w gospodarstwach najwięcej nakładowych, jeżeli nie są fabryczne, a gospodarstwo w Czernichowie fabrycznem nie jest, cała administracya w najobszerniejszem jej pojęciu rozłożona na jeden morg więcej jak 13 do 15 zł. kosztować nie może. Jeżeli zaś zauważymy, że to jest przestrzeń dla administracyi bardzo mała, więc administracya musi być droższa, co już znaczyłem, to jednak w każdym razie do tej niezwykłej sumy dojść nigdy nie powinna. A jeżeli doliczymy jeszcze wydatki nadzwyczajne, które są preliminowane na rok 1887., t. j. na dokończenie chmielarni i rekonstrukcyę krowiarni sumą 950 zł., w takim razie administracya całej przestrzeni kosztuje 5.105 zł., a jednego morga 92 zł. 20 ct. Panowie! sądzę, iż taki zarząd może być przykładem, jak to już raz powiedziałem, jak gospodarować nie należy.

Przejdźmy teraz do rubryki dochodów. Że gospodarstwo w Czernichowie jak to przypuszczałem nie jest na wysokiej stopie, to mi dowodzi dochód z spieniężonych produktów, który jest bardzo niewielki.

Co do dochodu z krowiarni w kwocie 1.500 zł., to zważywszy, iż krowy pod Krakowem wielki dochód przynosić winny, a odliczywszy koszta i nakłady, dokupna karmy, uważam również ten dochód za bardzo skromny; co do nierogacizny, to przypominam sobie z zamknięcia rachunków za rok 1885., iż tam znajduje się jakieś wytłumaczenie przekroczenia, z tego powodu, iż przyjęto dwie sługi do chowu nierogacizny, a które kosztują 224 zł. Więc, jeżeli do tego doliczymy koszta wyżywienia nierogacizny, i ryzyka, które

policzyć należy, okaże się niewątpliwem, że jeżeli strat nie ma, to zyski są bardzo wątpliwe.

Ale niechcąc rozwodzić się dłużej, przychodzę do ostatecznych rezultatów. Jeżeli więc obliczymy zwyczajne wydatki administracyjne folwarku w sumie 4.155 zł. i odliczymy od dochodów które są w sumie 4.375 zł., pozostaje czystego dochodu 220 zł., czyli po 4 zł. czystego dochodu z morga.

Wspomniałem, iż pewna część gruntów folwarku, t. j. 24 morgów, jest wydzierżawiona po 10 zł. z każdego morga. A więc gdybyśmy wypuścili w dzierżawę tych 55 morgów, mielibyśmy zysku 330 zł. Jeżeli zaś weźmiemy dochody w sumie 4.375 zł. i odliczymy od wydatków zwyczajnych złączonych z nadzwyczajnemi, które czynią sumę 5.105 zł., w takim razie okaże się strata 14 zł. na każdym morgu. Powiedzieć kto może, iż grunta folwarku Czernichowskiego zapewne służyć muszą za pola doświadczalne i ztąd dochód wypada tak mały. Otóż tak nie jest, pola doświadczalnego nie ma, miał wprawdzie morg jeden być w tym celu wydzielony, ale dotąd nie był jeszcze zużyty.

Pomimo tych uwag, które poczyniłem, otwarcie oświadczam, iż mi jest niemożliwem stawiać poprawki do jakichkolwiek rubryk lub jakichkolwiek sum.

Przemówieniem mojem chciałem tylko zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu i Wydziału krajowego na zbyt wygórowane koszta administracyi folwarku i na nieracyonalne jego prowadzenie; pragnę, aby ta przyszła administracya, która ma być zaprowadzoną, ściślej wydatki trutynowała, prowadziła gospodarstwo porządnie, ale przedewszystkiem racyonalne praktyczne i oszczędne, bo jeżeli gdzie gospodarstwo takie prowadzone być powinno, to na folwarku przy szkole w Czernichowie, aby uczniowie mieli wzór jak gospodarować praktycznie i oszczędnie.

JW. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału krajowego P. Wereszczyński. W odpowiedzi na zapytanie szan. p. Koziebrodzkiego, pozwolę sobie odpowiedzieć, że najniezawodniej i nawet zastanowienia i badania nie potrzeba w tym kierunku. Najlepiej kraj jako właściciel folwarku 55 morgów w Czernichowie wyszedłby na tem, gdyby go wydzierżawił, to jest pewna, bo nietylko kraj, który może tylko za pośrednictwem organów wykonawczych, to jest Wydziału krajowego, dyrekcyi, kuratoryi administrować, ale każdy właściciel, któryby był zmuszony mieszkać we Lwowie, niezawodnie nie mógłby mieć dochodów z 55 morgów administrowanych za pośrednictwem ekonoma, zarządzcy i doradców, bo 55 morgów nie zapłaci tej pierwszej zaraz pozycyi budżetowej, nie zapłaci ekonoma, tu trzeba chodzić osobiście za pługiem. Nie możemy wydzierżawić ze względu na szkołę, której folwark służy do demonstracyi. Folwark ten jest zmuszony utrzymać ilość bydła taką, jaka dla jego objętości jest nie odpowiednią. za pomocą dokupna paszy i karmy bardzo kosztownej, dlatego, ażeby uczniowie widzieli dostateczną ilość krów, cieląt, jałówek, nierogacizny i sposób chowu, karmienia i td., to musi przynieść wielkie straty. Owóż dla szkoły ponosi folwark tę ofiarę, i gdyby można i wolno było oceniać tę gospodarkę w Czernichowie tylko z tego stanowiska dochodów, to niezawodnie byłoby najlepiej wydzierzawić. Tyle pozwalam sobie odpowiedzieć na uwagi posła Koziebrodzkiego.

JW. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca P. Abrahamowicz. Ja pojąłem przemówienie p. Koziebrodzkiego, jako dalsze uzasadnienie zarówno wniosku komisyi gospodarstwa krajowego, jakoteż i jego samoistnych wniosków, bo zdaje mi się, że w tej mierze jest dość ogólna zgoda w tej Wysokiej Izbie, że gospodarka Czernichowska zadowolić nie może.

Do poszczególnych pozycyi nie stawiał szan. p. Koziebrodzki wniosku żadnego, ale ja imieniem komisyi budżetowej mam sobie za obowiązek zwrócić uwagę Wysokiej Izby na uzasadnienie szczegółowe preliminarza. Jak zawsze tak i tym razem komisya budżetowa wychodziła z zapatrywania, że preliminarz dla gospodarstwa wiejskiego jest jedną wielką hipotezą. Rzecz musi być rachunkiem przeprowadzona, i dlatego robi się preliminarz. Czy on jest obecnie za wysoki? Na podstawie doświadczenia powiedziałbym, że jest za niski. Co do przyszłości, to dopiero przy-

szłość okaże. Dlatego proszę o przyjęcie preliminarza według wniosku komisyi.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie rubryki wydatków.

Wydatki.

Rubr. I. Wydatki na gospodarstwo.

Poz. 1. Płace i zasługi:

a) ekonom (płaca, opał i światło) 240 zł.

b) służba folwarczna (płaca i wikt) 900 zł. razem 1.140 zł.

Poz. 2. Najem robotnika:

a) do gospodarstwa folwarcznego 700 zł.

b) do chmielarni zwycz. 100 zł. nadz. 300 zł.

Poz. 3. Dokupno i zmiana nasienia 250 zł.

„ 4. „ nawozów dopełniających 100 zł.

Poz. 5. Dokupno słomy i karmy 1.150 zł.

Poz. 6. Inwentarz roboczy, uprząż i kucie koni 100 zł.

Poz. 7. Inwentarz użytkowy 50 zł.

Poz. 8. Utrzymanie budynków folwarcznych 150 zł.

Poz. 9. Rekonstrukcya gnojarni nadzwycz. 500 zł.

Poz. 10. Utrzymanie i dokupno maszyn i narzędzi rolniczych:

a) naprawa narzędzi i sprzętów 150 zł.

b) dokupno maszyn i narzędzi nadzw. 150 zł.

Poz. 11. Utrzymanie rowów 100 zł.

Poz. 12. Zabezpieczenie od pożaru i gradobicia 65 zł.

Poz. 13. Kuchnia folwarczna (opał i sprzęty) 50 zł.

Poz. 14. Koszta kancelaryjne 20 zł.

Poz. 15. Światło i smarowidło 30 zł.

Suma rubryki I. zwycz. 4.155 zł., nadzwycz. 950 zł., razem 5.105.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę I. w ogólnej sumie 5.105 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka I. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta).

Rubr. II. Las i plantacya wikla.

Poz. 16. Las:

a) służba leśna 300 zł.

b) roboty przy eksploatacyi lasu 50 zł.

c) zalesienie zwycz. 150 zł., nadzw. 500 zł.

Poz. 17. Utrzymanie i uzupełnienie plantacyi wikla zwycz. 100 zł., nadzw. 500 zł.

Suma rubryki II. zwycz. 600 zł., nadzw. 500 zł. razem 1.100 zł.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę II. w ogólnej sumie 1.100 zł. zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka II. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta).

Rubr. III. Poz. 18. Wydatki na piec wapienny zwycz. 6.300 zł.

Rubr. IV. Poz. 19. Wydatki na cegielnię zwycz. 500 zł.

Rubr. V. Propinacya i przewóz.

Poz. 20. Utrzymanie budynków propinacyjnych 100 zł.

Poz. 21. Naprawa krypy i łodzi, tudzież sprawienie liny 25 zł.

Suma rubryki V. zwycz. 125 zł.

Rubr. VI. Wydatki na utrzymanie brzegów Wisły.

Poz. 22. a) Utrzymanie i odnowienie opasek 120 zł.

b) Naprawa ostrogów i tam nadzw. 250 zł.

Suma rubryki VI. zwycz. 120 zł., nadzw. 250 zł. razem 370 zł.

Rubr. VII. Podatki i opłaty.

Poz. 23. Podatek gruntowy i domowy 275 zł.

Poz. 24. Podatek dochodowy z propinacyi i promu 312 zł.

Poz. 25. Podatek zarobkowy i dochodowy od palenia wapna 86 zł.

Poz. 26. Podatek zarobkowy i dochodowy od wyrobu cegły 11 zł.

Poz. 27. Składka na szkołę ludową 50 zł.

Poz. 27. a) Składka na reperacyę kościoła.—

Poz. 28. Opłata od przeniesienia własności ($^1/_{10}$ część siódma rata) nadzw. 183 zł.

Suma rubryki VII. zwycz. 734 zł., nadzw. 183 zł. razem 917 zł.

Rubr. VIII. Spłata kapitałów i odsetek dłużnych.

Poz. 29. Kasie oszczędności w Krakowie: umorzenie pożyczki 7.000 zł. — 24. i 25. rata kapitału wraz z odsetkami 554 zł.

Poz. 30. Spłata wraz z odsetkami długu hip. w kwocie 12.000 zł., 600 zł.

Suma rubryki VIII. 1.154 zł.

Rubr. IX. Poz. 31. Rozmaite nieprzewidziane 100 zł. razem 100 zł.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do odczytanych rubryk. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytane rubryki od III. do IX. włącznie, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryki te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Suma ogólna wynosi 15.671 zł.

JW. hr. Marszałek. Wszystkie tedy rubryki wydatków w łącznej kwocie 15.671 zł. są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Dochody:

Rubr. I.

Dochody z gospodarstwa.

1. Ze sprzedaży płodów rolnych i chmielarni		1.400
2. Ze sprzedaży płodów zwierzęcych:		
a) krowiarnia . . .	1.500 zł.	
b) nierogacizna . . .	500 „	2.000
3. Z wynajętych pól i pastwisk		225
4. Czynsz z domu i ogrodu od szkoły ogrodniczej . . .		200
5. Czynsz z kuźni . . .		40
6. Za wynajęte konie . .		450
7. Za nawóz stajenny do ogrodu szkoły ogrodniczej . .		60
Suma rubryki I.		4.375

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do tej rubryki?

P. hr. Lasocki. Proszę o głos.

JW.. hr. Marszałek. P. hr. Lasocki ma głos.

P. hr. Lasocki. Po obszernych wywodach hr. Koziebrodzkiego i ks. Sapiehy, sądzę, że nie należy nużyć już Wys. Izby Czernichowem i zabierać głosu w ogadanej wszechstronnie sprawie, jakkolwiek mógłbym wiele więcej powiedzieć w kwestyi gospodarstwa folwarcznego w Czernichowie. Pozwolę sobie zwrócić uwagę komisyi na pomyłkę zaszłą co do pozycyi bagatelnej. Mianowicie w rubr. I. poz. 3ciej kwota 225 zł. w. a. przez komisyą została preliminowaną w dochodach. Otóż komisya przeoczyła widocznie, że w sprawozdaniu Wydziału krajowego uwidoczniono oznajmienie (czyta):

„Z upoważnienia Wydziału krajowego zawarła Dyrekcya w roku bieżącym nowe kontrakty, a to z pp. H. Stütze i W. Straus o dzierżawę wikla na lat cztery na dotychczasowych warunkach, (czynsz roczny w kwocie 1.500 zł. w. a.) i z włościaninem Kazimierzem Orlikiem, który grunta folwarczne w Kłokoczynie zadzierżawił nadal na lat trzy za czynsz roczny podwyższony z 225 zł. na 315 zł. w. a.“

Wnoszę przeto, ażeby w miejsce kwoty 225 zł. zamieścić w dochodach kwotę 315 zł., a tem samem odnośną pozycyę dochodu ogólnego zrektyfikować. Suma rubryki I. dochodów wynosiłaby wówczas 4.465 zł., a suma ogólna dochodów zwiększyłaby się o zł. 90 i wynosiłaby zamiast 17.210 zł., 17.300 zł. w. a.

JW. hr. Marszałek. Prosiłbym o podanie tego wniosku na piśmie, gdyż go nie dosłyszałem.

(P. hr. Lasocki podaje wniosek na piśmie).

Wniosek p. Lasockiego opiewa (czyta):

Poz. 3. rubryki I. dochody za wynajęcie pól i pastwisk 315 w miejsce 225.

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Przyjmuję poprawkę p. Lasockiego, w skutek której dochód wzrósłby z ogólnej sumy 17.210 zł. na 17.300 zł., czyli o 90 zł. w. a.

JW. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę I. dochodów wraz z poprawką p. Lasockiego, na którą p. sprawozdawca się zgodził, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka ta jest przyjętą.

Proszę o odczytanie następnych rubryk.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Rubr. II.

Z lasu i wikla.

8. Ze sprzedaży drzewa opałowego	670
9. Z wikla i trawy wśród wikla	1.600
Suma rubryki II.	2.270

Rubr. III.

10. Z rybołowstwa	140

Rubr. IV.

11. Z pieca wapiennego . .	7.500

Rubr. V.

12. Z cegielni . . .	650
Suma rubryki III. IV. i V.	8.290

Rubr. VI.

Z propinacyl i przewozu.

13. Z wydzierzawionej propinacyi:

a) propinacya . . . 1.750 zł.

b) budy jarmarczne . . 50 „ 1.800

14. Z dzierżawy promu do przewozu 100

Suma rubryki VI. 1.900

Rubr. VII.

Lądowe i olborne.

15. Z lądowego . . . 50

16. Olborne za łamanie kamienia 300

Suma rubryki VII. 350

Rubr. VIII.

17. Z pożyczki zrealizować się mającej . . . . . —

Rozmaite nieprzewidziane . 25

Suma rubryki VIII. 25

Suma dochodów 17.300

W porównaniu z wydatkami 15.671

Okazuje się nadwyżka dochodów 1.629 zł.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dochody z folwarku w Czernichowie w odczytanych rubrykach od II. do VIII. zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryki te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Ogólna suma wynosić teraz będzie 17.300 zł., o której przyjęcie proszę.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ogólną sumę dochodów w zmienionej skutkiem przyjętej poprawki p. Lasockiego formie w sumie 17.300 zł., zechce rękę podnieść. (Większość).

Ogólna suma dochodów jest tedy w wysokości 17.300 zł. przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi budżetowej z petycyi Dr. Stanisława Smolki, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie subwencyi na wyprawę naukową w celu studyów w archiwach Watykańskich. (**Alegat 148**). Sprawozdawca p. Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (zaczyna czytać sprawozdanie z Alegatu 148.)

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

JW. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania tego sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyjnego.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Sejm wyznacza przez lat trzy po 1.500 zł. rocznie na prace naukowe w archiwum watykańskiem a kwotę tę należy zamieszczać w VII. rubryce budżetu wydatków.

2. Zasiłek na ten cel 1.500 zł. na r. 1887. wypłaci Wydział krajowy do rąk profesora Stanisława Smolki, na utrzymanie do końca r. b. wyprawy naukowej pracującej w Archiwum watykańskiem.

3. Co do wypłaty w następnych dwóch latach zasiłku po 1.500 zł. rocznie na prace naukowe w Archiwum watykańskiem, porozumiewać się będzie Wydział krajowy z polską Akademią umiejętności w Krakowie, a względnie z jej komisyą historyczną.

4. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby udzielił subwencyi odpowiedniej organizującemu się oddziałowi polskiemu przy instytucie historycznym austryackim w Archiwum watykańskiem.

(Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Przystąpimy do rozpraw szczegółowych. Proszę o odczytanie punktu pierwszego wniosku komisyjnego.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Sejm wyznacza przez lat trzy po 1.500 zł. rocznie na prace naukowe w archiwum watykańskiem, a kwotę tę należy zamieszczać w VII. rubr. budżetu wydatków.

Wice-Marszałek ks. dr. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa nad punktem pierwszym otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt pierwszy w odczytanem brzmieniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Punkt pierwszy jest tedy przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

2. Zasiłek na ten cel 1.500 zł. na r. 1887 wypłaci Wydział krajowy do rąk profesora Sta-

nisława Smolki, na utrzymanie do końca r. b. wyprawy naukowej pracującej w Archiwum watykańskiem.

Wice-Marszałek ks. dr. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten punkt 2gi w odczytanem brzmieniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Punkt 2gi jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

3. Co do wypłaty w następnych dwóch latach zasiłku po 1.500 zł. rocznie na prace naukowe w Archiwum watykańskiem, porozumiewać się będzie Wydział krajowy z polską Akademią umiejętności w Krakowie, a względnie z jej komisyą historyczną.

Wice-Marszałek ks. dr. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 3ci w odczytanem brzmieniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Punkt 3ci jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

4. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby udzielił subwencyi odpowiedniej organizującemu się oddziałowi polskiemu przy instytucie historycznym austryackim w Archiwum watykańskiem.

Wice-Marszałek ks. dr. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 4ty w odczytanem brzmieniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Punkt czwarty jest tedy przyjęty.

Z kolei następuje punkt 7.

Sprawozdanie komisyi gminnej z petycyi domagającej się uchwalenia ustawy o przymusowem ubezpieczaniu od ognia budynków włościańskich, tudzież zakupywania sikawek i narzędzi ratunkowych przez gminy i obszary dworskie. **(Aleg. 149).**

Sprawozdawca p. Męciński ma głos.

Sprawozdawca p. Męciński (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 149).

Sekretarz p. dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek ten jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyjnych.

Sprawozdawca p. Męciński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu na najbliższej sesyi sejmowej przedłożyć Sejmowi do uchwały projekt ustawy o obowiązkowem zabezpieczaniu od ognia wszystkich budynków w kraju znajdujących się.

Wice-Marszałek ks. dr. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek ks. dr. Metropolita Sembratowicz. P. dr. Antoniewicz ma głos.

P. dr. Antoniewicz. Rezolucja peredłożena komisjeju maje swoji switli i temni storony, w zasadi jest ona najsmutnijsza dlatoho, szczo wprowadżuje w derżawi konstytucyjnoj prymus, chotiaj z druhoj storony ja ne buwbym protywnyj, jesłyby asekuracyu takuju perewesty w dorozi zakonodatelstwa, chotiaj nasuwajut sia meni dejaki somninja. Zdiłałybyśmo perszyj krok meży wsimy prowincyamy austrijskimy, i kto znaje, czy wnesenie podobnoho roda, czy projekt prymusowoj assekuracyi mihłby distaty Najwyższu sankciju, a to tim tiaższe, szczo jak to sia z wykaziw okazuje, sprawa prymusowoj assekuracyi nekończe rozszyraje sia; z wykaziw podanych w sprawozdaniu okazuje sia, szczo prymusowaja assekuracya urodyła sia w mynuwszym stolitiu, a w tekuszczom stolitiju nekotoryi tolko kraji nimecki menszii i mista jeju pryniały; dlatoho dumaju, szczo tuju sprawu ne bude można tak łekko perewesty, jak sia zdaje. Wse jest to prymus, a imenno czasto traflajuczy takoho, kotoryj o szczodennyj chlib sia żuryt i mohłoby mu zdawaty, szczo to jest zbytok. Mymo to w w zasadi ne jeśm tomu wnesenju protywnym, a nawit wytaju projekt radosno, tylko chotiwbym tut donekotri uwahy pidnesty, na kotorii komisya a imenno Wydił krajewyj powynen zwernuty bilszu uwahu.

Komisya zwertaje wprawdi uwahu na toje, szczo poodynokii hospodari ne budut prynewołeni asekurowaty w pewnoj assekuracyi swoho majna; to buło i dawnijsze pidnesene, ałe tak ne jest!

Znajemo, szczo Wydiły powitowyi i mnohiji prywatni koneczne forsujut, szczoby n. p. erekcyonalnii budynki asekurowaty tolko w krakiwskij asekuracyi. Za tym ne buwbym. Tu powynno

byty sowerszenno pozostawłene woli interesowanych, hde sia majut ze swoim majnom ubezpeczaty. W sprawozdaniu jest' to pidneseno, ałe de facto diet sia inaksze.

Jesły Panowe pozwołyte, mohu kilka prykładiw nawesty, hde hromady moralno a czasom i fizyczno sia syłuje, szczoby tolko w krakowskoj assekuracyi ubezpeczały swij majetok. Z toho wzhladu żadałbym, szczoby tuju sprawu łudsze wyjasnyty, bo tii daty sut za słaby, aby toj projekt prywesty, po druhe, szczoby szcze dobitnijsze zamarkowano, szczo w toj sprawi pozostawlaje sia assekurowanym sowerszenna swoboda asekurowaty tam, hde chotiat, szczoby rozłycznym towarystwom assekuracyjnym była pozistawłena konkurencya; bo im bilsze bude asekurujuczych sia, tem premia bude deszewszaja.

Odnakoż samoju assekuracyeju ne możnaby osiahnuty toi ciły, do kotoroj my stremymo, potreba koneczno szcze innii projekta peredłożyty, a imenno projekt, o kotorim i komisya w swoim sprawozdaniu zhaduje, t. j. projekt o policyi ohnewoj. Jesły toj projekt ne distane sankcyi, to i prymuscwaja assekuracya ne bude maty znaczenia, tohdy taja prymusowa assekuracya ne bude mała znaczenia, tohdy ona ne prynese koryśty, ałe może szcze bilszii straty; Kromi toho zdałaby sia i ustawa budownycza dla seł i mistoczok chot' w zahalnych oczerkach . . .

(P. Romanowicz. Jest w komisyi administracyjnej.)

może byty, szczo ona jest w komisyi, ałe kto znaje, czy ona świt bożyj uzryt, i czy ona pered Wysoku Pałatu pryjde. Otżeż potribno, szczoby z projektom do prymusowoj assekuracyi wijszły takoż i projekt o policyi obnewoj i projekt do ustawy budowelnoj dla seł i mistoczok, kotora może byty zahalnoju, ałe koneczne razom. Wsi powynny wijty, bo odno bez druhoho ne daśt' sia pomysłyty. Z toho wzhladu pozwalaju sobi dodaty do wnesenja komisyi po słowach: „o obowiązkowem zabezpieczaniu od ognia wszystkich budynków w kraju znajdujących się“ jeszcze słowa: „razem z projektem do ustawy budowniczej dla gmin i projektem ustawy o policyi ogniowej.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita dr. Sembratowicz. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Panu posłowi Antoniewiczowi odpowiem słów kilka co do trudności, o jakich wspomniał i co do kwestyi przymusu, jego zdaniem zbyt wielkiego. Co do owych trudności, rzecz niewątpliwa, że one będą znaczne i jestem przekonany, że komisya z tych trudności sprawę sobie zdawała. Pierwszy to rzeczywiście krok w Austryi do przymusowego ubezpieczenia od ognia. Ale jeżeli zważymy, że nie po raz pierwszy Sejm galicyjski w ważnem dziele ustawodawczem czyni pierwszy krok w Austryi, bo tak było z ustawami przeciw pijaństwu i lichwie, to możemy w tem czerpać otuchę, że i w tym razie tak samo się powiedzie, jak się powiodło w innych wypadkach.

Szanowny poseł Antoniewicz kładzie silny bardzo nacisk na zupełną wolność wyboru pomiędzy owemi asekuracyjnemi towarzystwami. Sądzę, że w wnioskach komisyi, a raczej w jej sprawozdaniu, jest rzecz ta dostatecznie podniesiona. Powiedzianem jest w ustępie 3., iż właściciel ma prawo czynić wybór pomiędzy towarzystwami asekuracyjnemi koncesjowanemi w Austryi.

Jest tedy rzecz jasno przez komisyę postawiona, że wybór ma być wolny. Ale p. Antoniewicz powiada, że dzisiaj w takich wypadkach, gdzie gmina ma wolny wybór, w którem towarzystwie ma swe budynki asekurować, moralny nacisk bywa na nią wywierany, ażeby w towarzystwie krakowskiem asekurowała. Sądzę jednak, że nie jest to nieuprawniony nacisk, ale życzliwa rada gminie udzielona. Przypuszczam, że jeżeli gmina ma asekurować budynki gminne, to się zapyta u ludzi doświadczonych i praktycznych, w którem towarzystwie ma ubezpieczać. Rzecz zrozumiała, iż każdy obywatel kraju znający jego stosunki i potrzeby udzieli w takim razie rady, ażeby budynki te asekurowała w towarzystwie krakowskiem, a zatem w towarzystwie krajowem, i na wzajemności opartem, w którem zatem ubezpieczenie jest korzystniejsze.

Szanowny p. Antoniewicz nie przytoczył żadnego przykładu jakiegoś nacisku niemoralnego, a nawet jak się wyraził fizycznego przymusu, a już nie rozumiem jak tu można o fizycznym mówić przymusie, ale powiem tylko i nie wątpię, że wypadki, o których mówił, są tylko wypadkami dobrej i bardzo życzliwej gminie udzielonej rady.

Poprzedni mowca wspomniał, że się sprawa ta wiąże dość blisko z ustawą o policyi ognio-

wej i ze sprawą ustawy budowniczej dla mniejszych miast i wsi i wniósł w tym duchu poprawkę. I ja miałem zamiar uczynić podobną poprawkę, ale wyręczył mnie p. Antoniewicz.

Położenie jest takie, że za dni 4 czy 5 będzie Sejm zamknięty. Komisya administracyjna, której Wysoka Izba przekazała do załatwienia oba projekta Wydziału krajowego z ustawami budowniczemi, tudzież mój wniosek o policyi ogniowej, komisya administracyjna żadną miarą ze sprawami temi gotową być nie może. Dziś dopiero dowiedziałem się o tem z ust referenta obu tych komisyj.

Co do ustaw o policyi budowniczej dla miast, miasteczek i gmin wiejskich nie mam żadnej obawy, ażeby potrzebowała pewnego nacisku ze strony Wysokiej Izby na Wydział krajowy, ażeby z tym projektem wszedł na przyszły rok do tej Wysokiej Izby. Skoro bowiem Wydział krajowy w tym roku wniósł ten projekt i tylko dla braku czasu projekt ten załatwionym być nie może, to nie wątpię, że Wydział krajowy na rok przyszły wejdzie z takim projektem.

Gorsza jest sytuacya mojego projektu dla policyi ogniowej, ponieważ, jak to przy pierwszem czytaniu miałem zaszczyt powiedzieć, Wydział krajowy dziwnie, nie powiedziałbym obojętnie, ale powolnie do tej sprawy się bierze. Przyspieszono ustawę budowniczą, ale mimo polecenia Wysokiej Izby przed dwoma laty, ustawy o policyi ogniowej do Izby nie wniesiono. W obec tego, że komisya administracyjna z żadnym wnioskiem w tej sprawie do Izby nie przyjdzie, sądzę, iż byłoby na czasie, ażeby Wysoka Izba w tej chwili uchwaliła:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesyi wniósł projekt o ustawie policyi ogniowej".

Proszę Panów! o ile ta rzecz jest w związku z przedmiotem w tej chwili nas zajmującym, dowodzi fakt, że Wydział krajowy w sprawozdaniu z czynności swoich, kiedy mówi o poleceniu przed dwoma laty przez Izbę mu danem, ażeby wniósł ustawę o policyi ogniowej, nawiązuje sprawę przymusu ubezpieczenia i zaznacza ścisły związek tych spraw. Z tego zaś sprawozdania komisyi gminnej widzę, że obejmuje ono równocześnie przymusowe ubezpieczenie i sprawę przymusowego zakupna sikawek i narzędzi ratunkowych, a zatem sprawę, która należy ściśle do policyi ogniowej.

Sądzę, że nie popełnię żadnego formalnego błędu, jeżeli poproszę, ażeby Wysoka Izba przy tej sposobności uchwaliła w myśl wniosku posła Antoniewicza polecenie do Wydziału krajowego, ażeby na następnej sesyi Sejmowi przedłożył projekt ustawy o policyi ogniowej. Pozwolę sobie przypomnieć Wysokiej Izbie to wszystko, co przy pierwszem motywowaniu mego wniosku tu w Wysokiej Izbie powiedziałem, owe przerażające cyfry wypadków pożarów zwłaszcza w roku 1886.

Przypominam, że rok 1886. był rokiem jubileuszowym starej ustawy o policyi ogniowej, która okazała się w rzeczywistości niedostateczną i przypomniała, że we wszystkich wypadkach okazało się, iż pożary nie doszłyby były do takich wielkich rozmiarów, jeżeliby istniała dobrze zorganizowana porządna straż pożarna, jeżeliby były istniały przyrządy pożarne w porządku i związku tej sprawy ze sprawą ustawy o policyi ogniowej dowodzi i ta okoliczność, że komisya gminna zdaniem mem zupełnie słusznie wyobraża sobie rzecz tę tak, iż po przeprowadzeniu przymusu asekuracyjnego, będzie można nałożyć na towarzystwa ubezpieczeń rodzaj podatku, z którego dochód byłby użyty na utrzymanie kontroli asekuracyi w kraju i na zasiłek dla straży ogniowych.

Przez to jest wykazanym związek ścisły obu spraw i nie wątpię, że Wysoka Izba nie zechce ze sprawą tą zbytnio się formalizować i wyszukiwać formalne trudności, ale raczy uchwalić w całości wniosek p. Antoniewicza.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Męciński. Obaj szan. mowcy poprzedni, przemawiając w sprawie, którą Wys. Izba się zajmuje, nie występywali zasadniczo przeciw wnioskom, proponowanym przez komisyę gminną. Podniesione jednak zostały pewne wątpliwości co do niektórych pojedyńczych punktów, które wyjaśnić, jest moim obowiązkiem jako sprawozdawcy.

I tak powiedział p. Antoniewicz, że przymus asekuracyjny jest rzeczą przeszłowieczną, że bądź co bądź narusza on wolność osobistą

i że w tym wieku przymus taki nigdzie nie został wprowadzonym.

Otóż, tak nie jest! Aby nie szukać daleko, powołać się mogę na Królestwo Polskie, gdzie przymus taki został wprowadzony właśnie w tym wieku, a to w r. 1817; wszystkie kantony szwajcarskie, które mają u siebie przymus, chyba tylko z bardzo małymi i przyznaję się, nieznacznymi wyjątkami, przymus asekuracyjny zaprowadziły u siebie właśnie w tym, a nie w przeszłym wieku.

Ale w Szwajcaryi w jednym kantonie jest nawet przymus co do ubezpieczania rnchomości a istnieje nie jako zabytek przeszłowieczny, ale dopiero od r. 1864.

W każdym więc razie przymus asekuracyjny nie jest anachronizmem ani nowością przez komisyę wynalezioną — ale rzeczą znaną i praktykowaną ze skutkiem i w innych krajach. Mówimy zresztą o tem dokładniej i bliżej w sprawozdaniu.

Dziś sprawami asekuracyjnemi zajmują się w ogóle nietylko ludzie fachowi w tych rzeczach i ciała parlamentarne, ale także wielu poważnych ekonomistów, którzy zapomocą asekuracyi dążyć chcą do załatwienia rozmaitych piekących w czasie naszym kwestyi socyalnych; pragnęliby więc, by właściciel posiadłości nieruchomych zabezpieczał się od ognia, rolnik od gradu i zarazy na bydło, w ogóle, każdy mniej zamożny człowiek, aby zabezpieczał swe życie, by tym sposobem została zapewniona egzystencya rodziny, którą on utrzymuje swoją pracą. A najnowsze ustawy asekuracyjne dla robotników na wypadek kalectwa lub choroby uchwalone w Wiedeńskiej Radzie Państwa, także wszystkim nam są znane.

Powiedział dalej p. Antoniewicz, że powątpiewa, czy ustawa o przymusowem ubezpieczeniu może uzyskać sankcyę. Pod tym względem nikt naturalnie nie jest w stanie dać zapewnienia szanownemu mówcy i ja Mu więc służyć takowem nie mogę. Sądzę jednak, że ustawa uchwalona na zasadach w sprawozdaniu projektowanych, ustawa szanująca dobrze nabyte prawa innych, nie monopolizująca żadnej pojedyńczej instytucyi, ustawa, która nie ma nakładać na nikogo obowiązku, aby się ubezpieczał tam gdzie mu każą, ale gdzie mu się podoba, byle się tylko ubezpieczał, może i powinna otrzymać sankcyę, a żeby takową otrzymała, leży to w ekonomicznym interesie kraju, co Rząd powinien wziąć pod rozwagę, i zrobić wszystko z swej strony, aby jak najprędzej weszła w życie.

O ile dobrze zrozumiałem p. Antoniewicza powątpiewa on także w możność sankcyi i dla tego, że dla premii asekuracyjnej żądam bezwarunkowo egzekucyi politycznej, a tu przyznaję, jak koniecznością, bo bez niej przymus nie da się zaaplikować.

Otóż, co do egzekucyi politycznej dla premii asekuracyjnej, to proszę Panów, rzecz ta w Austryi nie jest nowa i już oddawna praktykuje się. Jest bowiem kilka Towarzystw, które już mają w swoich statutach przyznaną sobie taką egzekucyę polityczną. I tak: Towarzystwo wzajemne czeskie, Towarzystwo wzajemne morawskie, Towarzystwo Wiedeńskie, a również Towarzystwa przez Wydziały krajowe administrowane w Austryi wyższej, Salzburgu i Tyrolu.

Prawda, że starało się o takąż egzekucyę „Wzajemne Towarzystwo ubezpieczeń w Krakowie“ jeszcze przy swojem założeniu, ale takowej mu odmówiono, z pewnością jednak z innych a nie z administracyjnych powodów.

Co do podejrzeń p. Antoniewicza, który w tym projekcie chce widzieć ukryty zamiar monopolizowania Towarzystwa Krakowskiego, to nie mogę nic lepszego uczynić, jak odczytać Mu powtórnie punkt 3 projektu komisyi (co już i poseł Romanowicz uczynił), a punkt ten wyraźnie i bez niejasności mówi dosłownie: „Właściciel budynku ma prawo czynić dowolny wybór pomiędzy Towarzystwami asekuracyjnemi koncesyonowanemi w Austryi, może przeto ubezpieczać budynki swoje w tem Towarzystwie, do którego ma zaufanie. Żądał Szan. p. Antoniewicz, żeby tę wolność silniej zamarkować.

Otóż, ja nie wiem jakby to można jeszcze jaśniej i jeszcze wyraźniej powiedzieć, jak to czyni komisya. W tem miejscu niech mi wolno będzie zaznaczyć, że mojem zdaniem dlatego dotychczas sprawa tak się wikłała i szła niepomyślnie w rozmaitych krajach a także i w Austryi, że projektujący naruszali prawa nabyte innych instytucyi i osób trzecich i chcąc zaprowadzić przymus chciały jednocześnie tworzyć uprzywilejowaną instytucyę i w niej tylko pozwolić się ubezpieczać.

Mylą się ci, którzy sądzą, że jeśli przymus asekuracyjny wejdzie w życie — nam należeć się będzie zasługa inicyatywy.

Radbym, gdyby tak było, ale rzecz faktycznie ma się inaczej. Jeszcze w r. 1871. kilkanaście Towarzystw rolniczych w Czechach zażądało od tamtejszej Rady kultury krajowej, aby ta wypracowała projekt i postarała się w drodze ustawodawczej o ustawę dla ubezpieczeń przymusowych.

W dobrze opracowanym referacie komisyi kultury krajowej hr. Ledebur z dnia 10. Stycznia r. 1881. czytamy: „Nie można zaprzeczyć, że przymusowe ubezpieczenie ma za sobą wiele korzyści, zmuszając niedbałych do przezorności i obniżając premię asekuracyjną. Pomimo to zaznaczyć musimy, że państwowy zakład o tyle ma racyę bytu (zweckmässig), o ile nie istnieją Towarzystwa prywatne.“ Należy nadmienić, że w r. 1880. znów Towarzystwa rolnicze Czeskie ponowiły swój projekt domagając się od Rady kultury krajowej przeprowadzenia takowego Także w Sejmie morawskim w ostatnich latach podobny wniosek postawiono, ale nie został uchwalony właśnie dla tego, że chciano monopolizować jedną krajową instytucyę, co naturalnie jest niemożliwe w obec licznych Towarzystw oddawna już na mocy swoich zatwierdzonych statutów operujących w Morawii.

W Austryi niższej p. Dumba w r. 1873. postawił wniosek przymusowej asekuracyi; Sejm przekazał ten wniosek Wydziałowi krajowemu a Wydział krajowy po zarządzonych badaniach w r. 1874. dał Sejmowi bardzo korzystne dla tej prowincyi sprawozdanie, bo wykazał, że 82% budynków znajdujących się wówczas w całym kraju, było już ubezpieczone bez przymusu, tylko 18% nieubezpieczonych. Nie było więc tam potrzeby wprowadzać przymusu asekuracyjnego drogą ustawodawczą.

U nas tymczasem jest tylko 12% budynków ubezpieczonych, jak to komisya wykazuje w sprawozdaniu, opierając się na statystyce urzędowej.

W Sejmie Wyższej Austryi sprawa ta podniesiona była w r. 1879, w Karyntyi w r. 1860, w Krainie 1864. Pozwolę sobie przypuszczać, że jeżeli wszystkie te projekta nie przyszły do skutku mimo że podnosiły myśl żywotną i zdrową mającą niezaprzeczenie racyę bytu a płynącą z potrzeby społeczeństwa, to właśnie dlatego, że naruszały prawa innych już istniejących instytucyi, żądając utworzenia i monopolizowania zakładów krajowych lub państwowych, które w dzisiejszych stosunkach wobec ustawy o wolności stowarzyszeń i ustaw przemysłowych i zarobkowych nie były do przeprowadzenia.

Sądzę również, że zakłady prywatne wcale nie mniejszą dają pewność ubezpieczającym się, jakby to mógł uczynić uprzywilejowany zakład krajowy. A przy znanych największych nawet pożarach na świecie zakłady prywatne nie uprzywilejowane spełniły przecież swoje obowiązki.

W 1861 zgorzały w Landy wielkie składy bawełny w wartości 20 milionów. W r. 1835 w N. Jorku pożar zniszczył wartość 32 milionów.

W r. 1871 w Chicago zniszczył pożar wartość 333 mil. a Towarzystwa wypłaciły ubezpieczone u nich 200 miljonów, w Bostonie 100 miljonów ect. ect. a wszędzie Towarzystwa wzajemne lub akcyjne i nieuprzywilejowane dopełniły swoich obowiązków i szkody zapłaciły.

Tymczasem przy Towarzystwach, które były krajowemi, zdarzały się wypadki, że przy wielkim pożarze Towarzystwa te nie mogły uczynić zadość swoim obowiązaniom. Taki wypadek zdarzył się w jednym z kantonów Szwajcaryi, gdzie kraj musiał dopiero przyjść zakładowi ze znaczną bardzo pomocą a taki w czasie bardzo wielkiego pożaru w Hamburgu w r. 1842. Na 90 miljonów talarów szkód zrządzonych tym pożarem było 15 miljonów zabezpieczonych w Towarzystwie uprzywilejowanem obowiązkowem. I cóż się stało. Towarzystwo naraz stało się niewypłacalne a kilkanaście milionów musiał narazie rząd zapłacić i rozłożyć ich spłatę na długie lata; w roku zeszłym dopiero ostatecznie umorzone one zostały. Bo że zarząd takiej instytucyi krajowej musi być więcej szablonowy biurokratyczny, a ztąd i droższy, to napewno twierdzić można. Zresztą sprawa przymusowego ubezpieczania się w naszych stosunkach i w naszym kraju więcej jest ważną i prędszego załatwienia wymagającą jak gdzieindziej. Niektóre tylko daty zacytowane w sprawozdaniu komisyi dostatecznie to wykazują, a ktoby miał jeszcze jakiekolwiek pod tym względem wątpliwości, mianowicie o ile w ubezpieczeniach w ogóle zostaliśmy w tyle po za innymi krajami, tego odsyłam do statystycznych dat urzędowych w małej części tylko w sprawozdaniu komisyi powołanych. Zwrócić także należy uwagę baczniejszą na jakość materyału i pokrycie budynków u nas. Już po odbytem posiedzeniu i wydrukowaniu sprawozdania wpadły mi w rękę daty statystyczne z r. 1884 przez centralną komisyę statystyczną w Wiedniu ze-

stawione, które liczebnie stwierdzają prawdę moich wywodów. W ostatnich bowiem dziesięciu latach spłonęło w naszym kraju 72.824 budynków, a w tem 85% pod słomą. Zatem tylko 15% mieliśmy budynków inaczej jak słomą pokrytych, kiedy w Czechach było takich budynków 48%, w Morawie 56%, w dolnej Austryi 40%. Że ważność tej sprawy jest rozumiana i oceniona w kraju, wątpić nie można, a fakt, że do wyjątkowych tylko należą te rady powiatowe któreby w ostatnich kilku latach nie petycyonowały do Sejmu o ustawę przymusowego ubezpieczenia, jest faktem bardzo wymownym. Komisya licząc się ze skąpo niestety wymierzonym nam czasem do obrad, nie przyszła przed Wysoką Izbę z ostatecznie skodyfikowanym projektem ustawy, bo pragnęła, ażeby sprawa ta, o ile to jest możliwem, stała się na przyszłej sesyi przedmiotem wyczerpującej dyskusyi Wysokiej Izby, a może wywoła przedtem także zdania i opinje po za Izbą. Pragnęła jednak komisya dać Wydziałowi krajowemu realną podstawę do jego pracy, dlatego sformułowała zasady i postanowienia, jakie w takiej ustawie zdaniem komisyi znaleść winny pomieszczenie i na których oprzeć ją należy. Wydział zresztą będzie w możności zebrać obfitszy materyał jak to uczynić zdołała komisyi w ciągu dni kilkunastu, będzie w możności poinformować się u źródła tam gdzie istnieje przymus asekuracyjny o szczegóły jego administracyjnego wykonania. Tylko niech rzecz idzie naprzód, bo miljonowe szkody rok rocznie kraj ponosi bezpowrotnie; nie twierdzę stanowczo, ale o ile mi się zdaje nie pomylę się o wiele, jeśli powiem, że w Galicyi szkody z ognia w roku 1886. wynikłe a to przeważnie z pożarów miast Stryja, Liska, Sieniawy, Ulanowa, Cieszanowa i Doliny wynosiły do 10 miljonów zł. Prawda że był to rok wyjątkowy, ale i w innych latach szkody te wynoszą od 3 do 4 miljonów, z których zaledwie mało wyżej nad 1 milion bywa ubezpieczonych. Nie będę się rozwodzić nad smutnym obrazem, jaki przedstawiają miejscowości nawiedzone pożarem, jak wyglądają rodziny, które straciły nieubezpieczone swe mienie, zostały bez dachu i chleba, bo każdy z szanownych Panów widział to niejednokrotnie.

Przekonany jestem, że ustawa o przymusowem ubezpieczeniu jest jedną z najżywotniejszych, najwięcej potrzebnych dla kraju ustaw a wprowadzenie jej w życie będzie spełnieniem jednego z życzeń, którego kraj żywo się domaga, które jest jego potrzebą rzeczywistą praktyczną, dlatego pozwalam sobie polecić Wysokiej Izbie przyjęcie wniosku proponowanego przez komisyę. Co do dodatku, który p. Antoniewicz postawił a p. Romanowicz poparł, nie mam wprawdzie upoważnienia formalnego w imieniu komisyi przyjąć takowego, ale niewątpliwie komisya zgodzi się na takowy, ponieważ myślą jej było, ażeby te 3 ustawy o przymusowem ubezpieczeniu, o policyi ogniowej i ustawę budowniczą dla miast i miasteczek fraktować jednocześnie, bo jeśli nie w prost to pośrednio mają one z sobą niejaką wspólność.

Dla tego sądzę, że Wysoka Izba wnioski komisyi wraz z dodatkami przyjąć raczy łaskawie, o co upraszam.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta.

Przystępujemy do głosowania.

Komisya gminna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu na najbliższej sesyi sejmowej przedłożyć Sejmowi do uchwały projekt ustawy o obowiązkowem zabezpieczaniu od ognia wszystkich budynków w kraju znajdujących się.

P. Antoniewicz wnosi dodatek do tego wniosku, który opiewa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

. . . . . znajdujących się — dodać: razem z projektami do ustawy budowlanej dla gmin i policyi ogniowej.

Podam najprzód pod głosowanie wniosek komisyi, a potem dodatek p. Antoniewicza. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje ustęp dodatkowy przez p. Antoniewicza wniesiony, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi gminnej z wniosku p. Władysława Koziebrodzkiego z projektem do ustawy o zarządzie kas pożyczkowych gminnych. **(Aleg. 150).**

Sprawozdawca p. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos.

P Władysław hr. Koziebrodzki (zaczyna czytać sprawozdanie z allegatu 150.)

(Głosy: Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

JW. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Koziebrodzki (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy".

Ustawa

z dnia . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem „o obejmowaniu gminnych Kas pożyczkowych przez Reprezentacye powiatowe w tymczasowy zarząd".

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Kasy pożyczkowe gminne, których wadliwa administracya zagraża utratą części zakładowego majątku tych Kas, lub też już ją spowodowała, również Kasy pożyczkowe gminne tak zarządzane, iż nie można spodziewać się od nich statutem wskazanej pożytecznej działalności dla ogółu członków gminy, mogą być na wniosek Wydziału powiatowego a za uchwałą Rady powiatowej przejęte w tymczasowy zarząd Wydziału powiatowego z pozostawieniem im jednak charakteru samoistnych Kas pożyczkowych gminnych.

Od uchwały Rady powiatowej przysługuje rekurs do Wydziału krajowego w terminie dni 14stu.

Art. II.

Z chwilą objęcia przez Wydział powiatowy tymczasowego zarządu Kasy pożyczkowej gminnej (Art. I.) przechodzą na niego wszelkie prawa i obowiązki, wypływające z statutem ustanowionego zarządu tegoż Zakładu.

Wydział powiatowy ma prawo tymczasowy zarząd gminnej Kasy pożyczkowej sprawować bądź bezpośrednio, bądz przez osoby w tym celu przez siebie umocowane.

Dla Kasy pożyczkowej gminnej, w tymczasowy zarząd objętej, Wydział powiatowy mianuje prawnego zastępcę w obec c. k. Sądów i Władz.

Koszta tymczasowego zarządu ponosi fundusz powiatowy z regresem do odnośnej gminy.

Art. III.

Po dokonanem uporządkowaniu Kasy pożyczkowej gminnej, odda Wydział powiatowy bądź z własnej inicyatywy, bądź też na żądanie odnośnej Rady gminnej, zarząd Kasy pożyczkowej gminie.

Art. IV.

Bliższe postanowienia co do sposobu sprawowania tymczasowego zarządu określi instrukcya, którą wyda Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem.

Art. V.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Siczyński. Proszu o hołos.

JW. hr. Marszałek. P. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Zapysawjem sia do hołosu, szczoby zaznaczyty nasze w toj sprawi stanowyszcze. Peredowsim muszu zwernuty uwahu Wysokoj Pałaty, szczo newłastywo uważaje sia u nas wsii kasy, kotori zowut sia kasamy hromadzkymy, za własniśt hromady jako takoj.

Widomoju jest riczoju, szczo u nas bilsziśt kas pożyczkowych powstała z tych kapitałiw, kotori spłaczeni zistały poodynokym meszkańcam hromady czy to pereribszczynu z czasiw pańszczyny czy pry wykupni serwitutiw. Odnakoż obstawyna taja ne tolko ne pereszkadzuje, ałe i ne uwilniaje reprezentacyi krajewoj wid obowiazku toho, szczoby stremiła do toho, szczoby toj hrisz, pereznaczenyj dla zahału hromady, pereznaczenyj na toje, szczoby daway kredyt w mistcy na tanyj procent, kredyt osobystyj, kredyt dla małoho rilnyka i promysłowca małomistoczkowoho, ne marnowaw sia i ne użytkowawsia cilij, kotoroj służyty powynen, ne widpowidno.

Preznaczenie kas pożyczkowych piśla moho pohladu jest preważne: kasy pożyczkowi, jesłyby buły dobre administrowani, mohłyby oddaty neocinenu prysłuhu naszomu selaństwu i w tych hromadach, hde kasy pożyczkowi buły pod bilszoju opikoju i hde kasy pożyczkowi z pryczyny może koristnijszoho składu tych organiw, kotorym statut powiryw zariad kasy, buły dobre i prynajmnij ne buły duże złe administrowani, tam ony w samoj riczy prynesły wełykij pożytok, tam ony wyemancypowały chłopa z kieszeni łychwiara szynkara, oswobodyły jeho z kieszeni nowych porcionistiw, kotoryi na majetkach dawnych Paniw poosidały i oswobodyły ich z kieszeni tych bankieriw chłopiw, kotoryi wyzyskujut nemyłoserno bidnijszych chłopiw zameszkujuczych z nymy odnu hromadu. No żal skazaty, ne wsiuda

i ne zawsidy buły kasy tak administrowani, szczoby można te skazaty o nych.

Bilsza czaśt buła złe administrowana, to sprawedływo pidnisł p. Koziebrodzkij w swojem wneseniu i teper jako sprawozdatel komisyi. Fakt toj pidneseno z natyskom i w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho i kożdyj te perekonanie z domu prywiz z Paniw, kotoromu rozumije sia załeżyt natim, szczoby toj hrisz, kotorij nyni tak poważnu milionowu cyfru stanowyt, kotoryj jest własnostju selan i remistnykiw małomisteczkowych, ne buw zmarnowanyj. Se pryznajemo wsi, szczo należyt stremity i staratysia o jakiis średztwa protiw tym nezdorowym stosunkam, kotorii w kraju wkrały sia do kas hromadzkych pożyczkowych.

Potreba taja peredstawlaje sia osobływo w nynisznoj dobi krytycznoj dla selańskoho hospodarstwa i dla hospodarstwa premysliwciw małomisteczkowych jako tim najnahlijsza. Otżeż każu otwerto, szczo zhadżajuczy sia z pohladami komisyi i wneskodatela, szczo kasy sut złe administrowani i administrowani w toj sposib, szczo ne widpowidajut swojemu preznaczeniu, ne mohu sia odnakoż zhodyty na średztwa tii, kotoryi komisya na sanacju toho stanu nezdorowoho podaje i to tak iz wzhladiw zasadnyczych jak i so wzhladiw menszych. Ważnii wzhlady zasadnyczi promawlajut protiw tomu; na dlatoho toje pidnoszu, szczobym sobi chotiw windykowaty prawo wykluczne oborony autonomii, ale pryznaśte Panowe, szczo pomeże tymy prawamy, kotorii autonomia nadaje, jest najdoroższe prawo samodilnoho zarjadu majetkom i majnom hromadzkym. Kontrola sama ne pidrywaje toho prawa, ałe widobranie administracyi i widdanie jeji chotiajby autonomicznoj instytucyi, ałe instytucyi, wyższoj rangi, instytucyi ne lokalnoj, instytucyi. kotoraja ne zowe sia hromadzkoju, to wże nazywaje sia pidorwaniem autonomii, pidorwaniem prawa, kotore autonomja zabezpeczaje; tj. samoistnyj zariad majetkom i majnom hromadzkiem.

Komisya predwydżujuczy toj zamit napered, starała sia jeho usunuty swoim sudom subjektywnym wypowidajuczym, (czyta):

„Zresztą komisya gminna sądzi, że wszelkie ustawy, szczególniej w sprawach finansowych, zapobiegające nadużyciom i nieuczciwościom, wszelkie ustawy chroniące majątek gmin od strat i zmarnowania, nie mogą kolidować z pojęciami samorządu, przeciwnie samorząd ten wzmacniają, gdyż przyczyniają się do utrwalenia pośród ludności zdrowych zasad społecznych, ekonomicznych i prawnych".

(Mówi) Pryznaju, czczo ne mohut kolidowaty z poniatjem samorjadu o tolko, o skilko organ toj, kotoromu sia widdaje kuratelu chotajby na pewnyj czas, nad zahrożenym majetkom, o skilko toj organ maje, orhanycznu łucznis't z samorjadom hromadzkim, o skilko toj organ ne jes't organom nyższoj rangi i jest pokrewnenyj w prostoj linii z tym organom autonomicznym, kotoromu ustawa toj zarjad perwistne poruczyła i z kotoroho ruk toj zarjad sia widberaje.

P. Koziebrodzkij zaznaczyw w swojem wneseniu, szczo jeho wnesok riżnyt sia wid wsich poperednych wneskiw czerez prawytelstwo, Wydił krajewyj i czerez JE. hr. Wodzickoho proponowanych w tim, szczo zatrymuje dla kas charakter instytucyj hromadzkich. O skilko toje mu sia udało w perewedeniu toho wnesenia i sformułowaniu ustawy dotrymaty toji obitnyci i perewesty konsekwentno, pozostawlaju do rozsudżenia Wysokoj Pałati. Zwertaju łysze uwahu Paniw, szczo kasy hromadzkii majut ne tilko hromadzkij, ałe i lokalnyj charakter i piśla moho pohladu należałoby na tuju druhu pryznaku bilszu uwahu zwertaty niż na pryznaku instytucyj hromadzkich; ja oświdczaju, z moho stanowyszcza borsze żertwowawbym tuju pryznaku instytucyi hromadzkoj, jak pryznaku instytucyi finansowoj lokalnoj.

Piśla moho pohladu wadływosty w administrowaniu kas pożyczkowych majut swoje żereło ne tilko tam, hde znajszow je p. Koziebrodzkij, ałe majut swoje żereło w neodpowidnym statuti dla kas pożyczkowych.

Operaty i wywodyty wadływe administrowanie kas hromadzkich pożyczkowych z toho, szczo organy, w kotorych rukach spoczywaje administracja, sut' za temni i do toho nesposibni hodi, bo z toho możnaby wysnuty tylko konsekwencju, szczo w ciłym kraju administracyju tych kas treba widobraty zariadam miscewym hromadzkym

Ne pereczu, szczo temnota takoż widhrywaje tut rolu; ałe kto z błyśka prydywyw sia administracyi kas hromadzkich pożyczkowych, toj pryznas't, szczo pryczyna, dla kotoroj u nas dołżnyk ne spłaczuje ne tilko rat kapitału ałe nawit procentiw, łeżyt hołowno w tim, szczo ne ma komu jemu toho prypomnuty, ne ma komu w razi, jesły upomynanie ne wystarczaje, wystu-

pyty iz skarhoju a to wże natura taka nasza sławiańska, szczo ne lubymo ochoczo dołhiw płatyty, jak do toho ne ma prynuky.

Statut dosy obowiazujuczyj ustanawlaje w prawdi taku prynuku i każe, szczo naczalnyk hromady jes't obowiazanyj i uprawnynyj zastupowaty kasu pożyczkowu pered cisarskymy sudamy, se znaczyt jes't obowiazanyj i z skarhamy wystupowaty suprotiw dołżnykam. Proszu Paniw, kto znaje i rozumije, jak prykre jes't stanowyszcze naszych wijtiw, skoro wijtom zistane na seli, jak musyt sia czysłyty z tim, szczoby ne narażaty sia wpływowym członam hromady, selanam, kotri majut wpływ i kotri mohut jeho stanowyszcze pidorwaty, toj zrozumije, szczo z duże małymy wyjatkamy wijty obawlałyby sia iz skarhamy wystupowaty na protiw takim dowżnykam, kotryi ne płatiat, o kotrych znajut, szczo majut wpływ w hromadi, wid kotrych mohut prykrostej sia spodiwaty.

Twerdżu, Panowe, szczo nawet w republyci ne tak łehko prezydenta skinuty, jak w hromadi powahu wijta pidorwaty, a najskorsze pidorwaty tim, jesły mu sia zamityt, szczo wystupaje z pretensjamy, aby ktoś płatyw.

W ślid zatim ide otżeż, jak Panowe iz sprawozdanja Wydiła krajewoho i iz motywowanja p. Koziebrodzkoho pereświdczyły sia i w tim najbilsze łeżyt nedbalstwo, szczo ne upomynano tych dołżnykiw, szczoby z zapłatoju rat i procentiw spiszyły, szczo ne dopylnowano, szczoby terminiw spłaty dotrymowały. W toj sposib marnuje sia hrisz, kotryj z natury riczy ne powynen buty narażenyj na załeżowanie u odnoho. Zwertaju takoż uwahu, szczo koły w myśl statutu wijt i kasjer hromadzkij stanowlat zarjad kasy, to pry perwszim dniu urjadowanja nowoho wijta i kasjeriw, nejako na prywytanje daje sia pożyczku z kasy pożyczkowoji tym, kotri pry tych sporach ambicyjnych, pry wybori wijta poperały, a kotri teper spiszut z pretensjeju, szczo im należyt sia pożyczka. Wijt i kasjery dajut pożyczku i ne dywna, szczo czerez ciłyj czas urjadowanja ne nahlat, szczoby dołh spłaczenyj buw.

Otżeż piśla moho pohladu dla naprawy tych nezdrowych stosunkiw należyt zaczaty wid zminy statutu, należyt zaczaty wid toho, szczoby ne wijt i kasjery hromacki, ałe aby okremyj zarjad wybranyj czerez zahal hromady, czy to jak asesory, z pomeży radnych czy z poza radnych. Toj komitet mawby w swoich rukach administrowanje kasy. Jesłyby toj zarjad stojaw pid zwerchnostjeju hromackoju, pid radoju hromackoju, pid kontroleju Wydiła powitowoho, a w kińcu Panowe, piśla moho ne duże popularnoho mninja, szczoby dla tych zarjadiw kas pożyczkowych w ciłim kraju ustanowłena buła instytucja kontrolna centralnoho zarjadu, tohda nastupywby zworot do lipszoho.

Piśla mojeho perekonanja, jak dołho ne bude toj centralnoji kontrolnoj instytucji, wsi prewencyjni sredstwa ne pomożut. Ne wykuruje sia radykalno toho złoho, kotre jest w zarjadi, ne wystarczyt uże kontrola wid słuczaju do słuczaju, tu ne starczyt i kara zahrożena, tu treba kończe toj zarjad pylnowaty tiahło a ne tohdi doperwa, jak spostereże sia, szczo nedbalstwo i chibne administrowanje maje mistce.

Tu ide o to, szczoby uderżaty tii kasy pid tiahłym bacznym nadzorowanjem okremym, aby taja kontrola i nadzir buły permanentni, szczoby buła tiahła ewidencya iz stanu i oborotu kasy. Takij centralnyj zarjad pry Wydili krajewym, utrymowanyj własnym kosztom kas pożyczkowych, ne obtiażyt ni fondu krajewoho, ani Rad powitowych, ani hromad jako takich, a widdast piśla moho perekonanja neobczysłenyi prysłuhy. Takij zarjad kontrolnyj wprowadyt porjadok i na pidstawi zminenoho statutu utrymywaty bude tiahłu ewidencju, wprowadyt kontrolu stysłu a permanentnu, i mawby możniśt, majuczy wsehda pered oczyma chid i ewidencju, jak sia tyi sprawy rozwywajut, w danym razi pry skontri dijty do spodu sprawy. Lustrowanje bo czerez lustratora powitowoho abo dełehata powitowoho wid słuczaju do słuczaju duże czasto ne widnosyt żadnoho skutku. Jak to wże w sprawozdanju pidneseno, traflajut sia takii słuczaji, szczo dla omyłenja robyt sia skrypt dołżnyj na imja fikcyjnoje, kotryj maje pryznaczenje służyty na toj deń, jak lustrator pryiżdżaje, aby mu pokazaty.

W powiti, iż kotroho jeśm, nabuw ja pereświdczenje, szczo iz tych sum, kotri wykazowani sut' szczo rik Wydiłowy powitowomu czerez lustratora, najmensze $^1/_8$ czaśt można wyczerknuty, bo to sumy fikcyjni na paperi i w knyżkach.

Oświdczywszy sia protiw takomu prewencyjnomu sredztwu, kotroho użytie łyszyło by sia dowilnomu wyborowy instytucyi, kotra iz ustawy

hromadzkoj i o Radach powitowych jest obowiazana kontrolowaty i dbaty o ciłiśt hromadzkoho hrosza, oświdczywszy sia protiw takomu sredztwu, muszu oświdczyty sia protiw zasadi, szczoby koszta administrowania takoj kasy ponosyw fond powitowyj z możływym regressom do hromady.

W tim postanowłenju, obtiażujuczym w perwszoj linji fond powitowyj, z prawom regressu do hromady, łeżyt piśla moho perekonanja stertje i znesenje toho charakteru hromadzkich instytucyi, łeżyt złamanje toho, szczo włastywo tym kasam nadawało charakter lokalnyj, charakter instytucyi mistcewych, hromadzkich.

W proczim ne mohu w żaden sposib poniaty jakim świtom prychodyt do toho powit, szczoby ponosyw koszta administrowanja kasy, dlatoho, szczo w hromadi złe buła ta kasa administrowana.

Ne mohu ponjaty takoż, jakim świtom maje ponosyty hromada koszta administrowanja jesły sia zważyt, szczo pewno połowyna, abo i $^2/_3$ czasti meszkańciw toj hromady ne korystało nykoły z toj kasy i ne korystaje i jesły sia zważyt, szczo ne wsi kasy zwani hromadzkymy sut' własnosteju hromad..

Skazałjem na poczatku, szczo sredztwa proponowani czerez komisyu piśla moho perekonania ne zaradyłyby i ne zaradiat złomu. Tutki treba reformy, treba sanacyi hruntownoj na pidstawi zminy statutu w tim naprawłeniu, szczoby zariad toj kasy ne buw w odnoji osobi, nadzorom zariadu, usunuty tra tuju anomaliu, szczoby wijt buduczy w odnij osobi zariadom kasy, a z druhoj storony naczałnykom hromady nadzorowaw zariad, to je samoho sebe.

Ne widpowidnym i to, szczoby wijt pered sudom i z skarhamy wystupowaw protyw dowżnykam, bo se utrudniajet mu i tak nadmirno tiażkie stanowyszcze w hromadi i po prostu robyt illuzorycznym społnenie żadania, kotre do neho statut stawlaje. Pry reformi należyt uwzhladnyty i toje, szczoby dla tiahłoj, permanentnoj, neustajuczoj kontroli i ewidencyi, dla kontrolowania ruchu toho ciłoho ekonomycznoho, widbuwajuczoho sia w kasach pożyczkowych utworyty instytuciu, czy staciu kontrolnu, zariad centralnyj, kotryjby wełykij pożytok prynis i ne nałożyw tiaharu ani na kraj, ani na hromadu, boby buw utrymywanyj tilko kosztom kas pożyczkowych, kotriby korystały z dobrodijstwa, jake takoje naczalne kierownyctwo instytucyam a imenno finansowym kończne daje.

Zaznaczyłjem stanowyszcze se i zakińczu wneseniem, szczoby Wysokij Sojm schotiw perejty na teper nad projektom tym do ustawy do poriadku dnewnoho, z poruczeniem Wydiłowy krajewomu, szczoby wypraciuwaw nowyj projekt.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. Poseł ksiądz Sawa ma głos.

P. ksiądz Sawa. Zasłużę na wdzięczność Wysokiej Izby zajmując Jej uwagę najwięcej przez dwie lub trzy minut przytoczeniem dwóch faktów dla wykazania konieczności uchwalenia tej ustawy, którą komisya gminna obecnie przedkłada. Jeżeli w jakiej sprawie to w tej, która nie ma żadnego związku z narodowością, z wyznaniem, z polityką, nie spodziewałem się tak dosadnej krytyki, jaką właśnie słyszałem z ust poprzedniego mowcy. Wszystko, co on nam proponuje, „war schon lange vorher“, wszystko to jużeśmy próbowali i na mocy tych prób, do niczego nie doszli. Nawet kiedy zupełnie w myśl jego wniosku chcieliśmy przeprowadzić sanacyą niektórych kas gminnych i wezwali gminy, ażeby wszystkie siły intellektualne, jakie mają zużyły, t. j. profesora i księdza wybrały do dyrekcyi kas pożyczkowych gminnych, nie chciały o tem słyszeć i albo po prostu wszystkie księgi odniosły do księdza tłumacząc, że czynią to dlatego, bo im „Rada powiatowa nakazała“, a nawzajem inne odpisały, że ksiądz nie ma prawa do ich kas się mięszać a Rada powiatowa nie może im tego nakazać.

W obec tego, gdy przecie nie można było zostawić resztki kas pożyczkowych dalej własnym siłom gminy, cóż się zrobiło w dobrze zrozumianym interesie tych kas? Oto kiedy prawie było wszystko stracone w Nadorożnie, ściągnęliśmy księgi do Rady powiatowej, zwołaliśmy dłużników i ściągnąwszy dziesięcioletnie procenta i zaległości w kapitale w ryczałtowej kwocie 1080 zł. oddaliśmy gminie kasę, którą obecnie gmina doskonale obraca.

W Chocimierzu kasa pożyczkowa większa, która na podwyższenie swej dotacyi 3.000 zł. pożyczyła w lwowskiej kasie oszczędności, przez 4 lata nie ściągała żadnej należytości tak, że wreszcie nie mogła nawet zapłacić raty przypadającej kasie oszczędności.

Zamknęliśmy jednym pociągiem pióra działalność kasy, wyznaczyliśmy jednego członka wydziału, któremu dyrekcya musiała dać plenipotencyę dla wytoczenia akcyj przeciw dłużnikom i dziś już jest ta kasa na najlepszej drodze.

Więc proszę Panów, to zrobiliśmy zupełnie nielegalnie, ale zapobiegliśmy zmarnowaniu majątku gminnego; po cóż robić nielegalnie to, co w interesie gmin koniecznie jest potrzebnem, skoro to legalnie na najlepszej drodze da się zrobić.

(P. Merunowicz. Proszę o głos).

Jeżeli ktoś zarzuci, że uchwalenie przedłożonej ustawy jest nadwerężeniem autonomii, to idei autonomicznie nie mogę rozciągać tak dalece, ażeby aż żywotny interes mógł na tem cierpieć. Na takiej rozluzowanej autonomii zatraca się zupełnie charakter idei wolności.

JW. hr. Marszałek. Zapisany p. Skałkowski ma głos.

P. Dr. Skałkowski. Jeżeli która sprawa zaliczona być może do tych, które już były poddane dojrzałej rozwadze Wys. Izby, to niezawodnie sprawa stojąca obecnie na porządku dziennym.

Jeszcze przed pięciu laty sprawa ta była w Wysokiej Izbie wniesioną, i ja miałem zaszczyt być referentem specyalnej komisyi dla tej sprawy wybranej, która to komisya proponowała ustawę w istocie swojej zupełnie podobną do tej, którą mamy dziś na porządku dziennym.

Ustawa obecnie proponowana ma tę zaletę przed wówczas proponowaną, że jest krótszą, a wszystkie postanowienia regulaminowe pozostawione są regulaminowi. Jeśliby zaś mogła być jeszcze wątpliwość o potrzebie uchwalenia tej ustawy, to chyba tylko teoretyczna wątpliwość, czyli nie będzie naruszoną zasada autonomii, lecz ta obawa nie znalazła teraz w Wysokiej Izbie wyrazu. Wówczas t. j. przed pięciu laty, ta obawa stała się przeszkodą, że wniesiony przez komisyę podobny projekt nie przyszedł do skutku. Wówczas także poważny głos członka Wydziału krajowego wielu członków tej Wysokiej Izby zachwiał w przekonaniu o potrzebie takiej ustawy, ponieważ było twierdzenie ze strony Wydziału postawione, że nie jest tak źle co do zarządu kas. Dziś jednak przekonaliśmy się, że jest niestety bardzo źle, i koniecznie środków zaradczych chwycić się trzeba.

Gdyby można mieć jeszcze w tej mierze wątpliwość, to głos p. ks. Siczyńskiego powinien by przekonać, że koniecznie trzeba w tym kierunku coś zrobić. Ks. Siczyński, którego o sympatyą szczególną dla tego projektu pomawiać nie mogę, przytoczył liczne przykłady wadliwej administracyi kas pożyczkowych i powiedział to, co dla mnie jest nowością, mianowicie, że przeprowadzane szkontra nieraz dlatego nie osiągały rezultatu, bo fikcyjne skrypta dłużne znajdowały się w kasie. Przyznaję się, że nie wiedziałem, iż do tego doszła stopnia deprawacya w tych sferach, które zarządzają kasami pożyczkowemi, że się posuwają aż do fingowania skryptów dłużnych.

Widzicie zatem panowie, że kontrola jest coraz trudniejszą, bo w miarę, jak dłużej nadużycia się utrzymują w kasie, ci, którzy z tego korzystają, dochodzą do pewnej doskonałości w tem nieuczciwem postępowaniu i używają takich środków, przeciw którym walczyć trudno; jakże bowiem lustratorowie mają sprawdzać, o ile przedłożone im skrypta na realnej podstawie się opierają. Zdaje mi się też przynajmniej, o ile z głosów prywatnych mogę wnosić, że przekonanie o potrzebie ustawy w Wys. Izbie wzięło górę. Nie potrzebowałbym więc głosu zabierać, pozostawiając odparcie zarzutów p. sprawozdawcy, ale jeden zarzut chciałem podnieść, który ks. Siczyński wypowiedział, a którego jednak w formę wniosku nie ujął, mianowicie, że zamiast proponowanej ustawy należałoby centralnej instytucyi utworzyć się mającej pozostawić kontrolę i naczelne kierownictwo gminnemi kasami pożyczkowemi.

Może cokolwiek niedokładnie go zrozumiałem, ale tak mi ten wniosek dość ogólnikowo wypowiedziany się przedstawia. Po wysłuchaniu słów ks. Siczyńskiego jeszcze dość trudno byłoby dokładnie przedstawić sobie, jak ta instytucya wyglądaćby miała. Może sam ks. Siczyński nie zupełnie z tego sobie zdaje sprawę. Przypuszczać jednak trzeba, że jeżeli taka instytucya, obejmująca kilka tysięcy kas pożyczkowych, utrzymująca konta tego mnóstwa dłużników, ewidencyę tych na setki tysięcy rachujących się wierzytelności, miałaby egzystować, to byłaby ona co się tyczy rozgałęzienia i bu-

chalteryi czemś podobnem, jak bank rustykalny. Widzieliśmy, do czego bank rustykalny doszedł. Ogrom materyału, mnóstwo rachunków, sprawozdań, foliały ksiąg okazały, że jest to nad siłę instytucyi jednej, i doszłoby zapewne i tu do chaosu i zamięszania, jak w banku rustykalnym. A byłoby tu gorzej, bo instytucye lokalne oglądałyby się na centralną, a odpowiedzialność za porządek w kasach gminnych ponosiłaby ta centralna instytucya, którą to odpowiedzialność musiałby w dalszej konsekwencyi ponosić Wydział krajowy, przy którym istniałaby ta instytucya.

A niedobory w funduszach gminnych wynikające z niedbałej administracyi kas pożyczkowych, kto miałby w takim razie ponosić? — Chyba kraj pokrywałby te niedobory i straty, które wynikłyby z tego, że centralna instytucya nie mogłaby swemu olbrzymiemu zadaniu podołać.

Zdaje mi się, że sam ks. Siczyński w głębi serca musi przyznać, że ten wniosek jego nie mógłby znaleść praktycznego zastosowania, gdyż nie zakończył swego przemówienia poprawką do wniosku komisyi ani innym dodatnim wnioskiem, — ale tylko wnioskiem przejścia do porządku dziennego. Trudno zaś, aby to kogo zadowolnić mogło. Widzimy więc, że to co komisya proponuje, jest wcale odpowiednie, a zasady autonomii wcale wniosek komisyi naruszać nie może, bo swawola i rozdrapywanie majątku gminy nie jest przecież autonomią. Z prawdziwego zaś poszanowania zasady autonomii komisya wychodziła przedstawiając swój wniosek, dążący tylko do prowizorycznej administracyi kas gminnych przez Wydziały powiatowe, gdyż sądziła, że gdy w prowizorycznym zarządzie przez Wydział powiatowy sprawowanym, ład przywrócony będzie, administracya kasy znowu wróci do gminy. Jeżeliśmy zatem przed pięciu laty nie mogli jeszcze zdecydować się do przyjęcia potrzebnej uchwały, to dziś, gdy wszelkie doświadczenia za koniecznością zmiany przemawiają, powinniśmy głosować za wnioskiem komisyi.

JW. hr. Marszałek. Zapisany p. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Nie miałem zamiaru zabierać głosu. Przed rozprawą pytałem się ks. Siczyńskiego, jak on w tej sprawie zachowa się. Powiedział, że jest przeciwny wnioskom komisyi. Ponieważ ja się z nim w tym kierunku zgadzam, dlatego nie myślałem, że będę potrzebował w tak spóźnionej porze zatrudniać Wys. Izbę słuchaniem argumentów moich. Jest to sprawa bardzo ważna, bo chodzi tu o kapitał kilku milionowy, a zasadniczo także niemniej doniosłe mają znaczenie wnioski komisyi, gdyż dążą do ograniczenia autonomii gmin. Przypomnę Wys. Izbie, że kiedy przed kilku laty na podstawie wniosku hr. Wodzickiego Henryka o tym przedmiocie była mowa, Wysoka Izba na podstawie oświadczenia referenta spraw gminnych w Wydziale krajowym, pomimo że był wniosek komisyjny podobny jak dziś, w ostatniej chwili zadecydowała w przeciwnym kierunku, jak przedłożony nam dziś wniosek komisyi gminnej.

Dziś referent Wydziału krajowego jest nieobecny, więc sądzę, że usłyszenie jego zdania w tej sprawie byłoby nader pożądane. Następnie podnieść muszę, iż właśnie w tegorocznej sesyi pp. Rozwadowski, Fruchtmann i Wasilewski postawili wnioski zmierzające do zmian w ustroju gminnym.

P. Fruchtmann zażądał sprawozdania wyczerpującego...

(P. Madejski. Proszę o głos.)

z Wydziału krajowego, co do kwestyi, jaki jest wynik dotychczasowej administracyi gminnej na zasadzie ustawy gminnej z roku 1866.

Czyż tu nie jest pole właściwe, aby Wydział krajowy przedstawił na cyfrach oparte sprawozdanie o tem, jakie są dotychczasowe wyniki instytucyi, tak ważne zajmującej miejsce w gospodarstwie gminnem, jak kasy pożyczkowe gminne. Nazywam tę dążność po imieniu wprost niekonsekwencyą w obec tego, że właśnie stoi na porządku dziennym badanie, czy rzeczywiście tak jest źle z zarządem spraw gminnych, jak niektórzy sądzą, i jakich należy szukać środków do usunięcia braków.

Ks. Siczyński zapowiedział w rozprawie szczegółowej szereg wniosków, zdaje mi się, że te wnioski upadną.

Lecz jakikolwiek będzie wynik głosowania, czy nie byłoby to na każdy sposób cokolwiek za pospieszne postanowienie Wysokiej Izby? Mam to przekonanie, że gdzie Wydział powiatowy spełnia swoje obowiązki, tam przy teraźniejszych przepisach może porządek zaprowadzić. (Brawo!)

(Głosy: nie może).

Właśnie przemówienie ks. Sawy, któremu się zdawało, że popiera wniosek komisyi, jest najdrastyczniejszym dowodem, że Wydział powiatowy może przy teraźniejszych przepisach wpłynąć skutecznie na uporządkowanie zarządu kas gminnych. Otóż ze względu na to, że jest w ogóle sprawa nie zupełnie wyświecona, że nie ma referenta Wydziału krajowego, którego zdanie miałoby być tu decydującem, ze względu na to, że Wysoka Izba raz już, a właściwie dwa razy, bo drugi podobny wniosek postawił był w jednej z poprzednich sesyi poseł Wrotnowski, dwa razy inaczej załatwiła podobne wnioski, jakie dziś komisya gminna przedkłada, ośmieśmielam się uczynić następujący wniosek: „Wniosek komisyi gminnej przekazuje się Wydziałowi krajowemu do sprawozdania w najbliższej sesyi sejmowej".

Zdaje mi się, że Wydział krajowy przyjdzie z tem sprawozdaniem razem ze sprawozdaniem na podstawie wniosku p. Fruchtmana. Bardzo proszę, aby Wys. Izba raczyła się do tego przychylić, bo jest to, powtarzam, zasadniczo i materyalnie bardzo rozległy przedmiot, którego tak pośpiesznie obejść nie wypada.

JW. hr. Marszałek. Kto popiera wniosek p. Merunowicza, zechce rękę podnieść (Dostateczna liczba). Jest poparty. Głos ma p. Madeyski.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskuyi.

JW. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Przyjęty. Głos ma p. Madeyski.

P. Dr. Madeyski. Proszę Panów! Sprawa, która teraz stoi na porządku dziennym, jest bardzo ważna i to samo, że jest ważna usprawiedliwia mię, jeżeli, chociaż nieprzygotowany, kilka słów powiem.

Nie byłbym mówił, gdyby nie było nowych wniosków; ale oto wnioski są i wnioski te uważam, według mego doświadczenia nabytego przy obradach sejmowych w dziale prawodawczym, za cokolwiek niebezpieczne. Wówczas, kiedy Sejm zbliża się ku końcowi sesyi, kiedy mamy wiele spraw do załatwienia, nie ma nic łatwiejszego, jak, za pomocą wniosków odraczających, sprawy przenieść z tego okresu na następny, potem znów okres jeszcze dalszy i tak dalej na lat kilka.

Proszę Panów! to daremnie, ale w ten sposób spraw ważnych traktować tutaj niepodobna. Obowiązkiem jest przeto każdego, który do wyświecenia sprawy przyczynić się może mimo to, że dyskusya się przedłuża, głos zabrać i zdanie swe wypowiedzieć.

Jeszcze słów kilka dla wykazania, że tak powiem, legitymacyi mojej do mówienia o tej sprawie.

Kilkanaście lat jako prawnik pracowałem wśród ludu, urzędując jako notaryusz na prowincyi, i od początku tego mego prawniczego zajęcia, szczególną zwróciłem uwagę na stosunki ekonomiczne, zwłaszcza na stosunki kredytowo-włościańskie. Przemyśliwałem nieraz nad tem, jakie mogą być środki, aby włościanom skutecznie przyjść w pomoc. Później także wszedłem do czynnej pracy w Wydziale powiatowym w powiecie, w którym zamieszkiwałem. I tu zwróciłem baczną uwagę na rozwój kas pożyczkowych gminnych.

W tym dużym powiecie Brzeskim znajduje się wiele kas, cyfry nie pomnę, ale w każdym razie obejmują one sto kilkadziesiąt tysięcy kapitału. Jeżeli szanowny mowca ostatni powiedział, że na podstawie dziś istniejących przepisów można ład zaprowadzić w kasach pożyczkowych gminnych, to zapewniam, a zapewniam na podstawie doświadczenia, opartego na sumiennej, gorliwej i gruntownej pracy, tak przezemnie przez laty kilka jak i przez moich poprzedników podejmowanej, że wszelkie próby naprawy są absolutnie niepodobnemi. Inaczej twierdzić, znaczy łudzić się, a kto siebie łudzi, ten, objektywnie rzecz biorąc, innych łudzić musi. A więc Panowie, nie łudźcie się! Kto dla celu, który, jak mowca mniema, tak łatwo osiągnie, wyczerpał wszystkie dzisiejsze środki, ten musi przyjść do przekonania, że na drodze tej niczego nie osiągnie. Powiat Brzeski ma tego rodzaju ludność, że kiedy tam przyszedł ziemianin z innej okolicy Galicyi i zaczął gospodarować, to po krótkim czasie zdziwić się musiał unosząc się, że okolica ta, to pepinieria wójtów. Tak rozwiniętą jest ludność w tej okolicy. Pomimo tego dzisiejsze środki nie wystarczyły tam, żeby przyjść do ładu z kasami pożyczkowemi.

Szanowny mowca dotknął tu kwestyi zasadniczej, kwestyi prawnopolitycznej, kwestyi autonomicznej i gminnej; o tej kwestyi chcę dla

tego kilka słów powiedzieć, bo i to zrobiłem w Sejmie doświadczenie, że jeżeli tylko potrąca się w opozycyi o zasadę autonomii, to natychmiast silniej nerwy zadrgają. Chociaż kto ma przekonanie o sprawie, że jest dobrą, to zachwiać go łatwo, byle powiedzieć: naruszasz autonomią.

Ale proszę Panów, trzeba raz przecież odróżnić frazes od treści istoty;

(Głosy: Tak jest).

to daremne. Pytam się Panów: gdzie, kiedy i w jaki sposób ma tu być autonomia nadwerężoną? Wszak na to pewnie się nikt z nas nie zgodził, że autonomia, a swawola, to jedno i to samo? że autonomia, prowadząca oczywiście do tego, że grosz publiczny marnuje się do dna, dla tego tylko ma być utrzymaną bez należytej organizacyi, że jest autonomią.

Proszę Panów, czy ten środek zaradczy, który proponuje komisya w tym wniosku, nie jest tym samym, który dzisiaj już autonomia stosuje wszędzie na każdem innem polu (Brawo), gdzie tylko od dołu zaniedbują się obowiązki? Gdyby komisya proponowała, ażeby z tego powodu, że w ogóle kasy są złe, skasować je jako gminne, odebrać i przenieść do Wydziałów powiatowych, wtedy jeszcze rozumiałbym, że może być o to kwestya, czy autonomia tego dozwala. Ale podobnie, jak kiedy zwierzchności gminne nie wykonywują swoich obowiązków należycie, władza wyższa wkracza, ażeby ład zaprowadzić i gdy potrzeba, zarząd w swoje ręce w tym celu ujmuje, ta sama zasada, czysto z autonomii płynąca, stosuje się i tu i niczego więcej komisya nie chce, jak tylko tego, ażeby zwierzchne władze skoro raz spostrzegą, że tak z kasami dalej iść nie może, na czas, dopóki taki stan się nie polepszy, kasę w swoje ręce ujęły. To jest proszę Panów środek, który li autonomii jest właściwym, a więc wprost z jej istoty płynie, zatem naruszać jej nie może. Bo nieautonomiczny zarząd rządowy tego środka nie zna, on usuwa poprostu jednego urzędnika, a innego na to miejsce daje. A zatem kwestya zasadnicza autonomii, jako taka, tu zupełnie nie wchodzi w grę.

Ale jeszcze na jednę okoliczność chciałem zwrócić uwagę szanownych Panów. Ks. p. Siczyński wskazał inny sposów dojścia do celu tego samego, do którego my dojść chcemy, do celu wprowadzenia ładu w zarządzie kas pożyczkowych gminnych. Ta okoliczność właśnie, że ten środek został wskazany, skłoniła mnie także do tego, że głos zabrałem; chcę Panów przekonać, że po tym środku niczego spodziewać się nie można, i że on jest zupełnie niewykonalnym, i tym środkiem absolutnie do celu się nie dojdzie. Ks. p. Siczyński zna sprawy gminne, włościan obchodzące, ja to widzę, że ks. p. Siczyński trafnie zaakcentował w jednym ustępie przemówienia swojego, że instytucye, które mają zasilać kredytem włościan, muszą mieć przedewszystkiem charakter lokalny. Charakteru lokalnego kasy pożyczkowe gminne nie stracą przez to, że chwilowo na czas jakiś do Wydziałów powiatowych się dostaną, bo Wydziały i Rady powiatowe w stosunku do gminy, to jest najbliższe pokrewieństwo, to właśnie pokrewieństwo pierwszego stopnia, którego zaprzecza ks. p. Siczyński. My pracujemy, odkąd w naszym kraju dana jest możność ku temu, żeby rzeczywiście autonomiczna zwierzchnicza władza powiatowa w stosunku do gminy tak się przedstawiała, jak starszy brat do brata młodszego. Ale ten lokalny charakter kompletnie się w tenczas zatraca, jeżeliby ktoś chciał wejść na drogę centralizacyi, którą proponuje ks. p. Siczyński.

Proszę Panów! Kiedy w skutek narad ankietowych, przed laty, powstał był projekt utworzenia hipotecznego banku dla włościan, należałem do tych, którzy najstanowczej przeciw temu występowali. Między innymi kierował mną ten właśnie wzgląd, że to miała być instytucya centralna, jedna na cały kraj. Dla włościan kredyt tylko wtenczas może być przydatny, jeżeli jest rozdawany z dołu. Na całą Galicyę ze Lwowa rozdawnictwa kredytu włościańskiego nadzorować nie podobna. Dla czego Bank krajowy zasila włościan pożyczkami nie stąd wprost, nie sam, ale za pomocą reprezentacyj powiatowych?

P. ks. Siczyński. Pożyczki hipoteczne!

To po prostu nie jest możliwe, bo rozdawnictwo kredytu poszczególnym włościanom to jest kwestya tak trudna, że ją do każdego indywiduum zosobna stosować potrzeba. Bezparcyalnie, a skutecznie i z zastósowaniem do indywidualności, nie może tego nikt wykonać, tylko Wydziały powiatowe, lub instytucye, które się o Wydziały opierają.

Ale niechaj szanowny ks. p. Siczyński wyobrazi sobie na chwilę, jakby to ten aparat nad-

zorczy wyglądał. Radzi on: zmienić statuta i zamiast żeby miał zarząd naczelnik gminy, niechaj go mają ludzie osobno do tego wybrani. Pytam się, i cóż ztąd za korzyść? Jeżeli ks. Siczyński twierdzi, że wójt jest w tem położeniu, że skarg przeciw dłużnikom wydawać nie będzie, to znam ja włościan pod względem wytaczania lub nie wytaczania skarg, pod względem płacenia i nie płacenia długów, ile mniemam tak dobrze jak i ks. p. Siczyński, bo wszakże w kancelaryi notaryalnej zwykle takie rzeczy się odbywają. Miałem z tem do czynienia dość długo, ale czy chłop jest wójtem czyli nie, jak raz tylko z wyboru powstał, to on już żadnego z wyborców skarzyć nie będzie.

Na to trzebaby wyższego stopnia wykształcenia, na to trzeba poczucia obowiązku publicznego, trzeba silnego charakteru, trzeba umieć zapanować nad temi pewnemi ponętami, które wchodzą w grę w takich wypadkach. Więc tu niech się ks. p. Siczyński nie spodziewa żadnego polepszenia, bo znów znaczyłoby łudzić siebie samego. Jedna tylko jest okoliczność ale ujemna. Dziś wójt ma jako wójt poszanowanie w gminie, a jeżeli napomni dłużnika o zapłatę, to może to mieć jaką wagę o tyle, o ile wójta w gminie każdy inny włościanin przecież trochę się boi. Gdybyście Panowie kazali wybierać na zarządców kasy ludzi prywatnych, to tych już i bać nawet nikt się nie będzie. Tyle więc byłoby korzyści z tego.

A teraz dalej proszę Panów. Ks. poseł Siczyński powiada, że tak zmieniony zarząd kas należałoby postawić pod nadzór zwierzchności gminnej i rady gminnej, Wydziału powiatowego, i rady powiatowej, i nareszcie Wydziału krajowego. Pytam się, czy jest podobieństwem, żeby tyle zarządów, tyle kółek i kółeczek było dla sprawy pożytecznem, gdzie fundusz w jednej gminie wynosi może 1.000 zł., gdzie pożyczki będą rozdawane może po 50 zł., 25, a nawet 10 zł.? To jest prostem niepodobieństwem.

Jeżeli zaś ks. p. Siczyński przytoczył nam takie drastyczne wypadki, omijania statutów, o czem wspomniał już p. poseł Skałkowski, że n. p. kiedy lustrator przyjeżdża do skontrowania kas to znajduje skrypta sfałszowane, to podobnych nadużyć ten cały aparat nadzoru nie usunie. Jeżeli Wydział krajowy n. p. miałby być duszą tego nadzoru, toć on musi się ograniczyć tylko na dokumenta, książki i rachunki, które z dołu przyjdą i zkąd pytam się Wydział krajowy będzie w stanie rozróżnić co tam jest sfałszowanego a co prawdziwego? A ta rozwlekłość!

Wyobrazić sobie proszę, jaka to droga długa i żmudna. Wydział krajowy znajduje w jakimś rachunku nieprawidłowość, daje więc polecenie do Wydziału powiatowego, ten do zwierzchności gminnej, a ta do zarządu. Ztamtąd wraca znów napowrót, a Panowie wiecie, że to są ludzie niewykształceni, cóż więc dziwnego, że zmylić mogą w raporcie niejedno. Potrzeba teraz znów wyjaśnienia, sprawa wraca napowrót do Wydziału krajowego i tak kilkakrotnie będzie się powtarzało, tak, że ostatecznie dojdzie się do absurdum. Jestem przekonany, że gdyby się to na próbę wprowadzić chciało co się proponuje, sądzę, że ks. Siczyński byłby pierwszym, któryby Sejmu prosił: „znieście to, o czem myślałem, że jest dobre, bo to do niczego nie doprowadzi, a wprowadza chaos i zamięszanie.

Jeżeli Panowie macie na sercu troskę o pieniądze, które są w gminach tytułem kas pożyczkowych, a że macie ją na sercu, o tem nie wątpię, zapewniam Panów na podstawie długoletniego, sumiennego i gruntownego doświadczenia i innych na które patrzałem, na podstawie znajomości stosunków i ludzi, których to dotyczy, przyjmujcie ten wniosek komisyi, bo innej rady na to nie ma. (Brawa).

JW. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Koziebrodzki. Po wymownej obronie ustawy przez dwóch poprzednich mowców, nie wiele mi pozostaje dodać. Muszę jednak słów kilka odpowiedzieć jeszcze tym szanownym posłom, którzy przeciwko tej ustawie się oświadczyli, a szczególnie ks. posłowi Siczyńskiemu.

Z początkowego jego przemówienia — sądziłem, iż stanie w rzędzie obrońców tej ustawy, i przyznaję, iż z wielkim zadziwieniem usłyszałem konkluzyę do jakiej z założenia swego doszedł. Oświadczył bowiem, że tylko takie kasy pożyczkowe gminne oddają członkom gminy usługi, które są dobrze i prawidłowo administrowane, a że kasy źle urządzane nie tylko usług tych nie oddają, ale że są zrodkiem demoralizacyjnym dla całej gminy, zdawało mi się więc rzeczą naturalną, iż konkluzyą takiego założenia będzie

przedewszystkiem zgoda na ustawę, która właśnie nadużyciom i nieprawidłowościom kres stara położyć, ale nigdy wniosek o przejście nad nią do porządku dziennego.

Również zdziwiony zostałem pewną dedukcyą zawartą w mowie ks. Siczyńskiego. Powiedział bowiem, że ustawa taka, jeżeliby została uchwaloną, będzie do pewnego stopnia naruszeniem autonomii gmin. A równocześnie dla tego samego zakładu gminnego pragnie ustanowić jakąś instytucyę centralną nieopartą o gminę, ani o powiat, którąby miała kontrolować i w danym razie zwiedzać te kasy.

Zdaje mi się, iż jeżeli co byłoby przeciwne zasadom autonomii, to właśnie utworzenie jakiejś w tym rodzaju instytucyi. Zresztą do czego instytucya tego rodzaju o ile zrozumiałem mogła by być przydatną? Dla dozoru i kontroli kas pożyczkowych, ale podług statutów kontrolę tę wykonuje Wydział powiatowy, wykonuje ją równocześnie i zatwierdza §. 78. ustawy gminnej, a w dalszej instancyi wykonuje Wydział krajowy, a więc kontrola, o którą się dopomina ks. Siczyński, egzystuje, i egzystuje na drodze autonomicznej, tylko niestety jak się okazuje, kontrola ta nie miała dotąd skutecznych środków zaradczych, a więc trzeba ją wzmocnić, trzeba ją uczynić rzeczywiście skuteczną, i tego domagałem się w moim wniosku i to zaprowadzi ustawa, gdy Wysoka Izba raczy ją uchwalić.

Ks. Siczyński wspominając o statutach kas pożyczkowych utrzymuje, iż statuta te nie są odpowiednio ułożone, gdyż nie rachują się z naturą leniwą słowiańską, która wymaga ciągłego przypominania o oddanie długu, gdyż inaczej dług z własnej inicyatywy spłacać nie pamięta. Niechcę prowadzić dyskusyi jaka jest pod tym względem natura słowiańska, ale być może, iż jest jeszcze więcej leniwą, jak to sądzi ks. Siczyński, gdyż w statutach kas są paragrafy nakazujące upomnienia dłużnika o zwrot długu, ale widocznie często ani zarząd kasy nie poczuwa się do tego obowiązku a zdaje mi się, iż najczęściej dłużnicy, chociaż upominani do obowiązku zwrotu, jakoś się nie spieszą, tak dalece, iż środki statutem przepisane nie wystarczają do odbioru długu na rzecz kasy i trzeba ku temu innych użyć środków.

Powiedział ks. Siczyński, iż trzeba przedewszystkiem zmienić statuta, jednak nie wskazał co zmienić należy, ale proszę Panów! przeglądając te statuta, nie wiem w jakim kierunku zmienićby należało; wszak zapewniają one o ile możności pewność wypożyczonego funduszu, ustanawiają termina spłat, nadają obowiązki zarządowi ściągania tych rat a co więcej wskazują kierunek w którym fundusze tych kas pożyczkowych największą mogą oddawać usługę członkom gminy. Tu zmiany żadnej zdaje mi się nie potrzeba, ale czego potrzeba to koniecznej poprawy obecnego zarządu, aby zarząd kasy pożyczkowej wypełniał obowiązki z tego statutu wypływające, a jeżeli obowiązków tych mimo upomnień nie wypełnia, aby władza wyższa miała prawo taki zły i nieodpowiedni zarząd usunąć, i właśnie ku temu zmierza przedłożona ustawa. Idzie więc ona o tyle w myśl posła Siczyńskiego, iż jedynie złe, jakie statut zawiera, to jest nienaruszalność złego i nieprawidłowego zarządu usuwa.

Co się tyczy uwag posła Merunowicza, że to jest sprawa nowa i niedość znana, to pozwolę sobie przypomnieć szanownemu posłowi, iż sprawa ta już od lat 15tu peryodycznie kołata do tej Wysokiej Izby. Po raz pierwszy znajdujemy o niej wzmiankę w sprawozdaniu Wydziału krajowego z r. 1868. i od tego czasu przez ten szereg lat ciągle przychodzi i dopomina się załatwienia. Wszak sprawą tą zajmował się Rząd, następnie po dwakroć Wydział krajowy, a następnie sprawa ta stanęła przed Sejmem jako wniosek posła hr. Wodzickiego. Zdaje mi się więc, iż Wysoka Izba do tej sprawy już jest dostatecznie przygotowaną. Widzicie więc Panowie! iż sprawa nie jest nową lecz, raczej jeżeli już mam moje zdanie tu wypowiedzieć, jest to sprawa odwlekana, i że raz przecież już stanowczo załatwioną być powinna. Po tych kilku słowach kończę, a tem więcej, że już czas spóźniony — 3cia godzina, proszę tylko Panów, abyście raczyli odrzucić wniosek odraczający p. Merunowicza i wniosek przejścia do porządku dziennego p. ks. Siczyńskiego, a przeszli do rozpraw szczegółowych nad ustawą.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta. Są teraz trzy wnioski. Najprzód wniosek przejścia do porządku dziennego p. ks. Siczyńskiego, następnie wniosek odraczający p. Merunowicza a wkońcu wniosek komisyjny. Podam pod głosowanie najprzód wniosek najdalej idący p. ks. Siczyńskiego, potem odraczający p. Merunowicza, gdyby ten się nie utrzymał, przy-

stąpimy do głosowania w rozprawie szczegółowej nad wnioskiem komisyjnym.

Wniosek ks. Siczyńskiego brzmi (czyta):

1. Nad projektem komisyi gminnej do ustawy o zarządzie kas pożyczkowych gminnych przechodzi Sejm do porządku dziennego.

2. Poleca się Wydziałowi kraj., ażeby ułożył nowy projekt do ustawy o zarządzie kas pożyczkowych gminnych ze zmianą ich statutów przy zatrzymaniu lokalnego gromadzkiego charakteru tychże i z utworzeniem centralnego zarządu.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek przejścia do porządku dziennego upadł. Podam pod głosowanie wniosek odraczający p. Merunowicza, który brzmi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek komisyi gminnej przekazuje się Wydziałowi krajowemu do sprawozdania w najbliższej sesyi sejmowej.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek ten upadł. Przystąpimy tedy do rozprawy szczegółowej nad projektem komisyi. Proszę o odczytanie art. Igo.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Koziebrodzki (czyta);

Art. I.

Kasy pożyczkowe gminne, których wadliwa administracya zagraża utratą części zakładowego majątku tych kas lub też już ją spowodowała, również kasy pożyczkowe gminne tak zarządzane, iż nie można spodziewać się od nich statutem wskazanej pożytecznej działalności dla ogółu członków gminy, mogą być na wniosek Wydziału powiatowego a za uchwałą Rady powiatowej przejęte w tymczasowy zarząd Wydziału powiatowego z pozostawieniem im jednak charakteru samoistnych kas pożyczkowych gminnych.

Od uchwały Rady powiatowej przysługuje rekurs do Wydziału krajowego w terminie dni czternastu.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa nad art. I. otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Adam Jędrzejowicz. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. Adam Jędrzejowicz ma głos.

P. Adam Jędrzejowicz. Artykuł pierwszy ustawy zawiera warunki, pod którymi Rada powiatowa może kasy gminne wziąć w zarząd. Są tu trzy momenta, uprawniające do tego Reprezentacyę powiatową: po pierwsze, jeżeli część majątku kasy gminnej zostanie utraconą, następnie jeżeli kasie zagraża utrata części majątku, a wreszcie, jeżeli się spodziewać należy, że kasy gminne nie wypełniają warunków statutem im przekazanych. Ja, proszę Panów, bardzo szanuję i cenię działalność Reprezentacyj powiatowych, jednak znajduję, że tutaj wnioskodawca zostawił zanadto wielką latitudję i w interesie tych Rad powiatowych radbym, żeby ustawa te warunki bliżej określiła, żeby Reprezentacye pow. nie spotkał zarzut, że kasę gminną, tylko na pewne doniesienie, bez dokładnego zbadania, wzięła w swój zarząd, co według proponowanej stylizacyi art. I. byłoby możliwe. Proszę Panów! Wydział powiatowy nie może być trybunałem, który ma orzekać, że kasie tej lub owej zagraża utrata części kapitału, albo też, że nie można spodziewać się od niej skutecznej działalności. To nadzwyczaj szeroka droga, na której można wszystkie kasy powiatowe wziąć w zarząd i ja nie radbym, żeby Rady powiatowe na tę drogę weszły, bo zdaje mi się, że to lekarstwo może być mieczem obosiecznym. Przyznaję, że nie jestem zwolennikiem projektowanej ustawy, ale jeżeli ma wejść w życie, chciałbym, aby ustawa była jasną, ściśle normowała te postanowienia i te warunki, pod którymi Rady powiatowe mogą kasy pożyczkowe wziąć w zarząd, a nie zostawiała wolnej interpretacyi; stawiam zatem poprawkę, według której artykuł Iszy ma opiewać.

„Art. I. Kasy pożyczkowe gminne, których wadliwa administracya spowodowała utratę części zakładowego majątku tych kas, również kasy pożyczkowe gminne tak zarządzane, że po zbadaniu skonstatowano, iż zwichniętą została statutem wskazana pożyteczna ich działalność dla ogółu członków gminy... mogą być".

Mam nadzieję, że Wysoka Izba zgodzi się na tę stylizacyę artykułu I.; nie zmienia to istoty ustawy, ale ścieśnia postanowienia, ogranicza, że się tak wyrażę, karę na te kasy, które już część majątku utraciły, a nie jak we wniosku komisyi, rozciągającym tę możność wzięcia pod zarząd do tych kas, którym dopiero zagraża utrata majątku. Z drugiej strony, ogranicza moja poprawka postanowienia ustawy do tych kas, które nie wypełniły statutem wskazanych obowiązków i ta nieprawidłowa działalność skonstatowaną została.

Z tych powodów upraszam Wysoką Izbę o łaskawe przyjęcie mego wniosku.

JW. hr. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Adama Jędrzejowicza, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek jest dostatecznie poparty.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. Poseł Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Muszę oświadczyć się przeciw poprawce p. Jędrzejowicza z następujących powodów: Przedewszystkiem nie przypuszczam i nie mogę mieć najmniejszego powodu do przypuszczenia, ażeby się Wydziały Rad powiatowych paliły do administracyj kas pożyczkowych. (Brawa.)

Secundo: różnica pomiędzy tekstem proponowanym przez komisyą a wnioskiem szanownego kolegi Jędrzejowicza, polega na tem: komisya chce ustawy zapobiegającej, środka prewencyjnego powiedzenia: „jeżeli grozi niebezpieczeństwo, kładę moją rękę i powiadam, nie! gdy tymczasem wniosek p. Jędrzejowicza powiada, zarządzam środki w chwili, kiedy już nastąpiło niebezpieczeństwo“, względnie: „jak już kasy powierzone sobie fundusze straciły — i wtedy dopiero radzi wnioskodawca na nie rękę położyć“.

(Głos: Kiedy nie ma po co.)

W tem jest cała różnica wniosków.

Końcowy ustęp poprawki kolegi p. Jędrzejowicza, jest wierną parafrazą trzeciego ustępu wniosku komisyi.

Jeżeli więc Wysoka Izba obawia się, że Wydziały Rad powiatowych będą się palić do administracyi kas pożyczkowych, jeżeli dalej wychodzi z tego zapatrywania, że należy czuwać nad majątkiem gminnym w ten sposób, że interpretowanie winy nastąpić ma w chwili, gdy majątek został już uroniony, wtenczas zostanie przy poprawce p. Jędrzejowicza. Jeżeli zaś Wysoka Izba przeciwne podziela zdanie, naówczas głosować będzie za wnioskiem komisyi, którego przedstawicielem jest kolega Jędrzejowicz.

P. dr. Skałkowski. Proszę o głos.

P. ks. Siczyński. Proszu o hołos.

P. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę zamknięcie dyskusyi nad tym przedmiotem.

JW. hr. Marszałek. Został tu przedstawiony wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

P. dr. Skałkowski ma głos.

P. dr. Skałkowski. Nie mogę dopatrzeć się ważnej istotnej różnicy między wnioskiem p. Jędrzejowicza a wnioskiem komisyi. Jedyną istotną różnicą, jak to podniósł p. Abrahamowicz, jest to, że wniosek p. Jędrzejowicza domaga się, aby wprowadzenie prowizorycznego zarządu dopiero wtedy, gdy już utrata faktyczna majątku nastąpiła, mogło mieć miejsce. Otóż pozwolę sobie zauważyć, że właśnie ta zmiana stylizacyi, gdyby wniosek p. Jędrzejowicza został uchwalony, doprowadziłaby do tego, że zastosowanie tej ustawy mogłoby być nadzwyczaj utrudnione, gdyż nie jest to tak łatwo wykazać, że już ta strata tego majątku nastąpiła. Gminy, a raczej ci, którzy zarządzają pożyczkową kasą gminną, w rekursach przeciwko orzeczeniom Wydziału powiatowego, wprowadzającym prowizoryczną administracyę, zawsze będą twierdzić, że z majątku nic nie stracono, że kasa ani centa nie uroniła, gdyż na wszystko są skrypta dłużne, a jeżeli ludzie nie płacą, to dla tego tylko, że ciężkie czasy. I zawsze będą takie argumentacye w rekursach się powtarzać, w razie przyjęcia poprawki p. Jędrzejowicza, podczas gdy można przecież mieć tyle zaufania do Rady powiatowej, że żaden Wydział powiatowy nie będzie bez powodu orzekał potrzeby wprowadzenia administracyi, ani też nie będzie lekkomyślnie przymnażał sobie pracy tam, gdzie nie zachodziłaby rzeczywista potrzeba. Z tego powodu sądzę, że stylizacya komisyi jest zupełnie odpowiednią.

JW. hr. Marszałek. Zapisany do głosu p. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Hołosy pp. Jędrzejowycza i Abrahamowycza utwerdyły mene w tym pereświdczeniu, szczo ja maw racju. Dla jednoho z paniw za mało, a dla druhoho za bohato daje sej projekt. (Wesołość.) I dijstno, proponowana czerez komisiu stylizacya daje za szeroku włast' Radam i Wydiłom powitowym. Interpretacya perszoho paragrafu może buty duże szeroko roztiahana.

Muszu sia oświdczyty i protiw stylizacyi proponowanoj czerez p. Jędrzejowicza, bo dijstno piśla Jeho poprawky tohdyby tolko sredztwa tii zaradczii były użyti, koły wże ne ma szczo ratowaty.

Zwertaju uwahu Paniw na słowa, kotorii mene najbilsze rażiat.

Skazano tut': „mogą być przejęte.“

Otżeż pozostawlaje sia duże szerokie połe do interpretacyj, koły mohut byty pryniati, i czy schocze Rada powitowa, czy ne schocze pryniaty; paragraf tak stylizowanyj jak toj, ne prowadyt do żadnoho rezultatu. Aby poprawyty tuju chybu i szczoby daty wyraz dowirju momu do Wydiłiw powitowych, wnoszu dodaty zamist' „mogą“ słowo: „ma być“, ałe jesły zrobyte ustupstwo „na żadanie Rad hromadzkich“.

JW. hr. Marszałek. Upraszam Panów posłów, by swe miejsca zająć zechcieli, albowiem ostatni mowca nie przemawiał ani z trybuny, ani ze swego miejsca, tylko w kole kilkunastu Panów posłów, którzy mowcę słuchali, wskutek czego zdawać by się mogło, że dyskusya przybrała charakter poufnej pogadanki. Aby temu zapobiedz, upraszam Panów posłów, by zechcieli pozostać na swoich miejscach.

(Posłowie zajmują swe miejsca.)

Podam do poparcia poprawkę p. ks. Siczyńskiego. Kto ją popiera, raczy rękę podnieść. (Nie ma dostatecznej liczby.) Poprawka nie jest poparta. Dyskusya została zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Władysław Koziebrodzki. To jest myślą przewodnią §. I., ażeby te gminne kasy pożyczkowe, które rzeczywiście już stratę poniosły, objąć w zarząd Wydziału powiatowego, a zarazem ochronić te kasy, których administracya jest złą, od strat możebnych. Do tego odnosi się pierwsza część ustępu, który powiada (czyta):

„Kasy pożyczkowe gminne, których wadliwa administracya spowodowała utratę części zakładowego majątku tych kas“...

Gdyż nie dość bronić od dalszych strat kasę, która już przez złą administracyą uszczuploną została, ale trzeba bronić kasę i wtedy, jeżeli jest pewność, iż zła administracya kasę tę na stratę z pewnością narazi.

A stan ten skontrolować łatwo sprawdzeniem i dochodzeniami faktycznego stanu skryptów dłużnych — o ile dłużnik lub ręczyciele są wypłacalni i o ile zarząd obowiązek czuwania nad całością funduszu kasy dokładnie spełnia. I z tego powodu komisya wstawiła ten ustęp jako przeważnie prewencyjny, który dozwala Wydziałowi powiatowemu nie dopuścić, aby przyszło do strat rzeczywistych.

Co do drugiej części, to skoro tylko okażą się jawne nadużycia albo straty już poniesione, to Wydział powiatowy tem bardziej musi rozciągnąć swą opiekę nad kasą.

Jest więc niemała różnica pomiędzy stylizacyą proponowaną przez p. A. Jędrzejowicza a stylizacyą komisyi, osłabia przedewszystkiem całą doniosłość ustawy i nie odpowiada duchowi i potrzebom, dla jakich rzeczywiście powstaje.

Co do żądania zmiany drugiego ustępu, to poprawka p. Jędrzejowicza jest mojem zdaniem najzupełniej zbyteczną; ustęp ten opiewa (czyta): „również kasy pożyczkowe gminne tak zarządzane, że po zbadaniu skonstatowano, iż zwichniętą została statutem wskazana pożyteczna ich działalność dla ogółu członków gminy“.

Ale Panowie! Jeżeli Rada powiatowa nie przekona się, że zarząd kasy nie działa w duchu statutu z dobrem dla członków gminy, to z taką propozycyą objęcia w zarząd tej kasy do Rady powiatowej nie wejdzie.

Otóż z natury rzeczy, zanim przyjdzie do Rady powiatowej z żądaniem odebrania kasy, musi przedewszystkiem dopełnić tego, czego p. Jędrzejowicz się domaga. I żądanie p. Jędrzejowicza już jest wyraźnie i jasno zastrzeżone w stylizacyi komisyi.

Zwracam jeszcze uwagę Wysokiej Izby, że ów drugi ustęp zakwestyonowany jest nie małej doniosłości dla pożytku kas pożyczkowych; po gminach zdarza się bowiem bardzo często, że są kasy, których fundusze rozebrane zostały przez kilku lub kilkunastu najwpływowszych indywiduów w gminie, i przez lata pozostają w ich rękach i nie powracają do ogólnego funduszu, wskutek czego kasa przestaje funkcjonować i nie wypełnione jest zadanie ściśle określone w jednym z paragrafów statutu t. j., że pożyczki dają się tym, którzy bez swojej winy popadli w nędzę i potrzebują czasowej zapomogi. Z tych więc powodów proszę, ażeby Wysoka Izba nie przyjmowała tego artykułu w stylizacyi podług poprawki p. Jędrzejowicza, lecz uchwaliła artykuł ten podług wniosku komisyi.

JW. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Podam pod głosowanie artykuł I. według propozycyi p. Jędrzejowicza, która opiewa:

„Art. I. Kasy pożyczkowe gminne, których wadliwa administracya spowodowała utratę części zakładowego majątku tych kas, również kasy pożyczkowe gminne tak zarządzane, że po zbadaniu skonstatowano, iż zwichniętą została statutem wskazana pożyczna ich działalność dla ogółu członków gminy, mogą być".

Kto jest za przyjęciem artykułu I. według wniosku p. Jędrzejowicza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Kto przyjmuje artykuł I. wedle wniosku komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca P. Władysław hr. Koziebrodzki (czyta):

Art. II.

Z chwilą objęcia przez Wydział powiatowy tymczasowego zarządu Kasy pożyczkowej gminnej (Art. I.) przechodzą na niego wszelkie prawa i obowiązki, wypływające z statutem ustanowionego zarządu tegoż Zakładu.

Wydział powiatowy ma prawo tymczasowy zarząd gminnej Kasy pożyczkowej sprawować bądź bezpośrednio, bądź przez osoby w tym celu przez siebie umocowane.

Dla Kasy pożyczkowej gminnej, w tymczaczasowy zarząd objętej, Wydział powiatowy mianuje prawnego zastępcę w obec c. k. Sądów i Władz.

Koszta tymczasowego zarządu ponosi fundusz powiatowy z regresem do odnośnej gminy.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Adam Jędrzejowicz. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. Adam Jędrzejowicz ma głos.

P. Adam Jędrzejowicz. Koszta tymczasowego zarządu gminnych kas pożyczkowych przez Wydział powiatowy są kwestyą ważną i szanowny wnioskodawca a zarazem sprawozdawca przyszedł do tej konkluzyi, że koszta te ma ponosić fundusz powiatowy z regresem do odnośnej gminy. Niezaprzeczenie koszta administracyi takiej kasy pożyczkowej mogą być dość znaczne, powiedziane jest bowiem w ustępie drugim, że Wydział powiatowy może mianować także delegata, a zarazem musi mieć prawnego zastępcę do sprawowania pewnych funkcyi tego zarządu kasy pożyczkowej. Zapytam się więc, czy jest słuszną rzeczą, ażeby te koszta, które wskutek administracyi tej kasy przez Wydział powiatowy urosną, miała zwracać dotycząca gmina? Złe prowadzenie kasy pożyczkowej powodowane jest przez tych członków gminy, którzy albo nieregularnie uiszczali wkładki do kasy pożyczkowej, albo też, co się także zdarza, spowodowali pewne malwersacye w tych kasach pożyczkowych.

Już teraz, chcąc uregulować kasy gminne pożyczkowe, wielu powiada: mamy lustratorów, którzy jeżdżą i pouczają organa gminne o prowadzeniu tych kas, a których Rada powiatowa opłaca ze swoich funduszów; czyż nie jest słuszną rzeczą, aby Rada powiatowa, jeżeli dla dobra gmin bierze kasy pożyczkowe w zarząd i spełnia, że tak powiem „officium boni viri", również ze swoich funduszów te koszta ponosiła. Trudno bowiem żądać od gminy, której administracya odjętą została, aby ponosiła koszta administracyi, które czasem mogłyby bardzo być znaczne.

Stawiam dlatego poprawkę, ażeby w artykule drugim w ustępie końcowym opuścić słowa „z regresem do gminy" i upraszam Wysoką Izbę o przyjęcie mojego wniosku.

JW. hr. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Adama Jędrzejowicza, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie popartą. Zapisany P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Kolega Jędrzejowicz ma obawę, że na wypadek, jeżeliby ustęp ten §. 2. dozwalający regresu do gmin z powodu wydatków na koszta administracyi był przyjęty, wówczas narażałoby się te gminy na wielki uszczerbek. Otóż pomiędzy temi kosztami są rozmaite rodzaje kosztów. Z natury rzeczy wynika, że koszta takie, które polegają na wysyłaniu urzędników na przeprowadzenie komisyi, w pojedynczych wypadkach może Wydział powiatowy ponosić z własnych funduszów, albo jak się postępuje w bardzo wielu wypadkach, karze się zaniedbujących swoje obowiązki zasądzając gminy na zwrot kosztów komisyjnych. Oprócz tego są jeszcze i inne wydatki i tak np. powstaną koszta z powodu zrealizowania wierzytelności. Projekt, że koszta z tego powodu ma płacić strona, która proces przegra, ma tę słabą stronę, że jeżeli strona proces przegra i nie ma od niej co ściągnąć, to pytanie kto koszta te poniesie? Przyjmując zasady posła Jędrzejowicza, przyjęli-

byśmy zasadę protegowania bezkarności, bo wówczas ta gmina, któraby najwięcej zaniedbywała administracyę i wskutek tego Wydział powiatowy musiałby tę administracyę objąć, miałaby tę korzyść, iż te wydatki ponosiłby Wydział powiatowy. Potrzeba tu pozostawić rzecz tak, jak ją proponuje komisya, a jestem przekonany, że Wydziały powiatowe, które w nakładaniu kosztów na gminy sa bardzo uważające, korzystają z tej ustawy. W tedy będzie chodziło o wymiar słuszny i ukaranie tego, który tę złą administracyę spowodował. Dlatego jestem za wnioskiem komisyi. (Brawa).

JW. hr. Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda — więc p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Kozierbrodzki. Przeciwko tej poprawce muszę się zastrzedz jak najmocniej, gdyż uważam ją jako zupełnie nieuzasadnioną. Statut kasy pożyczkowej opiewa w §. 5., że kasa stoi pod nadzorem Rady gminnej, a zarząd składa się z naczelnika gminy i z dwóch kasyerów.

Jeżeli więc rada gminna nie wypełnia swojego obowiązku i nie nadzoruje zarządu kasy, jak to statut wymaga i jeżeli Rada gminna dopuści do tych przekroczeń i nadużyć, wskutek których na mocy niniejszej ustawy Wydziały powiatowe będą musiały objąć zarząd kasy, to jest rzeczą słuszną, sprawiedliwą i prawną, ażeby gmina za tak niedołężną i nie odpowiednią przez siebie wybraną Radę płaciła koszta z winy tej Rady powstałe, jest to zasada i sprawiedliwa i prawna. A dwojakiego rodzaju powstaną koszta: najprzód koszta sądowe, powstałe z zaskarzeń sądowych, które będą musiały naturalnie strony zapłacić i koszta administracyjne, z odbioru kasy w zarząd Wydziału powstałe, które nie może ponieść odnośna kasa pożyczkowa, nie może również ponieść fundusz powiatowy, tylko odnośna gmina, naturalnie z regresem do tych co zawinili, jak na to ustawa gminna zezwala. Postanowienie takie, jeżeli jest zupełnie słuszne, to będzie zarazem i nie miłym środkiem prewencyjnym i sądzę, że jeżeli jedna lub druga taka kasa w powiecie zostanie objętą w zarząd Wydziału powiatowego i przezeń będzie administrowaną i jeżeli następnie gmina będzie zmuszoną zapłacić najmniejsze koszta administracyjne, a nie sądzę, aby mogły być wielkie, to w takim razie stanie się ta opłata za zarząd jeszcze jednym motywem więcej dla gminy a raczej dla Rady gminnej, aby troskliwiej jak dotąd, ściślej jak obecnie, aby dokładniej w sposób statutem wskazany kontrolowała zarząd kasy pożyczkowej gminnej. Dlatego proszę Panów o przyjęcie alinei tej podług wniosku komisyi.

JW. hr. Marszałek. Poprawka p. Jędrzejowicza zmierza do wypuszczenia końcowych słów: „z regresem do odnośnej gminy“.

Podam najpierw pod głosowanie cały artykuł bez tych wyrazów, a następnie ten ustęp zakwestyonowany.

Kto przyjmuje artykuł II. według wniosku komisyi z wypuszczeniem słów końcowych, do których się odnosi poprawka p. Jędrzejowicza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Teraz kto życzy sobie głosować przeciw poprawce p. Jędrzejowicza, tem samem musi głosować za wnioskiem komisyi.

Kto jest za pozostawieniem wyrazów: „z regresem do odnośnej gminy“, to jest za całym ustępem: „Koszta tymczasowego zarządu ponosi fundusz powiatowy z regresem do odnośnej gminy“, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Poprawka p. Adama Jędrzejowicza upadła.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Kozierbrodzki (czyta):

Art. III.

Po dokonanem uporządkowaniu kasy pożyczkowej gminnej, odda Wydział powiatowy bądź z własnej inicyatywy, bądź też na żądanie odnośnej Rady gminnej, zarząd kasy pożyczkowej gminie.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto ten artykuł przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Kozierbrodzki (czyta):

Art. IV.

Bliższe postanowienia co do sposobu sprawowania tymczasowego zarządu określi instrukcya, którą wyda Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. IV., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie art. V., tytułu i wstępu.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Koziebrodzki (czyta):

Art. V.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ustawa.

z dnia . . . . . .

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem „o obejmowaniu gminnych Kas pożyczkowych przez Reprezentacye powiatowe w tymczasowy zarząd".

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. V., tudzież tytuł i wstęp, raczy rękę podnieść. (Większość.) Art. V., tytuł i wstęp są przyjęte.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Koziebrodzki. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JW. hr. Marszałek. Jest wniosek o trzecie czytanie tej ustawy z pominięciem czytania. Rozprawa otwarta.Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu, raczy rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Koziebrodzki. Uchwałą tą załatwiona jest petycya l. 639.

JW. hr. Marszałek. Izba przyjmuje do wiadomości.

Sądzę, że Wysoka Izba zgodzi się, ażebym z powodu późnej już godziny odroczył posiedzenie do godziny 7. wieczór.

Posiedzenie odroczone.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 3. minut 30. po południu.)

(Po przerwie.)

Początek o godzinie 7. minut 45. wieczorem.

JW. hr. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram na nowo.

Głos ma p. Komisarz rządowy.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski (czyta):

Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 9. Grudnia 1886. poseł Romanowicz i towarzysze podnieśli w interpelacyi do c. k. Komisarza rządowego sprawę regulacyi rzek galicyjskich i wystosowali w tej mierze następujące pytania:

„1. jaki jest powód trudnej do wytłumaczenia a dla żywotnych interesów kraju szkodliwej zwłoki w załatwieniu tej sprawy?

2. co Wysoki c. k. Rząd dla wykonania uchwał sejmowych w tej sprawie uczynić zamierza?"

Na pytania powyższe mam zaszczyt odpowiedzieć, co następuje:

Uchwały powzięte przez Wysoki Sejm na posiedzeniu z dnia 17. Października 1884. w sprawie środków ochronnych wobec wylewu rzek przedstawiłem 24. Listopada 1884. do l. 11.142/pr. Ich Ekselencyom Panom Ministrom spraw wewnętrznych i rolnictwa z najgorętszem z mojej strony poparciem. C. k. Rząd wziął pomienione uchwały sejmowe pod ścisłą rozwagę i uwzględniając wyrażone w nich życzenia Wysokiego Sejmu wniósł dnia 20. Stycznia 1885. do Izby deputowanych Rady państwa przedłożenie z projektem ustawy, który, stosując się w zupełności do wytkniętego przez Reprezentacyę kraju a przez c. k. Rząd za pożądany uznanego celu regulacyi rzek, przeznaczał na jej dokonanie zasiłek państwowy, zastosowany z jednej strony do koniecznej potrzeby, a z drugiej strony do pominąć się nie dających względów na stan finansów państwowych.

Pomieniony projekt ustawy przeznaczał na regulacyę rzek w zarządzie państwowym zostających, mianowicie:

a) Wisły od ujścia Przemszy aż do granicy austryacko-rosyjskiej pod Zawichostem,

b) Dunajca od Zgłobic do ujścia do Wisły,

c) Wisłoki od Mielca do ujścia do Wisły,

d) Sanu od Jarosławia do ujścia do Wisły,

e) Dniestru od Żurawna do granicy austryacko-rosyjskiej pod Okopami,

zasiłek ze Skarbu państwa na przeciąg 15 lat po 500.000 zł. rocznie, z zastrzeżeniem przyczynienia się do kosztów regulacyi także stron interesowanych według postanowień ustawy wodnej.

Na regulacyę innych rzek, względnie przestrzeni rzek, mianowicie:

a) Wisły od ujścia Przemszy do ujścia Białki,
b) Soły,
c) Skawy,
d) Raby,
e) Dunajca powyżej Zgłobic,
f) Wisłoki powyżej Mielca,
g) Sanu powyżej Jarosławia,
h) Wisłoka,
i) Dniestru powyżej Żurawna,
k) Stryja,
l) Świcy,
m) Łomnicy,
n) Bystrzycy Sołotwińskiej i Nadwórniańskiej, włącznie z zabudowaniem najniebezpieczniejszych dopływów powyższych rzek i odpowiedniem zalesieniem odnośnych dorzeczy, przeznaczał powyżej wspomniany projekt ustawy w §. 2. na okres 15-letni począwszy od roku 1885. zasiłek państwowy w kwocie 7,980.000 zł. jako 60% udział w ogólnej sumie kosztów 13,300.000 zł., w powyżej wskazanym okresie na zamierzone regulacye wyłożyć się mających, a to pod warunkiem, że kraj pokryje dalszych 40% kosztów, to jest kwotę 5,320.000 zł.

Projekt ustawy z powyższemi postanowieniami nie został w Izbie deputowanych Rady państwa załatwiony. Również nie został w Izbie deputowanych załatwiony wniesiony przez posła Zeithamera projekt ustawy, przeznaczający na zdjęcia rzek w §. 2. przedłożenia rządowego wskazanych i na sporządzenie projektów generalnych, dalej na budowle odwlec się nie dające i na kulturę wikliny, wreszcie na odnośne koszta zarządu 60% zasiłek państwowy w kwocie 500.000 zł. z zastrzeżeniem przyczynienia się funduszu krajowego dalszym zasiłkiem w wysokości 40%.

Mimo nie przyjścia do skutku tych projektów, c. k. Rząd wytrwał w zamiarze ile możności jak najrychlejszego przeprowadzenia regulacyi i wniesienia w tym celu nowego przedłożenia do Rady państwa. W tej mierze przedewszystkiem potrzebnem było przygotowanie i dostarczenie ile możności jak najdokładniejszych i jak najściślejszych technicznych i finansowych substratów dla nowego przedłożenia rządowego, gdyż substrat techniczny, na którym opierało się dawniejsze przedłożenie rządowe, uznany został za niewystarczający. Potrzebnem zatem okazało się opracowanie generalnych projektów z przybliżonemi kosztorysami dla uregulować się mających rzek i przestrzeni rzek, aby na tej podstawie mógł być wymiar kosztów regulacyi w przybliżeniu oznaczony i w przedłożeniu rządowem odpowiednio uzasadniony.

Celem jak najrychlejszego uzyskania tej podstawy dla nowego przedłożenia rządowego, postanowił Rząd przystąpić bezzwłocznie do wypracowania generalnych projektów, a szczególnie przed zimą roku 1885. przeprowadzić odnośne zdjęcia i badania techniczne na miejscu. Na wypracowanie tych projektów generalnych włącznie z potrzebnemi w tym celu badaniami wstępnemi przeznaczona została kwota 100.000 zł. i nastąpiło porozumienie z Wydziałem krajowym w ten sposób, że 60% powyższej kwoty czyli 60.000 zł. ponieść ma fundusz państwowy, a 40% czyli 40.000 zł. fundusz krajowy.

Temi funduszami, których jednak w całości nie spotrzebowano, dokonane zostały w ciągu roku 1885. i pierwszego kwartału 1886. po części siłami technicznemi Namiestnictwa, po części siłami technicznemi osobno do tej sprawy zaangażowanemi, techniczne badania na miejscu oraz sporządzenia generalnych projektów wraz z kosztorysami. W Marcu 1886. Namiestnictwo przedłożyło Wysokiemu c. k. Ministerstwu rolnictwa cały operat regulacyjny składający się z 881 kart rysunkowych i 86 tabel i pism. Operat ten obejmuje dorzecza Wisły i Dniestru względnie 13 następujących rzek: 1. górną Wisłę od ujścia Biały do ujścia Przemszy, 2. Sołę, 3. Skawę, 4. Rabę, 5. Dunajca do Zgłobic, 6. Wisłokę do Mielca, 7. Wisłok, 8. San do Jarosławia, 9. Dniestr między Rozwadowem a Żurawnem, 10. Stryj, 11. Świcę, 12. Łomnicę i 13. Bystrzycę Sołotwińską i Nadwórniańską. Długość przestrzeni rzek, na której roboty regulacyjne mają być przeprowadzone, wynosi 460 kilometrów.

Koszta robót regulacyjnych preliminowane są ogółem w kwocie 14,200.000 zł. do której dodać należy koszta budowli górskich i zalesień w kwocie 1,078.000 „

oraz koszta zarządu w 15-letnim peryodzie budowy . . . . . 1,575.000 zł.

Cała suma kosztów preliminowanych wynosi tedy . . . . 16.853.000 zł.

Jeżeli rozmiar tego operatu regulacyjnego porównany zostanie z brzmieniem przedłożenia rządowego wniesionego w roku 1885. do Rady państwa, to okaże się, że wymienione w §. 2. pomienionego przedłożenia rządowego rzeki względnie przestrzenie rzek nie zostające w zarządzie państwowym zatrzymane zostały bez zmiany. Natomiast koszta regulacyi włącznie z kosztami budowli górskich i zalesień, oraz kosztami zarządu, preliminowane obecnie w łącznej kwocie 16,853.000 zł., wyższe są o 3,553.000 zł. od kosztów preliminowanych w pierwotnym przedłożeniu rządowem o regulacyi rzek galicyjskich (13,300.000 zł.).

Ze strony Ministerstw, w których zakres sprawa ta wchodzi, zarządzona została dokładna rewizya powyżej wspomnianego operatu regulacyjnego. Rewizya ta jednak nie została jeszcze zakończoną, co się tłumaczy tak rozmiarami operatu, jak i tem, że sprawa ta ze względu na daleko sięgające angażowanie funduszów publicznych, o które tu chodzi, wymaga szczególnie gruntownego przestudyowania.

Tyle w odpowiedzi na przytoczoną na wstępie interpelacyę.

Przy tej sposobności pozwalam sobie odpowiedzieć na drugą na posiedzeniu z dnia 9. Grudnia 1886. także przez posła Romanowicza i towarzyszy wniesioną interpelacyę, w której postawiono pytanie, czy przedłożone zostały do Najwyższej sankcyi uchwalone przez Wysoki Sejm projekty ustaw:

1. o urządzeniu i wykonywaniu rybołostwa na wodach krajowych,

2. o ochronie rybactwa na wodach krajowych,

3. o zaprowadzeniu myśliwskich kart i certyfikatów,

4. i 5. o zmianie ustawy krajowej o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich,

6. o zmianie niektórych postanowień ustawy krajowej o konkurencyi kościelnej, i

7. o przymusowem ubezpieczaniu budynków kościelnych od ognia.

Odpowiadając na powyższe pytania, mam zaszczyt zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu, że o niesankcyonowaniu projektów ustaw pod 1.—5. wskazanych Świetny Wydział krajowy zawiadomiony został odezwami Prezydyum c. k. Namiestnictwa z dnia 5. Stycznia 1887. l. 2/pr. i 41/pr. oraz odezwą z 29. Grudnia 1886. l. 357/g., które to odezwy zostały już w osobno wniesionych przedłożeniach Wydziału krajowego do wiadomości Wysokiego Sejmu podane. Co do projektów ustaw o zmianie niektórych postanowień ustawy o konkurencyi kościelnej i o ubezpieczeniu budynków kościelnych od ognia, mam zaszczyt oznajmić, że co do obu tych projektów Najwyższa decyzya prawdopodobnie w tych dniach zapadnie.

Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 15. Grudnia 1886. posłowie Goldman i towarzysze wnieśli do c. k. Rządu interpelacyę w sprawie wrzekomo nieprawidłowego wymiaru należytości ekwiwalentowej i postawili następujące pytania:

1. Z jakich powodów c. k. krajowa Dyrekcya Skarbu pominęła sprawę wymiaru należytości ekwiwalentowych w swojem rozporządzeniu z dnia 5. Marca 1886. tyczącem się ścisłego przestrzegania przepisów obowiązujących przy wymiarze należytości prawnych?

2. Czy c. k. Rząd zamierza w najbliższej przyszłości polecić c. k. Urzędom podatkowym i c. k. Urzędowi wymiaru należytości, aby nie wdrażały wymiaru należytości ekwiwalentowych wobec stowarzyszeń i korporacyi w moc obowiązujących ustaw od opłaty należytości ekwiwalentowej uwolnionych?

Na pytania powyższe mam zaszczyt odpowiedzieć, co następuje:

Powołany w ustępie 1. interpelacyi okólnik c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu z 5. Marca b. r. l. 177/pr. dla tego nie wspomina w szczególności o należytościach ekwiwalentowych, ponieważ takowe pod względem formalnego traktotowania podlegają tym samym przepisom, co inne należytości prawne, zasady zaś, podług których wymiar ich ma być dokonywany, przedmioty podlegające wymiarowi, osoby obowiązane do zapłaty, czas i termina płatności, wreszcie warunki, pod któremi uzyskane być może uwol-

nienie od należytości ekwiwalentowej, określone są jasno i wyczerpująco w odnośnych ustawach i rozporządzeniach ogłoszonych w Dziennikach ustaw państwowych, które każdy urzędnik skarbowy ma obowiązek znać i przestrzegać. Przedmiot ten zatem nie nastręczał powodu do wydania szczegółowych wskazówek lub pouczeń i wszystkie uwagi zawarte w powyższym okólniku odnoszą się tak samo do należytości ekwiwalentowych, jak i do innych należytości prawnych. Że w pomienionym okólniku podniesiono specyalnie kwestyę przyznawania opustu procentowego przy należytościach prawnych, to stało się to z tego powodu, że właśnie pod tym względem dostrzegła krajowa Władza skarbowa w postępowaniu niższych władz częściej zdarzające się usterki, którym przez stosowne pouczenie na przyszłość chciała zapobiedz.

Co się tyczy życzenia wypowiedzianego w drugim ustępie interpelacyi, aby c. k. Rząd polecił Urzędom wymienionym zaniechanie wymiaru należytości ekwiwalentowej co do tych stowarzyszeń i korporacyj, które z mocy obowiązujących ustaw od opłaty tej należytości są uwolnione, to co do strony formalnej tego żądania zauważyć muszę, że wymiary należytości ekwiwalentowej za bieżące dziesięciolecie po największej części (z nielicznemi wyjątkami) już zostały dokonane i odnośne wezwania płatnicze znajdują się w rękach stron, którym służy prawo, o ile tym wymiarem czują się pokrzywdzonemi, w drodze rekursu do władzy wyższej domagać się sprostowania lub zniesienia wymiaru. Władza wyższa zaś nie omieszka z pewnością odnośne zażalenia gruntownie rozpatrzeć i wszelką niesłuszność uchylić.

Co się tyczy merytorycznej strony powyższego żądania odnośnie do stowarzyszeń i korporacyj, to w tej mierze powołać się mogę tylko na obowiązujące przepisy i ustawy, które wyraźnie określają, jakiego rodzaju stowarzyszeniom lub korporacyom, co do jakiego majątku i pod jakiemi warunkami przyznanem być może uwolnienie od należytości ekwiwalentowej. Zarazem pozwalam sobie zwrócić uwagę szanownych interpelantów na rozporządzenie Wysokiego c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 26. Lipca 1880. Dz. u. p. Nr. 102 przepisujące postępowanie przy wymiarze należytości ekwiwalentowych za bieżące dziesięciolecie, w myśl którego wymiar należytości ekwiwalentowych następuje na podstawie fasyi majątkowej zeznanej i przedłożonej przez samą stronę do zapłaty obowiązaną, a w myśl ustępu 20. tegoż rozporządzenia, jest również rzeczą samej strony, jeśli zachodzą prawne powody uwolnienia od należytości ekwiwalentowej, takowe przytoczyć i uzyskać uznanie ze strony władzy.

Wobec tego było rzeczą stowarzyszeń i korporacyj, które mniemały posiadać tytuł prawny do uwolnienia od należytości ekwiwalentowej, przedkładając fasyę majątkową równocześnie przytoczyć powody, dla których roszczą sobie uwolnienie od należytości i postarać się o uznanie takowych ze strony władzy, przedkładając dostateczne dowody, że przepisane ustawą warunki uwalniające istotnie mają miejsce.

Stowarzyszeniom i korporacyom, które przed dokonanym wymiarem zaniedbały korzystać z powyższego prawa, stoi otworem droga rekursu, na której przedłożywszy dodatkowe dowody stwierdzające istnienie warunków ustawą przepisanych, uzyskają uwolnienie od należytości ekwiwalentowej.

Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 17. Grudnia 1886. poseł Gnoiński i towarzysze wnieśli interpelacyę, w której podnosząc zwłokę w aktywowaniu fundacyi ś. p. Hieronima Sadowskiego, mającej na celu założenie domu ubogich i szpitala w Czortkowie, wystosowali do c. k. Rządu zapytanie:

„Co stoi na przeszkodzie wprowadzeniu w życie tej pięknej humanitarnej fundacyi i kiedy można się spodziewać spełnienia ostatniej woli ś. p. fundatora?“.

Na interpelacyę powyższą mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Zmarły dnia 25. Lutego 1861. Hieronim Sadowski, właściciel Czortkowa z przyległościami, zapisał rozporządzeniem ostatniej woli z dnia 2. Czerwca 1854. cały swój majątek ruchomy i nieruchomy siostrze swojej Tekli Sadowskiej i siostrzenicy Maryannie z Trembińskich hr. Borkowskiej z tem dalszem postanowieniem, że po ich śmierci majątek ten przypaść ma na własność fundacyi ubogich w Czortkowie w sposób bliżej określony testamentem, według którego cały czysty dochód tych majętności obra-

cany być winien na utrzymanie ubogich starców, kalek i sierót, bez sposobu do życia zostających, obojga płci, tak mężczyzn jak kobiet, w równej liczbie obydwóch obrządków, łacińskiego i ruskiego, zawsze jednak religii katolickiej. Na umieszczenie ubogich przeznaczył spadkodawca założony przezeń obok kościoła w Czortkowie szpital i swój dom mieszkalny. Do tego domu polecił fundator wprowadzić Siostry Miłosierdzia, aby się ubogimi najstaranniej opiekowały. Nadzór i zarząd całego zakładu i jego majątku poruczył fundator każdoczesnemu przełożonemu konwentu OO. Dominikanów w Czortkowie łącznie ze zgromadzeniem zakonników, z obowiązkiem składania rachunków z dochodów i wydatków Arcybiskupowi i konsystorzowi lwowskiemu. — Na wypadek zaś zniesienia klasztoru OO. Dominikanów w Czortkowie, powołał testator do zarządu fundacyą każdoczesnego proboszcza miejscowego pod zwierzchniczym nadzorem Arcybiskupa i konsystorza lwowskiego.

Po zejściu ze świata 2. Września 1879. ostatniej dożywotniczki majątku fundacyjnego, przystąpiło c. k. Namiestnictwo jako najwyższa Władza fundacyjna w kraju do urzeczywistnienia fundacyi imienia Hieronima Sadowskiego na podstawie testamentu jego z dnia 2. Czerwca 1854. w ten sposób, iż zarządziło niezwłocznie odebranie przez c. k. starostwo w Czortkowie majątku fundacyjnego w tymczasową administracyę rządową, równocześnie zaś wdało się w rokowania z konsystorzem metropolitalnym lwowskim obrz. łać. względem ułożenia warunków objęcia przez konwent OO. Dominikanów w Czortkowie i przez Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia czynności przez fundatora im poruczonych, tudzież w celu ustalenia zasad zarządu i wprowadzenia w życie fundacyi zgodnie z wolą fundatora w testamencie objawioną.

Majątek pozostały po zmarłym Hieronimie Sadowskim składa się według inwentarza masy spadkowej: z dóbr nieruchomych Czortków stary, VII. scheda miasta Czortkowa i VI. scheda miasta Czortkowa „Wygnanka“ zwana, tudzież z ruchomości i papierów wartościowych łącznie na sumę 3.700 zł. oszacowanych. Dobra Czortkowa starego i Wygnanki, których wartość podaną jest w inwentarzu spadkowym na 81.389 zł. 53 ct., a przy wymiarze należytości spadkowej na 191.980 zł. 53 ct., obejmują 2.005 morgów przestrzeni dominikalnej, a mianowicie: 1.131 morgów pól i 874 morgów lasu, 2 folwarki, młyn, prawo propinacyi i myta, browar, lutrówkę, tudzież oprócz budynków ekonomicznych 12 domów dworskich włącznie z karczmami.

Dochody tych dóbr wynosiły za życia fundatora rocznie do 10.000 zł. Gdy jednak późniejsza administracya dożywotniczek tego majątku nie była należycie prowadzoną, stan tych dóbr przy odebraniu w rządową administracyę okazał się bardzo smutny Wszystkie budynki ekonomiczne były zupełnie zniszczone i groziły upadkiem, uprawa pól zupełnie zaniedbana, a lasy tak dalece zniszczone, iż już w roku 1877. nastąpić musiało z urzędu zupełne ich zamknięcie, a nadomiar przeszło bardzo wiele gruntów dominikalnych w cudze posiadanie bez wszelkiego prawnego tytułu. — Chcąc tedy rzeczone dobra o ile możności uporządkować i od zupełnego upadku uchronić, tudzież na przyszłość dochód co najmniej na 15.000 zł. rocznie podnieść, należało bezzwłocznie najpotrzebniejsze naprawy budynków ekonomicznych podjąć, niemniej gospodarstwo polne i leśne uregulować.

Przeprowadzenie tej niemałej czynności wymagało niezbędnie ustanowienia już w roku 1880. osobnego, z gospodarstwem i stosunkami miejscowemi gruntownie obznajomionego zarządcy ekonomicznego do pomocy c. k. Starostwu w Czortkowie, za rocznem wynagrodzeniem 800 zł. i ryczałtem w kwocie 400 zł. na opędzenie kosztów podróży. W celu uporządkowania zaś spraw prawnych fundacyi upoważniło c. k. Namiestnictwo c. k. Prokuratoryę skarbu do wysłania na koszt fundacyi delegata swego na miejsce, który skierował swoją czynność w szczególności: ku zabezpieczeniu praw fundacyi do licznych awulsów przywłaszczonych przez włościan i inne osoby z gruntów i lasów fundacyjnych, ku zabezpieczeniu praw fundacyi do prestacyj przez tak zwanych czynszowników uiszczanych, dalej ku zabezpieczeniu praw fundacyi do gruntów i domów zajmowanych przez gracyalistów Hieronima Sadowskiego, względnie b. dożywotniczki Maryi z Trembińskich hr. Borkowskiej, ku uregulowaniu wzajemnych pretensyj fundacyi z jednej strony, a byłego dzierżawcy dóbr fundacyjnych z drugiej strony, wreszcie ku sprawdzeniu stanu budynków, gruntów i lasów przez b. dożywo-

tniczkę oddanych, i wyśledzeniu środków dowodowych w celu wystąpienia przeciw spadkobierczyni byłej dożywotniczki o odszkodowanie z powodu dezolacyi budynków, gruntów i lasów, tudzież nadebranych przez dożywotniczkę dochodów.

Czynność tego delegata na miejscu trwała od dnia 21. Czerwca aż do dnia 7. Września 1881 roku. Wynik przyczynił się do wyjaśnienia faktycznego stanu posiadania fundacyi, oraz dostarczył c. k. Prokuratoryi skarbu podstawy i materyału do dochodzenia w drodze sądowej wszelkich praw fundacyi. Kroki poczynione w tym kierunku przez c. k. Prokuratoryę skarbu nie doprowadziły jeszcze do ostatecznego rezultatu.

Nadzwyczajne i znaczne nakłady wynikłe z koniecznej potrzeby uiszczenia należytości przenośnej w kwocie 11.525 zł., dalej datków konkurencyjnych na szkołę (218 zł.), na drogę dojazdową kolei transwersalnej (2.500 zł. 17 ct.), tudzież na liczne adaptacye budynków ekonomicznych pozostawionych w opłakanym stanie, utrudniły w pierwszych latach administracyi rządowej stałe uregulowanie dochodów. Pomimo to dostarcza administracya począwszy od roku 1880. stale zupełnego zaopatrzenia dwom ubogim kobietom kalekom w podeszłym wieku, które jeszcze za życia fundatora i zgasłych dożywotniczek pobierały stałe datki na utrzymanie.

Jakkolwiek z tego tytułu nie wynika dla fundacyi obowiązek prawny do dalszego świadczenia, to jednak z uwagi na domniemaną wolę fundatora, obdarza je administracya stałemi datkami w łącznej kwocie 300 zł., 12 furami drzewa opałowego rocznie, wolnem pomieszkaniem i zasiłkiem pieniężnym na koszta leczenia. Także wiele innych ubogich otrzymało jednorazowe datki z łaski z fundacyi Hieronima Sadowskiego.

W skutek systematycznego uporządkowywania nieruchomego majątku fundacyjnego w ciągu lat dalszych rządowej administracyi zostały zapewnione fundacyi ubogich stałe dochody roczne, a założyć się mający wedle woli fundatora dom ubogich w Czortkowie może liczyć obecnie na stałe wpływy dochodów i uregulować budżet tak, iżby wydatki na utrzymanie odpowiedniej liczby ubogich, na zarząd i na restauracyę zakładu miały corocznie odpowiednie pokrycie.

Urzeczywistnieniu szlachetnych zamiarów fundatora Hieronima Sadowskiego stoją tedy jedynie na przeszkodzie nieukończone dotychczas rokowania z konsystorzem Arcybiskupim lwowskim obrz. łać.

Pismem z dnia 10. Czerwca 1884. konsystorz Arcybiskupi obrz. łać. oznajmił c. k. Namiestnictwu, że rokowania względem objęcia zarządu fundacyi Hieronima Sadowskiego, prowadzone z prowincyałem OO. Dominikanów, konwentem tego zakonu w Czortkowie i wizytatorką Sióstr Miłosierdzia są bliskie ukończenia. Zarazem oznajmił konsystorz, że zwłoka w załatwieniu tej sprawy spowodowaną została tem, iż reprezentanci korporacyj powołanych przez fundatora do zarządu, w rozmaitych miejscowościach mają swe siedziby, przeto ostateczne porozumienie się przy niejasności testamentu, rozwlekłej wymagało korespondencyi.

Następnem zaś pismem z dnia 10. Maja 1886. zawiadomił rzeczony konsystorz c. k. Namiestnictwo, że w obec konwentu Czortkowskiego OO. Dominikanów i dotyczącego prowincyała, jakoteż w obec wizytatorki Sióstr Miłosierdzia poczynił wszystkie możliwe kroki celem zrealizowania dobroczynnej fundacyi imienia Hieronima Sadowskiego.

Sprawa ta jednak napotkała na trudności o tyle, iż konwent OO. Dominikanów w Czortkowie wahał się przyjąć ciężary, przez fundatora nań nałożone, w obec czego trzeba było użyć interwencyi generalnego zarządu tego zakonu, której skutkiem jest dane przez prowincyała zapewnienie, iż obowiązki przez fundatora na konwent OO. Dominikanów w Czortkowie włożone, zostaną ostatecznie przyjęte.

Gdy w ostatnich czasach doszło do wiadomości c. k. Namiestnictwa, że ze strony OO. Dominikanów nie można spodziewać się pomyślnego załatwienia sprawy, wezwano konsystorz metropolitalny ponownie, by zechciał użyć całego swego wpływu, w celu nakłonienia konwentu OO. Dominikanów do stanowczego oświadczenia się, aby według wyniku tego oświadczenia poczynić można dalsze kroki, i wprowadzić jak najrychlej w życie fundacyę imienia Hieronima Sadowskiego.

Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 11. Stycznia p. hr. Borkowski i towarzysze wnieśli do c. k. Rządu interpelacyę w sprawie utrzy-

mania rządowego przewozu na Dniestrze we wsi Mossorówka.

Szanowni interpelanci zapytują:

1. jakie powody skłoniły c. k. Rząd krajowy w Bukowinie do powzięcia zamiaru sprzedaży tego przewozu; i

2. czy c. k. Rząd nie mógłby objąć tego przewozu w własny zarząd.

Na pytania powyższe mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Przewóz na Dniestrze istniejący od dawna na punkcie, gdzie od strony galicyjskiej dochodzi do Dniestru droga krajowa Zaleszczyki — Iwanie, a od strony bukowińskiej droga konkurencyjna, zostawał dotąd w administracyi c. k. Rządu krajowego bukowińskiego. Przewóz ten łącząc dwie powyżej wspomniane drogi miał dawniej niemałe znaczenie komunikacyjne i przynosił znaczny dochód. Toteż w roku 1875 galicyjski Wydział krajowy objawił gotowość objęcia tego przewozu w administracyę, ale rokowania prowadzone w tej mierze z Rządem krajowym bukowińskim nie doprowadziły do pożądanego wyniku.

W ostatnich czasach niekorzystnie zmieniły się stosunki frekwencyi na przewozie pod Mossorówką z powodu wybudowania kolei ze Stanisławowa do Husiatyna i zaprowadzenia dwóch prywatnych przewozów w Zazulińcach i w Samuszynie obok Mossorówki. Wskutek tego czynsz dzierżawny od przewozu pod Mossorówką obniżył się znacznie i wynosi obecnie rocznie 881 zł. Dochód ten nie stoi w żadnym stosunku do wydatków, jakie Rząd ponosił na utrzymanie promu pod Mossorówką. (2.353 zł.). Wskutek tego Rząd krajowy bukowiński odniósł się do Namiestnictwa galicyjskiego jako wykonującego nadzór nad rzeką Dniestrem z wezwaniem, aby objęło także zarząd przewozu eraryalnego pod Mossorówką. Do tego żądania Namiestnictwo przychylić się nie mogło, gdyż w okolicy Mossorówki nie są prowadzone na Dniestrze żadne budowle regulacyjne, a zatem nadzór promu mógłby się odbywać tylko z odległych 45. kilometrów Zaleszczyk, jako z siedziby c. k. inżyniera powiatowego i stacyonowanego tamże nadzorcy rzek.

Również i Wydział krajowy zapytany przez c. k. Namiestnictwo, czyby nie był skłonnym do objęcia tego przewozu w zarząd swój, oświadczył się odmownie odezwą swą z dnia 22. Września 1885 L. 39.148.

Przedstawiając te motywa wysokiemu c. k. Ministerstwu spraw wewnętrznych oświadczyło się c. k. Namiestnictwo za dalszym wnioskiem c. k. Rządu krajowego w Bukowinie, wedle którego należałoby przewóz w Mossorówce wyłączyć z administracyi rządowej i oddać w ręce prywatnego przedsiębiorstwa.

To wyjście uważało c. k. Namiestnictwo za stosowne z powodu, że komunikacya w okolicy Mossorówki jest na razie dostatecznie, bo aż trzema przewozami zabezpieczoną.

Wysokie c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych przychyliło się do wniosku Namiestnictwa, zarządzając reskryptem z dnia 8. Listopada 1886 wykonanie powziętego postanowienia po upływie obecnego peryodu dzierżawy, to jest z końcem roku 1888.

JW. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Następuje: Sprawozdanie komisyi administracyjnej z wniosków Wydziału krajowego w przedmiocie wpływu wolności dzielenia posiadłości tabularnych na wybory do Sejmu i do Rad powiatowych, tudzież na ustrój obszarów dworskich. **(Aleg. 151.)**.

Sprowozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca p. Pilat. Wysoka Izba pozwoli może, że poprzestanę na odczytaniu wniosków a to stosując się do wypowiedzianych tyle razy życzeń Wysokiej Izby uwalniających zwykle sprawozdawcę od odczytania drukowanego sprawozdania.

JW. hr. Marszałek. Czy Wysoka Izba zgadza się na to? (Po chwili). Gdy nikt się nie sprzeciwia proszę odczytać wnioski.

Sprawozdawca p. Pilat (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić projekta do ustaw załączonych pod I. i II.

I.

Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zmieniająca §. 8. ordynaryi wyborczej powiatowej z dnia 12. Sierpnia 1866. Dz. u. kr. Nr. 21. o prawie wybierania członków Rady powiatowej w grupie gmin wiejskich służącem posiadaczom dóbr tabularnych, opłacającym rocznie mniej niż 100 zł. podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam, co następuje:

Art. I.

Postanowienia §. 8. ordynacyi wyborczej z dnia 12. Sierpnia 1866. Dz. u. kr. Nr. 21. zostają uchylone w dotychczasowej osnowie i mają odtąd opiewać następnie:

§. 8.

Prawo wybierania członków Rady powiatowej w grupie gmin wiejskich mają także obywatele państwa austyackiego, którzy posiadają w powiecie dobra ziemskie tabularne i opłacają rocznie kwotę nie mniejszą, aniżeli dwadzieścia pięć zł a nie dosięgającą pełnych sto zł. podatków bezpośrednich.

Co do wykonywania tego prawa mają być zastosowane postanowienia §. 2.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

II.

Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zmieniająca §. 14. sejmowej ordynacyi wyborczej z dnia 26. Lutego 1861. r. Dz. u. p. Nr. 1. pod względem udziału w wyborze posłów z kuryi gmin wiejskich posiadaczy posiadłości tabelarnej, nie należącej do związku gminy, a opłacającej mniej niż 100 zł.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Postanowienia §. 14. sejmowej ordynacyi wyborczej z dnia 26. Lutego 1861. Dz. u. p. Nr. 1. zostają uchylone w dotychczasowej osnowie i mają odtąd opiewać następnie:

§. 14.

Pełnoletni, do związku państwa austryackiego należący posiadacze, nie znajdującej się w związku gminy posiadłości tabularnej, od której należytość roczna w podatkach realnych rządowych wynosi najmniej dwadzieścia pięć zł., a nie dosięga pełnej kwoty stu zł., mają z uwzględnieniem postanowień ustawy z dnia 20. Września 1866. Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 23., jako wyborcy mieć udział w wyborze posła z gmin wiejskich tego okręgu wyborczego, w którym posiadłość jest położona.

Z pomiędzy kilku współposiadaczy takiej posiadłości ten tylko jako wyborca wystąpić może, którego wszyscy do tego upoważnią.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Leniński. Proszu o hołos.

P. Kapri. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Leniński ma głos.

P. Leniński. Wysokij Sojme! Sprawozdanie komisji administracyjnoj składaje sia z troch czasty.

Szczo do perwszoji czasty, w kotrij mowa o historji wnesku samoho, ne maju niczoho zamityty.

Druha czast' sprawozdania mistyt w sobi motywa, zadla kotrych zmina doteperisznych postanow ordynacji wyborczoi Sojmowoji i powitowoji jest dokoneczna.

Szczo do druhoi czasty maju tilko wyskazaty wdiacznist' panu referentowy za to, szczo staranno i fachowo predstawyw ciłu sprawu i wykazaw cyframy newidpowiednist' teperisznoji ustawy, krywdu wełyku menszoi posiłosty, taj konecznist' zminy toi ustawy.

Tretia czast' mistyt' w sobi umotywowanie nowoho projektu do ustawy.

W tij własne czasty dostojnyj referent motywowanie pryspiszyw jakby z perelaku i czem skorsze prystupyw horiaczkowo do postawłenia wnesku.

Dla toho to pozwolu sobi zastanowyty sia nad toju tretoju czastiju sprawozdania. Wirylisty zajmajut pośredne mistce meży bilszymy a menszymy posiłostiamy. Wirylistamy sut piśla ustawy właśtyteli posiłosty tabularnoi, kotri mensze nyż 100 reńskich podatku opłaczujut.

Pryhliadimo sia, za dlaczoho bilszi posiłosty stanowlat osobnu hrupu, a menszyji okromu, prydywim sia pryznakam obu hrup, — a tohdy zmożemo osudyty, czy do menszych, czy do bilszych posiłosty wirylisty należaty powynny.

Otżeż włastyteli bilszych posiłostej wyberajut sobi w pewnim powiti posliw do Sojmu i zastupnykiw do rady powitowoji, a to z tych pryczyn, bo: 1. każdyj bilszyj posidatel płatyt najmenszi 100 reńskich podatku; druhe: kożdyj bilszyj posidatel stanowyt osobnu hromadu, tak zwanyj obszar dwirskij; trete: kożdyj didycz jest włastytelem posiłosty tabularnoi; czetwerte: zwyczajno didycz posidaje wyższyj stepeń obrazowania (ne choczu tu howoryty o nowomodnych didyczach) otżeż stepeń jeho obrazowania do toho jeho uprawniaje; piate: może i tradycja historyczna promawlaje za tym piśla dejakych pohladiw.

Ot toby buły powody, dlaczoho bilszi posiłosty osobnoho posła wyberajut, kotryjby zastupaw w Sojmi, a wzhladno radi powitowoji ich interesa; menszi posiłosty t. j. seła czerez swoich wyborciw wykonujut prawo hołosowania na posła abo na radnoho powitowoho a toj z dwoch hołownych pryczyn, raz szczo płatiat znaczni podatky, perewyższajuczi o mnoho kwotu 100 zł. i płatiat podatok krowy o mnoho znacznijszyj.

Udił menszych posiłostej znaczno obnyżenyj czerez toje raz: szczo na 500 dusz prypadaje odeń wyboreć, a znowu szczo tiłko $^2/_3$ czasty najwyższe opodatkowanych sut' prypuszczeni do hołosowania pry wybori wyborciw. Zachodyt otżeż teper pytanie, szczo zrobyty z wirylistamy? czy do menszych czy do bilszych posiłostej ich zaczysłyty należyt t. j. hde ich pryczypyty. Dumaju Panowe, szczo wypadałoby dołuczyty ich do bilszych posiłostej, a to dlatoho, szczo ony majut wsi pryznaki bilszych posiłostej, kromi toi odnoji, szczo płatiat podatku mensze, nyż 100 zł.

Ich posiłist' jest tabularna taksamo, jak bilszych włastyteliw; 2. ony predstawlajut piśla argumentiw p. sprawozdawci ne mału, ałe seredu własnist' zemskoju. 3. Piśla śliw p. referenta predstawlajut znacznijszu syłu podatkowu taj pryznaje im p. referent poważne stanowyszcze suspilne. Wydaje sia szczo pod tym stanowyszczem rozumity należyt obrazowanje wyższe, jak selan.

Sut' to pryznaki, kotri wirylistiw radsze perenosiat do bilszoj posidłosty, a ne do menszoi. Ciłkom słuszno i sprawedływo powynni hołosowaty z didyczamy. A poneże płatiat podatku mensze jak 100 zł., dlatoho dumaju, szczo dałeko bułoby widpowidnijsze zibraty po dwoch, troch, czetyrych wirylistiw razom w powiti i najony hołosujut czerez połnomocznyka razom z bilszymy posidaczamy.

Nawet formułka prawna jes't na te wże hotowa, bo w druhim projekti ustawy w §. 14. skazano: Z pomiędzy kilku współposiadaczy takiej posiadłości ten tylko jako wyborca wystąpić może, którego wszyscy do tego upoważnią.

Prypuskaju, szczo oden wirylista płatyt 50 zł., druhyj 50 zł. oba razom 100 zł. podatku, oden druhomu wystawyt pełnomoczje i majut oden hołos w bilszych posiłostjach.

Takoho odnakoż wnesku stawlaty ne budu, bo znaju szczo takoj wnesok ne uderżyt sia pry teperesznim usposobłeniu bilszosty sojmowoj. Dla toho staju na tim samim stanowyszczu, na jakim stojaw mynuwszoho roku p. Romańczuk, koły taja sprawa buła na porjadku, t. j. dnia 16. Sicznia 1886.

Naj wże bude, szczoby tych wirylistiw pryczypyty do meńszoi posidłosty, odnakoż pid pewnymy usłowjamy. Usłowje, kotre stawlu, te jes't same, jakie uże uznaw w swoim oreczenju trybunał derżawnyj, a imenno: szczoby łyszyty prawo wirylnoho hołosu tilko takij posidłosty, kotra stanowyt okremyj obszar dwirskij, a kotra piśla §. 7. ustawy o obszarach dwirskich wypowniaje wsi obowiazki i powynnosty hromacki.

W toj mysły wnoszu dodatok do §. 14. projektu II. ustawy toj osnowy:

§. 14.

Pełnoletni, do związku państwa austryackiego należący posiadacze posiadłości tabularnej, nie znajdującej się w związku gminy, a stanowiącej obszar dworski, który w swoim obrębie wypełnia wszelkie obowiązki i powinności gminy, mają z uwzględnieniem postanowień ustawy z dnia 20. Września 1866. Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 23., jako wyborcy mieć udział w wyborze posła z gmin wiejskich tego okręgu wyborczego, w którym posiadłość jest położoną, jeśli należytość roczna w podatkach realnych rządowych od tej posiadłości wynosi mniej niż 100 zł.

a dalsze do §. 8. projektu II. ustawy: aby tilko takii wirylisty posidały prawo wirylnoho hołosu, kotryi stanowlat zarazom obszar dwirskij.

Na słuczaj odnak, jesłyby taja moja poprawka ne uderżała sia, w takim razi pozwolu sobi szcze postawyty ewentualnu poprawku druhu, a imenno do §. 8. projektu ustawy I., szczob misto sliw „aniżeli 25 zł.“ postawyty, „aniżeli 50 zł.“, a do §. 14. projektu druhoj ustawy, misto „wynosi najmniej 25 zł.“ buło — „wynosi najmniej 50 zł.

Tyi obi ewentualni poprawki stawlaju dla toho, poneże kwota 25 zł. wydaje sia meni duże małeńka, duże ne znaczna.

Nyni na seli ne treba rozbywatyś duże za hospodarom, kotryj płatyt 25 zł. podatku. Nyni serednyj hospodar płatyt bilsze jak 25 zł., a zamożnijszi hospodari płatiat po 30, 40, 50 zł. podatku riczno, a traflajut sia w hromadach hospodary nawet taki, kotri płatiat 90 zł. i 98 zł. W takim razi oczywydno dywno wyhladałoby, jesły wirylista pry 25 zł. maje uże samoistnyj hołos jako wyborcia, a takij hospodar, kotryj płatyt 40, 50 zł., a nawet 98 zł. podatku, maje hołos tilko pry prawyborach. To bułoby wełykie dla selan pokrywdżenje.

Otżeż z tych powodiw jeśm za tim, jesły tii wirylisty majut kończe hołosowaty w meńszych posiłostiach, naj ony bodaj o grajcar bilsze podatku płatiat, jak najbohatszyj hospodar w seli. A poneże taku zasadu w zakoni umistyty hodi, dijty dost' trudno, — taj dijty do seho maximum trudno, dlatoho, szczob krywdy wirylistam ne robyty, dumaju, szczo najmeńsza kwota 50 zł. podatku bude bodaj w prybłyżenju ne tak krywdjaczuju dla selan w ich prawi hołosowania.

JW. hr. Marszałek. Zapisany P. br. Kapri ma głos.

P. br. Kapri. Na poparcie wniosków, które stawia komisya administracyjna, pozwalam sobie przytoczyć tylko jeden wypadek, jeden przykład z powiatu, w którym mieszkam. Fakt jest taki.

Włościanie wsi Stecowej w śniatyńskim powiecie wraz z kolonistami niemieckimi zakupili połowę majątku tabularnego od właściciela, mniej więcej 1000 morgów. W roku 1885. kiedy odbywały się wybory do Rady Państwa, włościanie ci głosowali wraz z wielkimi właścicielami na posła do Rady Państwa.

Kiedy w roku 1886. odbywały się wybory uzupełniające z większych własności do Rady powiatowej, przyszedłem do Starostwa i przeglądnąłem listę wyborców i nie znalazłem tam już owych włościan Stecowej. Na zapytanie z mej strony, dlaczego ich na liście nie ma, odpowiedziano mnie, że oni już podzielili majątek kupiony na drobne tabularne części, mianowicie na 175 części, przezco stali się wirylistami i są wykreśleni z listy wyborczej dla większej własności. Ponieważ przy wyborze posła do Sejmu i posła do Rady Państwa głosuje z całego powiatu 147 wyborców z których 5ciu przypada na wieś Stecową, będzie więc w obec 142 głosów powiatu miała wieś Stecowa 180 głosów, a poseł na Sejm, jeśli wyborcy Stecowej solidarnie głosować będą, nie będzie posłem powiatu, jak żąda ustawa, tylko posłem jednej wsi.

Mnie się zdaje proszę Panów, że prosty ten przykład najlepiej i drastycznie illustruje istniejącą ustawę wyborczą. Jeżeli w sprawozdaniu jest powiedziane, że w okręgu wyborczym Nowy Sącz - Grybów - Ciężkowice 44% wszystkich wyborców, a w dalszych ośmiu okręgach wyżej 30% wszystkich wyborców przy wyborach sejmowych w r. 1883. stanowili wiryliści, to u nas mieliby wiryliści jednej wsi absolutną większość, a jakże łatwo może się stać, że i w tych powiatach przy rozdrobieniu jednego albo dwóch majątków tabularnych zajdzie ten sam wypadek, o którym wspomniałem.

Dlatego przytoczyłem ten przykład, aby tem bardziej dowieść konieczną potrzebę uchwalenia tej ustawy, która odpowiednio duchowi ordynacyi wyborczej ureguluje dział wirylistów w wyborze posła do Sejmu i radnych do Rady powiatowej. Poprzedni mowca p. Leniński nic takiego nie powiedział przeciw tej ustawie, coby nie uznawało i z jego strony potrzeby uchwalenia jej i zgodził się na nią w zasadzie, żąda tylko, ażeby ustawa przyznała prawo głosu wirylnego wyższą kwotę podatkową opłacającym, to jest 50 zł. a nie jak komisya proponuje już tym właścicielom tabularnym, którzy 25 zł. podatku płacą.

Ja jestem tego zdania, że 25 zł. jako minimum opłacanych podatków pozostawić można, gdyż jest to już poważny właściciel, który taką sumę podatków opłaca i należy mu przyznać głos wirylny.

JW. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat. O poprawkach wniesionych przez posła Lenińskiego, zastrzegam sobie głos w dyskusyi szczegółowej, kiedy będą postawione i podane do poparcia. Obecnie pozwolę sobie parę słów powiedzieć co do ogólnej części przemówienia szan. mowcy. Zastanawiał się p. Leniński nadtem, gdzie wirylistów należy przyczepić w systemie wyborczym i sądził, że najstosowniejszem byłoby połączyć ich w grupy, spółki niejako po kilku i umieścić w grupie większych własności, a następnie zgodził się ze względów praktycznych na to, aby umieścić ich grupie gmin wiejskich, ale z modyfikacyami, które się stały przedmiotem jego poprawek.

Niech mi będzie wolno przypomnieć, że stanowisko jakie t. zw. własność tabularna a z nią ci wiryliści, którzy do tej własności należą zajmuje w naszym systemie wyborczym, nie polega na ustawie uchwalonej przez Sejm, nie jest dziełem Sejmu krajowego, ale że to stanowisko zostało z góry nadane, oktrojowane i to za rządów, których o zbyt wielkie względy dla własności tabularnej w innym kraju żadną miarą posądzać nie można.

Widać zatem, że ocenienie stosunków kraju, tak jak się one historycznie wyrobiły, doprowadziło i doprowadzić musiało prawodawcę do uwzględnienia odrębnego stanowiska własności tabularnej.

Prawodawca, utworzywszy grupę większej własności, znalazł w kraju liczne posiadłości tabularne, których nie mógł, ze względu na ich mniejszą siłę podatkową, umieścić w tej grupie, a nie chciał, że tak powiem, utopić ich w wielkiej ilości prawyborców. Nadał im więc stanowisko w grupie gmin wiejskich, stanowisko, wyróżniające ich od ogółu prawyborców w tej grupie. Stosunki od tego czasu zmieniły się o tyle, że w skutek licznych podziałów dóbr tabularnych stało się koniecznem przedsięwziąć niejaką rewizyę ordynacyi wyborczej sejmowej i to rewizyę ze względu na zaszłe podziały własności tabularnej. Powstały cząstki tabularne tak drobne, że nie dano im głosu; utrzymanie przy głosie wirylistów nie odpowiadało intencyom prawodawcy i nie dało się usprawiedliwić.

Do tego zmierza wniosek przedłożony, który nie jest rzeczą nową, bo przypomina mi wypadek, że w r. 1876. poseł Baum postawił wniosek, w tym samym idący kierunku, chociaż w innem sformułowaniu; dalej, że od r. 1883. sprawa ta jest na porządku dziennym tej Wys. Izby.

Proszę, aby Wys. Izba chciała wejść w dyskusyę szczegółową nad projektami przez komisyę przedłożonymi.

JW. hr. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. dr. Pilat (czyta):

Art. I.

Postanowienia §. 8. ordynacyi wyborczej z dnia 12. Sierpnia 1866. Dz. u. kr. Nr. 21 zostają uchylone w dotychczasowej osnowie i mają odtąd opiewać następnie:

§. 8.

Prawo wybierania członków Rady powiatowej w grupie gmin wiejskich mają także obywatele Państwa austryackiego, którzy posiadają w powiecie dobra ziemskie tabularne i opłacają rocznie kwotę nie mniejszą, aniżeli dwadzieścia pięć zł. a niedosięgającą pełnych sto zł. podatków pośrednich.

Co do wykonywania tego prawa mają być zastosowane postanowienia §. 2.

JW. hr. Marszałek. Do tego paragrafu wniesiona jest poprawka posła Lenińskiego, która brzmi (czyta):

„Prawo wybierania członków Rady powiatowej w grupie gmin wiejskich mają także obywatele Państwa austryackiego, którzy posiadają w powiecie dobra ziemskie tabularne, stanowiące obszar dworski i opłacają rocznie mniej, niż 100 zł. podatków bezpośrednich“.

Przedewszystkiem muszę tę poprawkę podać do poparcia. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść (4 głosy). Nie jest dostatecznie poparta.

Jest jeszcze ewentualna poprawa p. Lenińskiego na wypadek, gdyby się pierwsza nie utrzymała, aby we wniosku komisyi cyfrę 25 zł. zastąpić cyfrą 50 zł. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść (4 głosy). Także nie ma dostatecznego poparcia.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem komisyi. Kto przyjmuje art. I. ustawy w brzmieniu przedłożonem przez komisyę, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Pilat (czyta):

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł II., zechce rękę podnieść. (Większość). Art. II. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Pilat (czyta):

Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zmieniająca §. 8. ordynacyi wyborczej powiatowej z d. 12. Sierpnia 1866. Dz. u. kr. Nr. 21. o prawie wybierania członków Rady powiatowej w grupie gmin wiejskich, służącem posiadaczom dóbr tabularnych, opłacającym rocznie mniej niż 100 zł. podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, postanawiam, co następuje:

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. dr. Pilat. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

JW. hr. Marszałek. P. sprawozdawca wnosi przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu z pominięciem czytania. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta w trzeciem czytaniu.

Przystępujemy do uchwalenia drugiej ustawy. Jednakże ponieważ do uchwalenia tej ustawy, wedle regulaminu, potrzebna jest obecność trzech czwartych wszystkich posłów i zgoda dwóch trzecich obecnych, dlatego proszę Panów zająć miejsca, aby panowie sekretarze mogli skonstatować, czy znajduje się wymagana regulaminem ilość posłów.

(Po obliczeniu).

Pp. sekretarze naliczyli tylko 100 posłów, a potrzeba obecności 111 posłów, dla tego sprawa ta spada z porządku dziennego.

P. Kozłowski. Proszę ogłos.

JW. hr. Marszałek. P. Kozłowski ma głos.

P. Kozłowski. Wnoszę odroczenie głosowania nad tą drugą ustawą do jutra.

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. dr. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Mojem zdaniem, głosowanie nad tą sprawą nie może być odroczone, gdyż sprawa ta na teraz spada z porządku dziennego, a p. Marszałek może ją wstawić znowu na porządek dzienny, kiedy to uzna za stosowne. Takiego odroczenia regulamin nie zna; pomimo tego sprawa ta może wejść na porządek dzienny w tem samem stadyum, w jakiem się obecnie znajduje.

JW. hr. Marszałek. Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego, t. j. do sprawozdania kom. kolejowej z wniosku p. Struszkiewicza w przedmiocie oddania kolei państwowych w kraju istniejących pod zarząd przedsiębiorstwu kolei Karola Ludwika i zniżenia na tejże opłat przewozowych. **(Aleg. 152.)**

Sprawozdawca p. Gross ma głos.

Sprawozdawca p. Gross (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 152).

Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JW. hr. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

I. Sejm wyraża przekonanie, że oddanie przedsiębiorstwu galicyjskiej kolei Karola Ludwika ruchu i zarządu c. k. kolei państwowych w Galicyi byłoby stanowczo szkodliwem dla ekonomicznych interesów kraju.

II. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby ze względu na termin, w którym w moc artykułu 19. koncesyi z dnia 3. Marca 1857. służyć będzie Państwu prawo wykupna kolei Karola Ludwika, po dokładnem zbadaniu stosunków zarządu tejże kolei rozważył, czy przy tej sposobności nie dałyby się wprowadzić zmiany, których wymaga interes Państwa i kraju naszego, a w szczegól-

ności, czy nie byłoby wskazanem przejęcie na rzecz Państwa podlegającej wykupnu części tejże kolei.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę odczytać pierwszy punkt.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

I. Sejm wyraża przekonanie, że oddanie przedsiębiorstwu galicyjskiej kolei Karola Ludwika ruchu i zarządu c. k. kolei państwowych w Galicyi byłoby stanowczo szkodliwem dla ekonomicznych interesów kraju.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt pierwszy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

II. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby ze względu na termin, w którym w moc artykułu 19. koncesyi z dnia 3. Marca 1857. służyć będzie Państwu prawo wykupna kolei Karola Ludwika, po dokładnem zbadaniu stosunków zarządu tejże kolei rozważył, czy przy tej sposobności nie dałyby się wprowadzić zmiany, których wymaga interes Państwa i kraju naszego, a w szczególności, czy nie byłoby wskazanem przejęcie na rzecz Państwa podlegającej wykupnu części tejże kolei.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt drugi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross. Przyjęciem tych uchwał załatwione są petycye 607 i 1013, wniesione przez Towarzystwa gospodarskie tak lwowskie, jak i krakowskie.

JW. hr. Marszałek. Podaję to do wiadomości Wys. Izby.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie zalesienia wydm piaszczystych i nieużytków. **(Aleg. 153).** Sprawozdawca p. Zamoyski ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (zaczyna czytać z alegatu 153).

(Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania).

JW. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie uchwał komisyi.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm wyznacza na pokrycie kosztów zadrzewienia wydmisk i nieużytków:

1. w okręgu roboczym Niskim na rok 1887. dodatkowo 550 zł. w. a., a na dalsze sześć lat po 700 zł. w. a.;
2. w okręgu roboczym Tarnobrzeskim na lat cztery, począwszy od r. 1887., po 650 zł. w. a.;
3. w okręgu roboczym Jarosławsko-Cieszanowskim na lata 1887. i 1888. dodatkowo po 300 zł. w. a., a na dalsze dwa lata po 450 zł. w. a.;
4. w okręgu roboczym Jaworowsko-Mościskim na rok 1888., 1889. i 1890. dodatkowo po 170 zł. w. a.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wypłacania kwot powyższych pod warunkiem, że właściciele gruntów, które mają być zadrzewione, dostarczą bezpłatnie robociznę potrzebną do przeprowadzenia projektowanej melioracyi, niemniej grunt pod szkółki i materyał do ogrodzenia szkółek, zaś c. k. Rząd utrzymywać będzie po jednym nadzorcy leśnym w każdym okręgu roboczym, jako kierowniku robót wykonywanych, a nadto przyzna Wydziałowi krajowemu prawo ingerencyi co do użycia dotacyj wyznaczonych uchwałą niniejszą z funduszu krajowego.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do uwolnienia gminy Ulanów od obowiązku bezpłatnego dostarczania robocizny do zalesień, które będą wykonane w tejże gminie w r. 1887., i wyznacza na pokrycie kosztów tej robocizny kwotę 400 zł. w. a.

IV. Na pokrycie wydatków spowodowanych wyznaczeniem powyższych dotacyj, otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu na r. 1887. kredyt do wysokości 1.900 zł. w. a.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt

głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, a przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm wyznacza na pokrycie kosztów zadrzewienia wydmisk i nieużytków:

1. w okręgu roboczym Niskim na rok 1887. dodatkowo 550 zł. w. a., a na dalsze sześć lat po 700 zł. w. a.;
2. w okręgu roboczym Tarnobrzeskim na lat cztery, począwszy od r. 1887., po 650 zł. w. a.;
3. w okręgu roboczym Jarosławsko-Cieszanowskim na lata 1887. i 1888. dodatkowo po 300 zł. w. a., a na dalsze dwa lata po 450 zł. a. w.;
4. w okręgu roboczym Jaworowsko-Mościskim na rok 1888., 1889. i 1890. dodatkowo po 170 zł. w. a.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się z uchwałą pierwszą według wniosku komisyi dopiero co odczytaną zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Uchwała pierwsza przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (czyta):

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wypłacania kwot powyższych pod warunkiem, że właściciele gruntów, które mają być zadrzewione, dostarczą bezpłatnie robociznę potrzebną do przeprowadzenia projektowanej melioracyi, niemniej grunt pod szkółki i materyał do ogrodzenia szkółek, zaś c. k. Rząd utrzymywać będzie po jednym nadzorcy leśnym w każdym okręgu roboczym, jako kierowniku robót wykonywanych, a nadto przyzna Wydziałowi krajowemu prawo ingerencyi co do zużycia dotacyj wyznaczonych uchwałą niniejszą z funduszu krajowego.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się z uchwałą drugą według wniosku komisyi zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Uchwała druga przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (czyta):

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do uwolnienia gminy Ulanów od obowiązku bezpłatnego dostarczania robocizny do zalesień, które będą wykonane w tejże gminie w r. 1887., i wyznacza na pokrycie kosztów tej robocizny kwotę 400 zł. w. a.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje trzeci ustęp wniosku komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (czyta):

IV. Na pokrycie wydatków spowodowanych wyznaczeniem powyższych dotacyi, otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu na r. 1887. kredyt do wysokości 1.900 zł. w. a.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje czwarty ustęp wniosków komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów samoistnych (niedotowanych) budżetem nieobjętych za rok 1885. (**Alegat 154**).

Sprawozdawca p. Bobrzyński ma głos. Wysoka Izba zgodzi się zapewne na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania. Ponieważ nikt się temu nie sprzeciwia, przeto upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie uchwał komisyi.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

Wysoki Sejm raczy zamknięcie rachunków funduszów samoistnych (niedotowanych) budżetem nieobjętych za rok 1885. przyjąć do wiadomości.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

Komisya budżetowa wnosi: Wysoki Sejm raczy zamknięcie rachunków funduszów samoistnych (niedotowanych) budżetem nieobjętych za rok 1885. przyjąć do wiadomości.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa szczegółowa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje wniosek komisyi budżetowej, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

Komisya budżetowa wnosi dalej:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu:

1. ażeby, o ile wola fundatorów temu się nie sprzeciwia, pewną część stypendyów skierował ku szkołom przemysłowym;
2. ażeby starał się u c. k. Rządu uzyskać pozwolenie łączenia mniejszych stypendyów i możność przedłużenia ich pobierania przez kilka lat po ukończeniu normalnego kursu studyów uniwersyteckich, pod warunkiem, że stypendysta specyalnym studyom się poświęci;
3. ażeby przy urządzaniu nowych stypendyów zasady powyższe w aktach fundacyjnych przeprowadzić się starał.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Nie sądzę Wysoka Izbo, ażeby było rzeczą dla nas możliwą, dziś już tę uchwałę powziąć. Wnioski komisyi budżetowej, jak panowie z samego ich przeczytania uważacie, sięgają dosyć daleko; żądają one, ażeby sprawa stypendyjna była o ile możności, i o ile wola fundatorów temu się nie sprzeciwia, na nowe sprowadzona tory, ażeby nietylko starać się o nowe stypendya przemysłowe, ale i dawne o ile możności na przemysłowe tory skierować, ażeby uzyskać u Rządu pozwolenie łączenia mniejszych stypendyi, i możność przedłużenia ich pobierania przez kilka lat po studjach uniwersyteckich, co oczywiście nie w innym celu ma być zrobione, tylko w tym, ażeby zamiast kilku stypendystów, którzy dziś mniejsze pobierają kwoty stypendyjne, mógł jeden większą ich kwotę pobierać.

Ja nie będę tu wchodził w dyskusyę nad przedmiotem samym, nie będę się zapuszczał w rozbiór tej kwestyi, która tak niespodziewanie i tak nagle przed nami tu stanęła. Zapytuję tylko, czy tak daleko sięgające polecenia dla Wydziału krajowego mają być już uchwalone przez tę Wysoką Izbę bez zasięgnięcia jakiejś fachowej opinii. Zdaje mi się, że tego rodzaju przedmioty należą do komisyi szkolnej, a jeżeli jest już późno odsyłać je do komisyi szkolnej, to należy chyba odesłać je do Wydziału krajowego nie z poleceniem, ażeby w myśl tych wniosków postąpił, ale ażeby porozumiawszy się z Radą szkolną krajową, która może w tej sprawie fachową dać opinią, na następującej sesyi sejmowej wnioski swoje w tym przedmiocie podał. Jabym przeto pozwolił sobie postawić wniosek taki:

„że wnioski komisyi budżetowej odsyła się do Wydziału krajowego z poleceniem, ażeby sprawę tę w porozumieniu z Radą szkolną krajową zbadał i na następnej sesyi sejmowej wnioski swoje poczynił“.

JW. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Pietruski. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. Pietruski jako członek Wydziału krajowego ma głos.

P. Pietruski. Kiedy przeczytałem ten wniosek składający się z trzech punktów, zastanawiałem się nad nim i jestem przekonany, że wniosek ten jest zupełnie odpowiedni.

Pierwszy ustęp mówi: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby, o ile wola fundatorów temu się nie sprzeciwia, pewną część stypendyów skierował ku szkołom przemysłowym.“ To nic nie jest nowego. Akta fundacyjne zawierają wszędzie postanowienie, dla jakiego rodzaju szkół stypendyum każde jest wyznaczone; jeżeli szkoły przemysłowe mieszczą się według aktu fundacyjnego w tych szkołach, dla których to stypendyum jest przeznaczone, to naturalnie, że uczniowie tych szkół przemysłowych dopuszczeni być muszą do udziału przy rozdawnictwie; a zatem ten pierwszy ustęp: „o ile wola fundatorów temu się nie sprzeciwia“ jest właściwie odpowiadającym faktycznym stosunkom. Jeżeliby zaś pod tym ustępem miało się rozumieć takie postanowienie, aby w tych aktach fundacyjnych, w których nie jest powiedziane, że stypendyum przystępne dla szkół przemysłowych lub średnich, żeby mimo to dla przemysłowych coś przydzielić, to naturalną jest rzeczą, że to w praktyce staćby się nie mogło, bo pierwsza podstawa funduszu publicznego jest ta, aby wola fundatora, a mianowicie statut fundacyjny jak najściślej dopełnionym został.

Wydział krajowy od objęcia administracyi funduszów stypendyjnych tylko tem się kierował, żeby wola fundatorów jak najściślej wypełnioną była, i może powiedzieć, że ta maksyma

wzbudziła zaufanie, bo od czasów administracyi funduszów stypendyjnych przez Wydział krajowy a zatem od lat 15—17 przybyło przeszło dwa i pół miliona nowych fundacyi.

Co się tyczy drugiego punktu, który opiewa: „poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby starał się u c. k. Rządu uzyskać pozwolenie łączenia mniejszych stypendyów i możność przedłużenia ich pobierania przez kilka lat, po ukończeniu normalnego kursu studyów uniwersyteckich, pod warunkiem, że stypendysta specyalnym studyom się poświęci“, ten ustęp nie ma nic zdrożnego. Dotychczas były przepisy te, że uczniowi, który skończył studya uniwersyteckie, można w celu doktoryzowania się przedłużyć stypendyum na rok a nawet na półtora roku To jest ogólnie obowiązujący przepis. Jeżeli więc akt fundacyjny nic innego pod tym względem nie stanowi, to jest, jeżeli lex specialis, którą stanowi akt fundacyjny, nie ma innego postanowienia, to ogólnie obowiązujący przepis ma zastosowanie. Istotnie w praktyce się pokazało, że często młody człowiek wykształcony chciałby się oddawać specyalnym studyom przez dłuższy czas, na więcej jak na rok lub półtora roku nie można udzielić pomocy z funduszu stypendyjnego, bo ogólnie obowiązujące przepisy tego nie pozwalają.

Zdaje się więc pożądanem, aby ten ogólny przepis za porozumieniem się z Rządem był zmieniony i na pewne wypadki wykazanego uzdolnienia młodzieńca, żeby był rozszerzony, aby dalej jak na rok lub półtora roku mógł z fundacyi tej pobierać stypendyum. Toby się mogło w tych fundacyach stać, gdzie nie ma specyalnej woli fundatora, aby nie na dalej, jak na rok lub półtora roku stypendyum było rozdawane.

Zwykle bywa tak, — że fundator mówi: Zapisuję na cele stypendyjne, dajmy na to, 10.000 zł. dla szkół średnich i uniwersyteckich.

To jest zwykłe; przy takich fundacyach, kiedy się robi akt fundacyjny, jest klauzula: „zresztą obowiązują ogólnie obowiązujące przepisy“. Do tych ogólnie obowiązujących przepisów możnaby wprowadzić tę zmianę, żeby dla specyalistów na kilka lat można pobór stypendyów rozciągnąć.

Co się tyczy kumulacyi, to kumulacya dozwoloną jest i jest postanowieniem rządowem, t. j. w zakresie władz rządowych kumulacya ta dozwoloną do kwoty 300 zł. Jeżeliby miało być wyżej, to wtenczas potrzebnem jest zezwolenie Ministerstwa; ale proszę mieć na uwadze to, że wtenczas ingerencya Ministerstwa jest możliwą, jeżeli fundator coś specyalnie nie postanawia, bo jeżeli powie, że mimoto, iż młodzieniec ma z innej fundacyi 200 zł., może pobierać 300 zł., wtedy nie potrzeba zezwolenia Ministerstwa. Jeżeli nie ma specyalnego postanowienia ze strony fundatora, to kumulacya ma miejsce do 300 zł., a wyżej co pozwoli Ministerstwo. Otóż fakt jest i nie da się zaprzeczyć, że kumulacya w pojedyńczych wypadkach jest bardzo do życzenia. Jak wszędzie, tak i w tym wypadku prawda leży po środku.

Jeżeli z jednej strony mówi się: Stypendya za małe, bo protegują tylko przeciętnego ucznia a dla specyalistów nie ma dostatecznego utrzymania to z drugiej strony mówią: Lepiej, żeby małą kwotą, ale większa ilość młodzieńców była popieraną w swoich studyach.

Mnie się zdaje, że ani jedno, ani drugie zapatrywanie w najostrzejszych konsekwencyach nie jest do życzenia. Powinno się dążyć do tego, aby pomoc była i to dla znacznej ilości młodzieży, ale żeby były wyjątki, gdzie tego talenta, statek i wytrwałość wymaga, żeby młodzieniec nie był przymuszony z braku dostatecznego utrzymania oddawać się ubocznym zatrudnieniom albo przez dawanie lekcyi szukać uzupełnienia utrzymania.

W tym wniosku nie jest powiedziane, że tak a tak ma się stać, tylko powiedziane: „żeby Wydział starał się uzyskać pozwolenie łączenia“.

Takie kumulowanie lub podwyższenie mamy w fundacyi Barczewskiego. Barczewski zapisał 100.000 zł. dla uniwersytetu lwowskiego i 100.000 zł. dla uniwersytetu krakowskiego.

Otóż Wydziałowi krajowemu dano administracyę, dano prawo rozdawnictwa i prawo ułożenia aktu fundacyjnego. Wysłuchaliśmy senatów uniwersyteckich. Senaty zgodziły się na to, że w tej fundacyi tak bogato uposażonej należy protegować młodzież kształcącą się głównie na profesorów, którzy się uczą w seminaryach, przez prace seminaryjne dali dowody poświęcenia się nauce tak, że taki młodzieniec może nie tylko przez rok ale i przez dłużej stypendyum pobierać, a nawet pobierać w dwójnasób

za granicą. Jestto niezawodnie nowy kierunek, kierunek chwalebny.

Ja myślę, że nie możemy odrazu mówić, iż ten wniosek komisyi jest do odrzucenia, bo ten wniosek zawiera właściwie to, do czego już Wydział krajowy dąży w swojem praktycznem postępowaniu. To co p. Romanowicz proponuje t. j. ażeby odroczyć tę kwestyę i ażeby polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby za porozumieniem się z Radą szkolną krajową tę rzecz zbadał i swoje wnioski przedłożył, zdaje mi się już z tego punktu niewłaściwem, że Rada szkolna właściwie w tej kwestyi nie ma nic do mówienia.

Jeżeliby tu z kim miał się porozumiewać, to chyba z Namiestnictwem, jako najwyższą władzą fundacyjną w kraju. Te kwestye tu poruszone tyczą się zmiany dotychczas obowiązujących przepisów stypendyjnych. Rada szkolna krajowa mało ma do czynienia ze stypendyami i pod tym względem, o ile ja wiem, bardzo mało, albo żadnego nie ma doświadczenia. Tylko Namiestnictwo, jako najwyższa władza stypendyjna wie, o ile i jak daleko mogą sięgać zmiany dotąd obowiązujących przepisów. Więc z mego stanowiska, jakkolwiek nie mogę powiedzieć, żebym mówił w imieniu Wydziału krajowego, bo nie miałem sposobności pozozumieć się pod tym względem z Wydziałem krajowym, ale jako członek Wydziału krajowego i jako referent od początku tych spraw stypendyjnych muszę oświadczyć, że zupełnie się zgadzam z tem, co komisya budżetowa wnosi.

P. Roger hr. Łubieński. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. hr. Łubieński ma głos.

P. Roger hr. Łubieński. Chciałem to samo powiedzieć, co p. Romanowicz. I mnie to samo także uderzyło, co za związek mają rezolucye tu umieszczone z bilansowaniem budżetu krajowego?

W meritum rezolucyi także nie będę się wdawał, ponieważ chcę postawić odraczający wniosek, a to dlatego, ponieważ owe wnioski komisyjne za daleko idą. W motywowaniu powinne one być zresztą więcej wyczerpujące, aniżeli są tu przedstawione. Utwierdza mię w mojem przekonaniu wielce szanowny referent tych spraw od samego początku, jak sam powiada, który wyjaśnił, że w niektórych punktach Wydział krajowy mógłby się do tego zastosować, w niektórych się już stosuje, a w niektórych trudnoby mu b łe wypełnić to polecenie Wysokiego Sejmu w tej chwili wydane. I dla tego pozwalam sobie postawić wniosek, identyczny z wnioskiem p. Romanowicza, z pominieniem słów do Rady Szkolnej krajowej."

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Wielce szanowny członek Wydziału krajowego zrobił zarzut, że porozumienie się z Radą szkolną krajową nie byłoby właściwe, ponieważ Rada szkolna krajowa stypendyami nie zarządza. Rzeczywiście Rada szkolna krajowa w sprawach stypendyjnych bardzo mało ma do powiedzenia, a tylko Namiestnictwo, jako naczelna władza urzędowa Ale proszę panów, jeżeli sprawa odnosi się specyalnie do szkół i oświaty, to zdaje mi się, że niepowinniśmy według jakichś biórokratycznych szablonów, odnosić się do tej władzy, która ma ten albo ów departament w swoim zarządzie pod względem administracyi fnnduszów, ale odnosić się do władzy fachowej, która nam może o tej specyalnej sprawie dać swoje zdanie.

Namiestnictwo mogłoby powiedzieć tylko, czy ze względu na stan finansowy tych fundacyj wyda się stosownem przeprowadzenie takiej zmiany; ale Rada szkolna jako korporacya, specyalnie sprawami szkół się zajmująca może powiedzieć, czy zamiary w tych wnioskach zawarte odpowiadają interesom szkół i oświaty w naszym kraju. Jeżeli zatem zamieściłem w moim wniosku słowa: „w porozumieniu z Radą szkolną krajową", to miałem na myśli jej fachową opinię ze względu na interesa szkół i oświaty.

Chciałem jeszcze zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że dane nam do powzięcia tej uchwały podstawy, są jeszcze niedostateczne.

Proszę Panów, mamy uchwalać, ażeby polecić Wydziałowi krajowemu, żeby ilość stypendyów a względnie stypendystów zmniejszył, bo jeżeli będzie kumulował stypendya, to oczywiście zmniejszy przezto ilość stypendystów a my Panowie nie mamy żadnej podstawy w tem sprawozdaniu do ocenienia, czy ilość stypendystów jest za wielką i czy może leżeć w interesie tej sprawy, o którą chodzi, ażeby ilość stypendyów i stypendystów zmniejszyć.

Powiada wielce szanowny członek Wydziału krajowego, że nie koniecznie są dobre liczne,

małe stypendya i mówi o tych, którzy z wielkim trudem i mozołem muszą obok stypendyum za pomocą lekcyj zarabiać, ażeby się utrzymać. Pytam Panów, czy można w tej sprawie już dziś stanowczo się zdecydować, czy lepiej jest przez większe stypendyum całe dawać utrzymanie uczniowi, czy też, jak jabym myślał, dać mu pomoc, ażeby jeszcze prócz tego, sam lekcyami, czy innym uczciwym sposobem sobie zarabiał i sobie w nauce pomagał. Bo zapytajcie Panowie tych, którzy za młodu byli biednymi, którzy pracowali i za pomocą lekcyi się utrzymywali, a powiedzą wam, że z tego, co dziś wiedzą, bardzo wiele zawdzięczają nie tylko swej pilności ale i temu, że musieli korepetycyj udzielać i przez nauczanie sami się uczyć. Mnie się zdaje przynajmniej — oczywiście nie chciałbym orzekać z pewną pretensyą do powagi — że lepiej jest dać małą pomoc i przy tej pomocy zachęcać do usilnej pracy, aniżeli dać mu całe utrzymanie.

Ośmielę się na jednę jeszcze okoliczność zwrócić uwagę. Był u nas czas, kiedy fundatorowie stypendyów, chcąc aby się te stypendya nie dostały w ręce obce, w ręce może niechętne naszemu krajowi i naszemu narodowi, ażeby się nie dostały w ręce takich, którzy kiedyś przeciwko temu krajowi się obrócą i chcąc pod tym względem zagwarantować się, zmuszeni byli położyć za warunek, że stypendya te mają pobierać ludzie w kraju urodzeni i ze szlacheckich rodzin pochodzący. Wskutek tego mamy bardzo poważną ilość stypendyów szlacheckich, stosunkowo bardzo nieproporcyonalną ilość tych stypendyów, których nie można otrzymać bez wykazania się legatem szlacheckim, a małą ilość stypendyów wszystkim przystępnych. Cóż z tego wynika? Z tego wynika, że nie jeden młody człowiek, który się uczy bardzo dobrze, któryby na stypendyum zasługiwał, dlatego nie może go otrzymać, że szlacheckiej legitymacyi nie ma. Wynikło to z najpatryotyczniejszych uczuć fundatorów, którzy w inny sposób nie mogli zagwarantować dobrego użycia stypendyów. Ale skutek jest, że biedna młodzież ma za mało stypendyów a w obec tego, my tutaj mamy uchwałą naraz skierować Wydział krajowy na tę drogę, ażeby ilość stypendyów jeszcze zmniejszyć. Czy to może być uchwalone bez zasięgnięcia opinii fachowych korporacyj, to pozostawiam szanownym Panom do osądzenia. Jabym najchętniej głosował za tem, żeby te wnioski odesłać Wydziałowi krajowemu do zastanowienia się nad nimi i do rozważenia. Ale jeżeli szanowni Panowie na to byście się zgodzili, to nie mógłbym głosować za tem, ażeby te wnioski dziś jako polecenie dla Wydziału krajowego stanęły.

Ja chętnie przyłączę się do wniosku posła Łubieńskiego z tego powodu, że zawiera tę samę myśl, jaka jest w moim wniosku, a nie wątpię, że Wydział krajowy, jeżeli takie polecenie otrzyma, nie będzie się wyłącznie sam swoją wolą kierował, ale zasięgnie opinii Rady szkolnej krajowej albo Akademii umiejętności w Krakowie, jednem słowem, ciała fachowego.

Cofam przeto mój wniosek i łączę się z wnioskiem hr. Łubieńskiego i proszę Wysoką Izbę: nie uchwalajmy tej sprawy pospiesznie, bo ona bardzo głęboko sięga w sprawę wykształcenia i oświaty.

P. ks. Adam Sapieha. Wnoszę o zamknięcie dyskusyi.

JW. hr. Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie dyskusyi. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta.

Zapisany p. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Ponieważ p. Romanowicz cofnął swój wniosek, zrzekam się głosu.

JW. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Bobrzyński. Bardzo wdzięczny jestem, że chociaż ze strony opozycyi sprawę poruszono. Administracya stypendyów, złożona w ręce obecnego referenta jej w Wydziale krajowym, po tak pewnej toczy się drodze, że możnaby się namyślać, czyli jest właściwem, ażeby Wydziałowi krajowemu jeszcze jakie dyrektywy dawać a raczej utwierdzać go na tej drodze, na której kroczy.

Rezolucye tu postawione sięgają jednak nieco po za zakres Wydziału krajowego. Nie mija prawie dzień, może przesadzam, nie mija miesiąc, ażeby się nie rozeszła wieść nieraz o bardzo znacznej fundacyi stypendyjnej, a opinia fundatorów o tyle jeszcze należycie nie jest poinformowaną, że wszystkie te stypendya toczą się jednem i tem samem, od 20 do 30 lat utartym torem, że zawsze w oświadczeniu woli fundatorów spotykamy się z jednem i tem samem orzeczeniem: na gimnazya, na uniwersytety, aż do ukończenia uniwersytetu — jednem słowem,

wszystkie te stypendya mają ten sam charakter, podczas gdy warunki społeczne i naukowe zupełnie się zmieniły. Byłoby dziś konieczną rzeczą, ażeby te stypendya nie miały tak wyłącznego i przeciętnego wykształcenia w gimnazyum i w uniwersytecie na względzie, lecz aby fundatorowie mieli na oku wykształcenie głębsze, czy to w kierunku uniwersytetu, czy też w kierunku fachowym, rolniczym, przemysłowym, górniczym i t. d. Dlatego zdaje mi się, że tegoroczna dyskusya, która z łona Wysokiej Izby rozejdzie się dalej, przyczyni się do takiego objaśnienia opinii publicznej, że rezolucya przez Sejm uchwalona stanie się prawidłem i rodzajem wskazówki dla tych, którzy w ofiarności nigdy nie ustają i którzy będą myśleli o oznaczeniu nowych kwot i nowych kapitałów na cele stypendyjne.

To jest główne znaczenie rezolucyi, do której Wysoki Sejm, komisya budżetowa niniejszem zaproszą.

Powiedziano tu i w referacie wyraźny nacisk położono na to, że wola fundatorów dotrzymaną być musi, że każda w tym kierunku zmiana jest wykluczoną.

W kraju należy ciągle utrzymywać to przekonanie, że wolę fundatorów zawsze szanować się będzie, inaczej bowiem narażałoby się te podwaliny, na których ofiarność fundatorów spoczywa. Dążeniem proponowanej rezolucyi nie było też, ażeby się w dzisiejszej administracyi fundacyami stypendyjnemi wiele zmieniło, tylko to, ażeby w urządzeniu przyszłych aktów fundacyjnych woli fundatorów nieco wszechstronniejsze niż dotąd wskazać pola i kierunki. Jeżeli zaś ta jest myśl proponowanej przez komisyę budżetową rezolucyi, to nie dobrze pojmuję owe wszystkie wnioski, które dążą do odroczenia sprawy.

Szanowny poseł rzeszowski wystąpił z teoryą nie nową zresztą, że komisya budżetowa jeżeli bada budżet, ma za zadanie tylko bilansowanie i regestrowanie.

Zdaje mi się, że w mojem i komisyi budżetowej imieniu mogę tego rodzaju opinię odprzeć. Bylibyśmy bowiem kasyerami a nie komisyą budżetową, gdybyśmy się ograniczyli tylko do zbadania wewnętrznej formy cyfer i gdyby nam zbadanie tych cyfer wewnętrzne a mianowicie zbadanie, dla czego one są takie a nie inne, miało być rzeczą zamkniętą.

Odesłać tę sprawę do komisyi fachowej rozumiem, lecz odsyła się zwykle sprawy do jakiejś drugiej komisyi ze wskazówkami, krytykuje się wnioski komisyi i jej sprawozdanie, wskazuje się, że coś w tem sprawozdaniu jest niejasnem, wówczas pojmuję, że rzecz taka skrytykowana jako nie przygotowana i nie wyjaśniona dostatecznie odesłaną będzie do ponownego zbadania przez komisyę fachową.

Jeżeli jednak komuś sprawozdanie przedstawia się dlatego nie dość dokładnem, że sam może w tym kierunku nie jest fachowym, to nie stanowi to jeszcze przyczyny, ażeby sprawozdanie napowrót do komisyi odsyłać. Jeżeliby szanowny Poseł Rzeszowski wystąpił z rezolucyą do Banku się odnoszącą, albo do jakiegoś innego pola, na którem on specyalnie pracuje, to mógłbym śmiało wystąpić i powiedzieć : rzecz ta jest mi nie jasna.

I rzeczywiście rzecz ta nie była zbyt jesną, bo ja się na tej rzeczy nie rozumiem i zdaje mi się, że choćby wszystkie komisye tą rzecz opracowały, to jeszcze ta rzecz mogłaby się wydawać temu, komu ta sprawa do pewnego stopnia jest obcą, niejasną.

Sprawa stypendyów zresztą nie jest wcale nową. Kogo ona interesuje, ten nie może nie wiedzieć, że się toczy od kilku lat publiczna o niej dyskusya, że sprawa ta w pismach fachowych i niefachowych poruszoną została, że ważne korporacye miały sposobność wydać w tym kierunku swą opinią i w tym kierunku rozpoczęły kroki. Jednem słowem rzecz to nie nowa, nie niespodziewana, ale jest to rzecz od dawna w toku będąca.

Dziś chodzi tylko o to, ażeby Sejm nie pominął tej sposobności i słowa swoje, o ile być może, rzucił w tym kierunku także na szalę.

Z jednym argumentem na samym końcu wystąpił p. Romanowicz, rzucił myśl rzeczywiście oryginalną a raczej starał się sprowadzić całą kwestyę stypendyów na pole, z którego wszystkimi siłami inni ludzie te stypendya starali się wyprowadzić. P. Romanowicz pojmuje stypendya jako kwestyę dobroczynności. Nie idzie mu więc o nic innego tylko o to, żebyśmy stypendya rozdzielali wszystkie np. po 10 zł. i ażeby każdemu biednemu uczniowi coś się dostało (a jeszczeby nie wszystkim się dostało).

Dziesięć zł. to rzeczywiście zamało, ale gdybyśmy dali 50 zł. toby już było według in-

tencyi p. Romanowicza rzeczą właściwą, wielu bowiem dostałoby pewne istotne wsparcie. Otóż to jest zapatrywanie, przepraszam za wyrażenie, ze strony naukowej i szkolnej trochę zacofane. Nam idzie o to, ażeby ze stypendyów nie korzystały indywidua ale kraj, ażebyśmy temu krajowi wykształcili taką młodzież i w takich kierunkach, jakie są mu rzeczywiście potrzebne.

Gimnazyalistów, ludzi z powierzchownem wykształceniem, którzy skończyli szkoły a nie wiedzą co dalej mają robić, mamy bez liku, ale takich niemamy ludzi, którzyby zapełnili wszystkie luki w gospodarstwie naszem krajowem ekonomicznie zaniedbanem, takich braków pełno mamy na każdym kroku i proszę Panów, nie dalej jak na tej sesyi sejmowej w różnych rubrykach budżetu uchwaliliśmy stypendya po 5.000. po 2.000. zł. po 400 zł., żeby sobie wykształcić specyalistów. Czy to mówimy o przemyśle, czy o rolnictwie, czy o górnictwie lub rybołostwie, wszędzie brak nam fachowo wykształconych ludzi, wszędzie dopiero w ostatniej chwili, kiedy chodzi o założenie szkół, musimy dopiero się starać o to, ażeby wykształcać ludzi fachowych, profesorów. Otóż fundacye stypendyjne w miliony sięgające i urządzone od dawna, powinny spełniać to zadanie, że ilekroć kraj przystępuje do otworzenia nowej gałęzi pracy ekonomicznej lub umysłowej powinnien mieć ludzi gotowych specyalistów którzyby w tych gałęziach pracy umieli przodować.

To jest myśl, która wręcz od myśli p. Romanowicza odbiega. Tam idzie o towarzystwo dobroczynności, tu zaś o specyalne wykształcenie i dobro całego kraju.

W każdym razie kończę tem, że jestem wdzięczny p. Romanowiczowi, iż tego roku rezolucye, które miałem zaszczyt reprezentować, spotkały się z jego strony ze stosunkowo tak łagodną i względną opozycyą. iż zamachu ani na autonomią, ani na wolę fundatorów szanowny oponent w nich nie upatrzył. (Brawo).

JW. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam naprzód pod głosowanie wniosek p. hr. Łubieńskiego, ponieważ p. Romanowicz cofnął swój wniosek, a raczej przyłączył się do wniosku p. hr. Łubieńskiego. Pozostaje tedy wniosek jeden p. Łubieńskiego, który opiewa: (czyta):

Wszystkie 3 rezolucye komisyi budżetowej przekazuje się Wydziałowi kraj. z poleceniem zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi.

Kto przyjmuje ten wniosek zechce powstać. (Wątpliwość). Proszę o próbę przeciwną. (Większość). Wniosek odraczający p. Łubieńskiego upadł, ponieważ za wnioskiem jest 36 a przeciw wnioskowi 49 głosów.

Będziemy tedy głosować nad wnioskami komisyi. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie pojedyńczych wniosków.

Sprawozdawca p. Bobrzyński (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu:

1. ażeby, o ile wola fundatorów temu się nie sprzeciwia, pewną część stypendyów skierował ku szkołom przemysłowym.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Bobrzyński (czyta):

2. ażeby się starał u c. k. Rządu uzyskać pozwolenie łączenia mniejszych stypendyów i możność przedłużenia ich pobierania przez kilka lat, po ukończeniu normalnego kursu studyów uniwersyteckich, pod warunkiem, że stypendysta specyalnym studyom się poświęci.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Powinienem parę słów odpowiedzieć szanownemu sprawozdawcy a naprzód w niemiłej rzeczy, bo w kwestyi osobistej, a nie lubię kwestyi osobistych dotykać.

P. Bobrzyński dziwił się, żem go tym razem nie atakował ze strony naruszenia autonomii. O ile sobie przypominam raz tylko z p. Bobrzyńskim w Sejmie się starłem, ale była tam mowa o rakach a o autonomii ani jej naruszeniu nie było mowy i z tego powodu jego wniosków ani sprawozdania w Sejmie nie atakowałem.

Co do kwestyi samej to muszę zauważyć, iż mylnie p. Bobrzyński mówił tu o tem, iż moja zasada, którą ja tu reprezentuję, jest wprowadzenem rzeczy na pole dobroczynności. I naturalnie, że jeżeli w przemówieniu swojem raczył się dopuścić tej bardzo daleko sięgającej przesady, że powiedział, iż ja żądam rozdawania stypendyów po 10 zł. rocznie, to byłaby to rzeczywiście dobroczynność źle zrozumiana i źle

stosowana. Ale jeżeli ja mówię, dajcie młodzieży garnącej się do szkół i oświaty pomoc nie taką, ażeby ten młodzieniec już pracować nie potrzebował, ale żeby obok pomocy jeszcze potrzebował własną uczciwą pracą zarabiać, to zdaje mi się, że nie jest to kwestya dobroczynności, ale ułatwienie szerokiej warstwie społecznej podniesienia się do wyższego poziomu oświaty i wykształcenia, umoralnienia i wyrobienia charakteru, do czego niewątpliwie własna praca młodzieńcza w znacznej części się przyczynia. Więc to nie jest kwestya dobroczynności, ale kwestya podniesienia poziomu intellektualnego i moralnego tych warstw społecznych, którym ze względu na przykre majątkowe stosunki do niego wzniesć się trudno. Ja nie przeczę, że bardzo są pożądane stypendya przemysłowe, że w tym kierunku iść się powinno dlatego, ponieważ przy rozwijającym się przemyśle potrzeba będzie ludzi fachowo wykształconych, ale, że robiąc jedno nie ograniczajmy drugiego. Nie ograniczajmy tego co już jest, nie ograniczajmy tych środków do podniesienia poziomu intellektualnego w szerszych warstwach społeczeństwa, jakie dotychczas mamy. Dlatego ośmielam się przeciw temu wnioskowi przemawiać i dlatego przeciw niemu głosować będę. Przeciw takiemu argumentowaniu, że stawia się przesadzone cyfry a potem się rzecz nakręca na dobroczynność kraju, skoro tu nie idzie o dobroczynność, tylko jak powiedziałem o podniesienie poziomu intellektualnego i moralnego, przeciw takiemu argumentowaniu stanowczo zastrzedz się muszę. (Brawo).

JW. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Bobrzyński. Czy idzie o kwestyą dobroczynności czy nie, o tem rozstrzyga rezultat osiągnięty za pomocą stypendyum. Jeżeliby człowiek, któryby się był oddał praktycznemu dla kraju zawodowi, za pomocą nieznacznej stosunkowo kwoty, (nie 10 zł. bo to było przesadzone i sam to przyznałem) lecz za pomocą kwoty 50 lub 100 zł. popchnie się na drogę studyów gimnazyalnych i uniwersyteckich i jeżeli jest to człowiek o małych zdolnościach, to mu się każe przez lat 12 cierpieć nędzę, a nie każdy ma tę siłę charakteru, ażeby przetrzymać fizyczne i moralne upokorzenia. Wśród takiej walki większa połowa upadnie fizycznie i moralnie, i tak przez stypendya osiągnie się człowieka, który przez biedę i nędzę zdrowie utracił, człowieka, ktory nie mógł się oddać studyom jak się należy, nieraz z braku czasu, gdyż musiał się troszczyć o marny kawałek chleba, że się wyprodukuje człowieka, który skończywszy studya uniwersyteckie, nie wie co ma począć. Jakże to się często dzieje, a ja mam sposobność codziennie z czemś podobnem się spotkać, że zrozpaczony uczeń przyjdzie do swoich dawnych profesorów i powie — „uczyłem się, przepuściliście mnie może i z łaski przez egzemina a teraz ja nie wiem, co mam począć. Jeżeli więc takich nędzarzy, którzy każdej chwili mogą spaść ciężarem na społeczeństwo, wyprodukujemy za pomocą stypendyów, i jeżeli to jest sposób podniesienia intellektualnego poziomu społeczeństwa, to niech daruje szan. mowca, że ja innego będę i jestem zdania. Podnosi się intelligencyę, jeżeli się ją podnosi równomiernie, we wszystkich polach i wszechstronnie, w tych wszystkich kierunkach, gdzie kraj jej potrzebuje, ale jeżeli nagle rzucamy się na jeden kierunek, to wyprodukujemy mnóstwo sił niewystarczających a inne pola zostaną odłogiem. Nie widzę, ażeby przez to intelligencya zyskała. Nie chcę poruszać kwestyi, która się utarła jako frazes niesmacznej polemiki dziennikarskiej o hiperprodukcyi intelligencyi. W tem jest błąd, że nie idzie o hiperprodukcyę, tylko o równomierne rozłożenie usiłowań we wszystkich kierunkach.

JW. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje wniosek 2-gi przez komisyą proponowany, zechce rękę podnieść. Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Bobrzyński (czyta):

3. ażeby przy urządzaniu nowych stypendyów zasady powyższe w aktach fundacyjnych przeprowadzić się starał.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięcie funduszu propinacyjnego za rok 1885. (**Alegat 155**).

Sprawozdawca p. Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Skałkowski (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 155.)

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. dr. Skałkowski (czyta):

Zamknięcie rachunku funduszu propinacyjnego za rok 1885., przedłożone przez Wydział krajowy, przyjmuje Sejm do wiadomości.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi budżetowej z preliminarza krajowej szkoły leśnej we Lwowie na rok 1887. **(Aleg. 156).**

Sprawozdawca p. dr. Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Skałkowski (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 156).

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Rozprawa ogólna nad tem sprawozdaniem otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. dr. Skałkowski (czyta): Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący preliminarz wydatków i dochodów krajowej szkoły gospodarstwa lasowego za rok 1887.

Wydatki.

Rubryka I. Płace nauczycieli:

poz 1. Profesor fachowy, zarazem dyrektor, płaca z dodatkiem aktywalnym i osobistym, tudzież dwoma pięcioleciami 2.960 zł.

poz. 2. drugi profesor fachowy, płaca z dodatkiem aktywalnym i dwoma pięcioleciami 1.940 zł.

poz. 3. trzeci profesor fachowy płaca z dodatkiem aktywalnym 1.240 zł.

poz. 4. płaca adjunkta 800 zł.

„ 5. płaca docenta matematyki i fizyki 800 zł.

poz. 6. płaca docenta rysunków 400 zł.

„ 7. płaca docenta chemii 300 zł.

„ 8. płaca docenta stylistyki 300 zł.

„ 9. płaca docenta ekonomii politycznej i administracyjnej 200 zł.

Rubryka II. Zasługi:

poz. 10. dozorca 300 zł.

„ 11. pomocnik dozorcy 240 zł.

Rubryka III. Koszta administracyi:

poz. 12. podatki 20 zł.

„ 13. asekuracya budynków 45 zł.

„ 14. opał i oświetlenie 400 zł.

„ 15. potrzeby kancelaryjne 200 zł.

„ 16. pomniejsze potrzeby administracyjne (utrzymanie budynku) 195 zł.

Rubryka IV. Potrzeby naukowe:

poz. 17. środki naukowe (biblioteka, prenumerata czasopism fachowych, uzupełnienie zbiorów muzealnych) 720 zł.

poz. 18. wycieczki naukowe 600 zł.

„ 19. utrzymanie ogrodu szkolnego 100 zł.

Rubryka V. Spłata pożyczki:

poz. 20. dwie raty pożyczki z galic. Kasy oszczędności 521 zł.

Suma wydatków 12.281 zł.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa szczegółowa nad wydatkami otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubryki I, II, III, IV, i V, wydatków szkoły lasowej w sumie 12.281 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Wydatki są przyjęte.

Sprawozdawca p. dr. Skałkowski (czyta):

Dochody.

Rubryka I. poz. 1. subwencya ze Skarbu Państwa 5.000 zł.

Rubr. II. poz. 2. wpisowe od uczniów 60 zł.

„ „ „ 3. czesne od uczniów 240 zł.

„ III „ 4. czynsz z ogrodu doświadczalnego na Szumanówce 20 zł.

Suma dochodów 5.320 zł.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ru-

bryki I, II, III, dochodów w sumie 5.320 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Dochody są przyjęte.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi budżetowej z petycyi dr. Tatarczucha imieniem Towarzystwa lecznicy lwowskiej wniesionej. **(Aleg. 157.)**

Sprawozdawca p. Hausner ma głos.

Sprawozdawca p. Hausner (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 157.)

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

W rubryce wydatków budżetu na r. 1887. wstawia się kwota 500 zł. dla Towarzystwa lecznicy lwowskiej do rozporządzalności Wydziału krajowego.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi Zarządu kółek rolniczych o przyznanie subwencyi z funduszów krajowych w kwocie 4.000 zł. **(Aleg. 158).**

Sprawozdawca p. Jan Gnoiński ma głos.

Sprawozdawca p. Jan Gnoiński (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 158.)

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. hr. Marszałek. Został tu przedstawiony wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Jan Gnoiński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Towarzystwu Kółek rolniczych wyznacza się na r. 1887. subwencyę z funduszów krajowych w kwocie 1.500 zł. do dyspozycyi Zarządu głównego.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa nad tym wnioskiem otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Augustynowicz. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. Augustynowicz ma głos.

P. Augustynowicz. Pozwolę sobie przy tym wniosku, jako biorący bezpośredni udział w zarządzie instytucyj Kółek rolniczych, udzielić Wys. Izbie niektórych wyjaśnień.

Ponieważ sprawozdanie komisyi wspomina „o ryczałcie 4.000 złotych“, a wniosek komisyi wyraża kwotę 1.500 zł., przeto, ktoby nie przeczytał całego sprawozdania, mógłby sądzić, że kwota ta nie na jeden i ten sam cel ma być przeznaczona. Żądanie jednak w petycyi dzieliło się na dwie części. Jedną część stanowi udzielenie 2.000 złotych, jako subwencyę na narzędzia rolnicze i nasiona; druga część odnosiła się do żądania subwencyi w kwocie 2.000 zł. na wysyłanie lustratorów do przeglądu gospodarstw włościańskich.

Otóż pozwolę sobie zwrócić uwagę Wys. Izby na tych lustratorów, których instytucya Kółek rolniczych dla podniesienia rolnictwa używa. Lustratorowie, są niemal tem samem, czem byli dawniej tak zwani nauczyciele wędrowni. Jest tylko taka między nimi różnica, że pierwsi wykładają na zebraniu włościan teoretycznie obrobiony przedmiot z dziedziny gospodarstwa, przeciwnie zaś lustratorowie przystępują do wykładu, przekonawszy się naprzód o stanie gospodarstwa miejscowego, i na podstawie tego, co znajdą, udzielają rady, jak to gospodarstwo w miarę posiadanych sił i środków miejscowych podnieść by można.

Jeżeli, proszę Panów, widzimy położenie rolnictwa naszego w nader opłakanym stanie, jeżeli ze wszech stron koniecznie szukamy pomocy i turbujemy się, aby to złe uchylić i stosunki na dobrą drogę wprowadzić, to sądzę, że takie pouczenie w gminie członków Kółek rolniczych przyczyni się do podniesienia gospodarstwa rolnego, a w pierwszym rzędzie do pomno-

żenia wydatności plonów. Przy braku u nas szkół rolniczych dla włościan sądzę, że podobny sposób udzielania doraźnej nauki gosp. wiejsk. nauki ograniczonej do stosunków danej miejscowości i sił jej ekonomicznych, chwilową może zastąpić dla starszych rolników wykłady szkolne.

Nie ma wątpliwości, że jeźli nie potrafimy zwiększyć wydatności plonów z naszej gleby, jeżeli nie postaramy się o polepszenie chowu inwentarza, o lepsze gatunki zboża, tańszy transport produktów na targi, wreszcie nie uregulujemy handlu na korzyść rolników, to rolnictwo nasze nie będzie mogło mieć nadziei pomyślnego rozwoju. Otóż dla tych lustratorów, których tak samo Wys. Izba roku zeszłego, jak dziś komisya gospodarstwa krajowego, uznała bardzo pożytecznymi dla podniesienia stanu gospodarstw włościańskich, wypadałoby podnieść dotacyę, albowiem i sam Wydział krajowy, kiedy ta kwestya przed parą laty była poruszaną, uznał ważność przeglądów gospodarstw włościańskich, skoro w memoryale do JE. p. Grocholskiego szczególniejszą zwrócił uwagę na wyjednanie od Wys. Ministerstwa rolnictwa dotacyi w kwocie 4.000 zł. celem zaprowadzenia tego rodzaju lustratorów.

Proszę Panów! Wysokie Ministerstwo w budżecie państwowym od r. 1873.—1885. każdego roku wstawiało na wędrujących nauczycieli pewną kwotę. I tak wyznaczyło dla wszystkich krajów w pierwszych latach po 10.000 zł., później 31.000, 18.000, i 17.000 zł. Potem już w r. 1882, 1883, 1884, 1885 podniosło tę kwotę do 25.000 zł.

W czasie zamknięcia granicy od Rosyi co do wprowadzania ztamtąd bydła, Ministerstwo wniosło w Radzie Państwa o podwyższenie dotacyi z 17.000 zł. na 25.000 zł. to jest o 8.000 zł. więcej, żeby takich wędrownych nauczycieli w Galicyi utrzymać, którzyby pouczali ludność wiejską o ulepszonej hodowli bydła i uprawie roślin pastewnych. Skoro więc kwotę 25.000 zł. wyznaczono, wypadałoby Rządowi dla naszego kraju, który jest prawie czwartą częścią państwa austryackiego, przynajmniej 6,000 zł. na te cele ofiarować. Tymczasem zaś wykazało się, Panowie! że Rząd Wydziałowi krajowemu dotychczas żadnej na to odpowiedzi nie udzielił, a tylko Towarzystwo bardzo skromny zasiłek na ten cel otrzymywało jak w r. 1886. 1.000 reńskich, w r. 1885. 600 reńskich, w r. 1884. 1.165 zł., w r. 1883. 500 zł., w r. 1882. 500 zł, a w r. 1880 nic; a zatem otrzymało Towarzystwo gospodarskie na te cele przez 5 lat wszystkiego 3.765 zł., czyli przeciętnie po 753 złotych na rok, a więc zamiast 6.000 zł., albo, jak Ministerstwo rolnictwa żądało podwyższenia tej kwoty na 8.000 zł. Galicya dostała zaledwie 753 zł.

Sprawa ta była także zeszłego roku poruszoną w Wys. Izbie przez p. hr. Koziebrodzkiego i uchwalono polecić Wydziałowi kraj., aby poczynił usilne starania u Rządu celem uzyskania subwencyi państwowej na korzyść lustratorów gospodarstw włościańskich. Wydział krajowy 5 razy pukał do Rządu, a jednak żadnej odpowiedzi nie otrzymał.

Z tego powodu nie pozostaje mi nic innego, jak prosić Wys. Izbę, by uchwaliła następującej treści wniosek: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby tenże ponowił starania u Wysokiego Rządu o udzielenie znaczniejszej kwoty subwencyjnej na ustanowienie stałego lustratora gospodarstw włościańskich pod kierownictwem Zarządu Kółek rolniczych.

Ponieważ ten wniosek brzmi, że prosi się, aby Wydział krajowy wyjednał subwencyę, którą ma dysponować Zarząd Towarzystwa Kółek rolniczych, mogłoby się zdawać, że to nie jest odpowiedniem, ale pozwolę sobie zwrócic uwagę Wys. Izby, że do Zarządu Kółek rolniczych należy według statutu dwóch członków Wydziału krajowego, jako też dwóch członków z Towarzystwa gospodarskiego i po jednym członku z Konsystorza łacińskiego i greckiego, jest tedy wszelka rękojmia, że sprawa należycie może być przeprowadzona, ponieważ jak dotąd działalność Towarzystwa Kółek rolniczych pożądane skutki wydaje, jak o tem przekonywa samo sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego.

JW. hr. Marszałek. Kto popiera wniosek p. Augustynowicza, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty.

P. Dr. Waygart. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. Dr. Waygart ma głos.

P. Dr. Waygart. Komisya gospodarstwa krajowego w sprawozdaniu swojem oznajmia nam, że w kraju naszym jest 7,427.018 morgów gruntów włościańskich. Poważna to cyfra, ale jakie są te grunta? Nie będę się rozwodził nad tem,

znanem to bowiem jest dostatecznie Panom, wiecie bowiem Panowie, że znajdują się one w stanie prymitywnym, i że tylko wyjątkowo zdarza się jakaś lepsza kultura pojedynczego gospodarstwa włościańskiego. Podnieść ten stan i ulepszyć te grunta włościan, to jest naszym obowiązkiem i zadaniem i wszelkich do tego dołożyć powinniśmy starań, gdyż od tego głównie zależy dobrobyt kraju. Jako jeden środek do tego dążący, zawiązało się w kraju towarzystwo Kółek rolniczych, a jak wyczytałem ze sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego, działa ono dodatnio. Myśl szczęśliwa użycia lustratorów do pouczania włościan wielce się przyczynia do tego, aby ich gospodarstwa stanęły na pożądanej stopie, nie mówię ja tego z domysłu, lecz z doświadczenia naocznego. Gdy bowiem do takich Kółek przybyli lustratorowie wysłani przez zarząd Kółek, członkowie Kółek skwapliwie się zbiegli, porzuciwszy codzienne zajęcia i słuchali wykładów lustratora z wszelkiem nabożeństwem, czynili zapytania, oprowadzali go po swoich gospodarstwach i prosili o rady. Gdy się oddalił lustrator widzieliśmy naocznie, jak za skutkiem rad zakładali gnojowiska w sposób przez lustratora wskazany, jak pozamawiali maszyny gospodarcze, koniec końcem zainteresowali się, a ja nabyłem przeświadczenia. że jeżeli tego rodzaju lustratorowie częściej odwiedzać będą wsie, pouczą lud i przyczynią się do zaprowadzenia innych gospodarstw, jak obecnie istniejących. Komisya gospodarstwa krajowego sama to uznaje, a ja dodam tylko tyle, że ze względu na stopień oświaty naszych posiadaczy gospodarstw włościańskich, ani pismem, ani szkołą, ani innymi środkami nie da się to zrobić, co żywem słowem i tylko tego rodzaju lustratorowie, jako ludzie fachowi potrafią ocenić miejscowe stosunki, zastanawiając się nad tem, że w jednym miejscu kwalifikuje się rola do produkowania pszenicy, w drugiem zaś do owsa, że jedna miejscowość kwalifikuje się więcej dla chowu bydła rogatego, druga dla nierogacizny albo owiec, i zbadawszy rzecz ustnie udzielić prostaczkom stosowną radę, jak z największą korzyścią na swoim zagonie gospodarować ma.

Komisya gospodarstwa krajowego pomimo tego, iż uznaje pożyteczność takich lustratorów przez zarząd Kółek ustanowionych w ogóle stawia wniosek, aby Kółkom rolniczym do dyspozycyi zarządu głównego udzielić subwencyi 1.500 zł., nie wyznacza jednak nic szczegółowo dla lustratorów. Zarząd zaś właśnie wyłącznie dla lustratorów domaga się 2.000 zł. Jak ja z ducha sprawozdania się domyślam, komisya gospodarstwa krajowego nie byłaby od tego wspomódz Kółka rolnicze wyższym datkiem, jak 1.500 zł. Jednakowoż zdaje mi się, że oglądała się na stosunki finansowe naszego kraju, a właściwie na nasz budżet. Otóż moi Panowie, jakkolwiek nie mam zaszczytu być członkiem komisyi budżetowej, mniemam jednak, że fundusze się znajdą i że Wysoki Sejm jeszcze małym datkiem do tego szlachetnego i tak pożytecznego celu przyczynić się zechce. Ze sprawozdania komisyi budżetowej, które wczoraj rozdano, wyczytuję bowiem, że nasz dodatek do podatków na potrzeby kraju od lat kilku się wzmaga wskutek wzrostu podatków i na podstawie tego już Wydział krajowy preliminował jako dochód z owego centa na dodatek 99.000 zł. Komisya budżetowa zaś sama widząc ten wzrost już proponuje nie 99.000 zł. lecz 99.500 zł. tego dochodu z centa dodatku, ja mniemam ale, że ten wzrost będzie coraz większy. Zkąd bowiem on pochodzi? Otóż wiadomem jest Panom, że wskutek regulacyi podatku gruntowego w niektórych miejscowościach podatek znacznie zniżono i tam gdzie go zniżono od chwili zniżenia nie pobierają już wyższego podatku, natomiast w wielu miejscowościach podatek ten znacznie podwyższono i wiem, że w niektórych okolicach nawet potrojono, a nawet w poczwórnej wysokości go pobierają, wprawdzie nieodrazu przepisano ten podatek podwyższony podatkującym lecz rozdzielono go na lat 10 tak, że w roku dorachowuje się do zeszłorocznego podatku w wysokości $^1/_{10}$ część wyżej wymierzonego podatku i w ten sposób dostaniemy większy dochód i większe stosunkowo kwoty z centa dodatku, aniżeli preliminuje komisya budżetowa.

Spodziewam się, że i tego roku będzie z centa dodatku więcej dochodu, jak komisya budżetowa mniema i tak niewątpliwie znajdzie się pokrycie dla takiego niewielkiego datku, jakiego domagać się zamierzam.

Wczoraj właśnie uchwalono wniosek, ażeby na produkcyę torfu prasowanego w Dublanach 6.000 kilkaset zł. wyasygnować, zaś na wydawanie książek ruskich 3.000 paręset, za któremi to wnioskami ja sam głosowałem pomimo tego, że te kwoty nie były przewidziane przy układa-

niu budżetu i nie są takowym objęte. Nie obawiam się ja jednak, ażeby te wydatki nie mogły być pokryte, gdyż komisya budżetowa w swoim wniosku upoważnia Wydział krajowy do przenoszenia ewentualnych oszczędności z jednej rubryki do drugiej, a mam nadzieję, że takie oszczędności się pokażą.

Nie badałem wprawdzie jeszcze całego budżetu. Lecz oto np. preliminuje komisya budżetowa dyety posłów na 36.000 zł., proszę ale wziąść ołówek do ręki i porachować, a każdy powie, że na ten cel 20.000, a może najwięcej 21.000 będzie wydanych, w tej tedy rubryce jest już kilkanaście tysięcy zł. oszczędności, któremi można śmiało rozdysponować. Drugi dochód, jakiego się spodziewać można, jest wskutek uchwalonego datku na urządzenie produkcyi torfu prasowanego w Dublanach. Wiem bowiem, co zresztą Panowie z budżetu wyczytać możecie, że opał dublańskich budynków, gmachu sejmowego, zakładu kulparkowskiego, głównego szpitala tutejszego i szkoły leśnej kosztuje rocznie 22 do 23.000 zł. W zeszłym roku miałem zaszczyt wykazać, że jeżeli się urządzi wydobywanie torfu prasowanego, będzie ten sam opał kosztować 8 do 10.000 zł. lub najwięcej 12.000 zł. Myślę przeto, że nie ma się co obawiać, ażeby uchwalając niewielki datek budżetem nie przewidziany powstał brak w funduszu krajowym i dlatego pozwalam sobie do wniosku komisyi gospodarstwa krajowego postawić wniosek dodatkowy, który brzmi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Jako dodatek do wniosku komisyi gospodarstwa krajowego „nadto do dyspozycyi tegoż Zarządu głównego na płacę stałego lustratora 1.000 zł.“

JW. hr. Marszałek. Poseł dr. Waygart stawia dodatkowy wniosek do wniosku komisyjnego, który właśnie odczytany został. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Nie dostateczna liczba). Wniosek nie jest dostatecznie poparty.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan Gnoiński. Z przemówień, któreśmy tu słyszeli okazuje się, że jeżeli nie wszyscy posłowie, to przynajmniej bardzo znaczna ich większość oceniają przychylnie i uznają jako dostatnią i skuteczną działalność Towarzystwa kółek rolniczych, dlatego też do argumentów, które przemawiają za udzieleniem subwencyi kółkom rolniczym, a które wypowiedziane są w sprawozdaniu komisyi gospodarstwa krajowego, dodam tylko jednę uwagę. Jeżeli Wysoka Reprezentacya przeznacza co roku kwotę przeszło pięć kroć stu tysięcy zł. na cele wykształcenia i oświaty, jeżeli trzy kroć sto kilkadziesiąt tysięcy wydatkuje co roku na cele gospodarstwa krajowego, to jużci towarzystwo, którego wyłącznym celem i zadaniem jest także nic innego i nic więcej jak oświata i kultura, towarzystwo, które może tak skutecznie popierać zamiary Reprezentacyi kraju na obu tych polach, zasługuje z pewnością na poparcie.

Chociażby nieznaczna kwota subwencyjna, którą proponuje komisya gospodarstwa krajowego, nie odpowiadała zupełnie życzeniom szanownego zarządu towarzystwa kółek rolniczych, to już to samo, że ta kwota subwencyjna udzielona z funduszów krajowych, choć powoli, jednak stale co roku się powiększa, to samo spowodować może c. k. Rząd, iż z większą niż dotychczas baczności zwróci uwagę na rozwój tych towarzystw kółek rolniczych, oceni przychylnie jego działalność na polu gospodarstwa krajowego i skłoni do udzielenia znaczniejszej niż dotychczas subwencyi.

Uchwalenie tej subwencyi posłuży do zaznaczenia, iż Reprezentacya kraju uznaje pożyteczną działalność tego towarzystwa, a zarazem będzie to uznanie jedyną i (nie wątpię o tem na chwilę) najmilszą nagrodą, jaka stać się może udziałem tego szanownego zarządu towarzystw kółek rolniczych za jego użyteczną, szczerą i bezinteresowną pracę.

Dlatego przemawiam za przyjęciem wniosku komisyi.

JW. hr. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę odczytać wniosek.

Sprawozdawca p. Jan Gnoiński (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Towarzystwu Kółek rolniczych wyznacza się na rok 1887 subwencyę z funduszów krajowych w kwocie 1.500 zł. do dyspozycyi Zarządu głównego.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość).

Wniosek jest przyjęty. Prócz tego jest rezolucja p. Augustynowicza, która brzmi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby tenże ponowił starania u Wysokiego Rządu o udzielenie znaczniejszych kwot subwencyjnych na ustanowienie stałych lustratorów gospodarstw włościańskich pod kierownictwem Zarządu Towarz. kółek rolniczych.

Nad tą rezolucyą rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan Gnoiński. Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że wniosek, który proponuje szan. p. Augustynowicz, jest niemal jednobrzmiący z tem, cośmy uchwalili zeszłego roku w tej sprawie.

Ustęp drugi uchwały zeszłorocznej opiewa, jak następuje:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby poczynił dalsze starania u c. k. Rządu celem uzyskania subwencyi państwowej na cele kosztów lustracyi gospodarstw włościańskich.

Ze sprawozdania Wydziału krajowego z r. 1886 dowiadujemy się, iż w myśl tego polecenia Wysokiego Sejmu odniósł się Wydział krajowy do c. k. Rządu d. 12. Lutego 1886. Odpowiedź dotychczas nie nadeszła żadna. Pozwolę sobie wyrazić nadzieję, że o ile ta odpowiedź będzie spóźnioną, o tyle może będzie przychylniejszą i bardziej uwzględniająca życzenia wypowiedziane przez Wysoką Reprezentacyę kraju.

W każdym razie uważałbym ponowienie takiego żądania, zanim jeszcze odpowiedź na pierwsze wezwanie nie nadejdzie, zanim będziemy mogli poznać, jakie są zapatrywania Wysokiego Rządu w tej sprawie, za niewłaściwe. Dlatego nie mogę przemawiać za wnioskiem szan. p. Augustynowicza.

JW. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z rezolucyą p. Augustynowicza która brzmi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby tenże ponowił starania u Wysokiego Rządu o udzielenie znaczniejszych kwot subwencyjnych na ustanowienie stałych lustratorów gospodarstw włościańskich pod kierownictwem Zarządu Towarz. kółek rolniczych, — zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Następuje z porządku dziennego: Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wyłączenia miejscowości Bołożynów, Przewołoczna z Kobylem czyli Bajmakami i Sokołówką z okręgu Sądu powiatowego w Olesku i c. k. Starostwa, a ewentalnie Rady powiatowej w Złoczowie, a przydzielenia ich do okręgu Sądu powiatowego, Starostwa i Rady powiatowej w Brodach. **(Aleg. 159.)**.

Sprawozdawca p. Weigel ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Weigel. Wysoka Izba uwolni mnie zapewne od odczytania sprawozdania komisyi prawniczej, które kończyło się wnioskiem o przychylenie się do prośby gmin: Bołożynów, Przewołoczna z Kobylem czyli Bajmakami i Sokołówką o wyłączenie z okręgu Sądu powiatowego w Olesku i c. k. Starostwa, a ewentualnie Rady powiatowej w Złoczowie, a przydzielenie ich do okręgu c. k. Sądu powiat., Starostwa i Rady powiatowej w Brodach. Winienem bowiem powiedzieć, że komisya prawnicza z powodu, który już po wydrukowaniu sprawozdania się okazał, zniewoloną jest cofnąć wniosek ten, a to dlatego, że gminy, które prosiły o wydzielenie ich z ogręku Olesko, a przydzielenia do okręgu sądowego w Brodach, wniosły następnie cofnięcie swej prośby i proszą, ażeby nie uwzględniono ich prośby, co zrobiłoby rzecz po prostu bezprzedmiotową.

Gdy zaś inne gminy jużto proszą o wyłączenie z tego jużto o przydzielenie do przyszłego sądowego okręgu w Podkamieniu, który dotąd ustalony nie jest, więc protesta krzyżują się z nowymi prośbami i odwołaniami a komisya prawnicza skutkiem tego nie jest w położeniu, iżby w tej zawiłości na razie zdecydować się mogła inaczej, jak tylko wnieść, aby Wysoka Izba raczyła przedmiot ten odesłać dla zbadania do Wydziału krajowego.

(Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz obejmuje przewodnictwo),

Wicemarszałek ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi prawniczej z wniosku Wydziału krajowego w sprawie oznaczenia miejscowości na siedzibę trzeciego Sądu powiatowego

w granicach c. k. Starostwa Rohatyńskiego. **(Aleg. 160.)**

Sprawozdawca p. Zawadzki ma głos.

Sprawozdawca p. Zawadzki. Muszę zaznaczyć, że w sprawozdaniu komisyi prawniczej zaszła myłka druku, mianowicie w wierszu 13ym należy czytać zamiast Sąd w Bukaczowcach — „Sąd w Bołszowcu".

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia od czytania sprawozdania. Kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. P. sprawozdawca zechce odczytać wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Zawadzki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, powołując się na uchwałę swoją z dnia 29. Grudnia 1885. w myśl ustawy z dnia 11. Czerwca 1868. roku, (Nr. 59. Dz. u. p.), oświadcza c. k. Rządowi opinię, iż najodpowiedniejszą w obecnych stosunkach siedzibą dla trzeciego c. k. Sądu powiatowego w obrębie c. k. Starostwa Rohatyńskiego utworzyć się mającego, byłoby miasteczko Bołszowce, do którego to c. k. Sądu przydzieliéby wypadało 17 gmin, należących obecnie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bursztynie, a mianowicie: Bołszowce, Słobódka bołszowiecka, Popławniki, Hanowce, Borszów, Konkolniki, Słoboda konkolnicka, Chochoniów, Zagórze konkolnickie, Bybło, Dytiatyn, Podszumlańce, Skomorochy stare, Skomorochy nowe, Herbutów, Kunaszów i Żelibory.

Uchwałą tą załatwioną zostaje petycya obszaru dworskiego w Bołszowcach do LS. 280. w tej samej sprawie wniesiona.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi prawniczej dopiero co odczytany, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi prawniczej z petycyi Izby adwokatów we Lwowie, w sprawie utworzenia urzędu depozytowego we Lwowie. **(Aleg. 161.)**

Sprawozdawca p. Zawadzki ma głos.

Sprawozdawca p. Zawadzki. (Zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 161.)

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę uwolnienie sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto się zgadza na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto. Proszę odczytać uchwałę komisyi.

Sprawozdawca p. Zawadzki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę lwowskiej Izby adwokatów o utworzenie samoistnego c. k. sądowego urzędu depozytowego we Lwowie, odstępuje się Wysokiemu Rządowi do spiesznego uwzględnienia.

Wice Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi prawniczej z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie oznaczenia terytoryum dla ustanowić się mającego nowego c. k. Sądu powiatowego w Podwołoczyskach. **(Aleg. 162.)**

Sprawozdawca p. Rybicki ma głos.

Sprawozdawca p. Rybicki. (Zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 162.)

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto się zgadza na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Proszę odczytać uchwały komisyi.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w myśl ustawy z dnia 11. Czerwca 1868. (Nr. 59. Dz. u. p.) poprzednie uchwały swe z dnia 29. Maja 1875. i z dnia 19. Października 1878. w sprawie zaprowadzenia nowego Sądu powiatowego w Podwołoczyskach o tyle zmienia, iż przy zatrzymaniu dotychczasowego okręgu Sądu powiatowego z siedzibą w Nowem Siole, uznaje potrzebę utworzenia trzeciego c. k. Sądu powiatowego w c. k.

Starostwie skałackiem z siedzibą w Podwołoczyskach, do którego okręgu mają wejść miejscowości:

a) Z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Skałacie: Podwołoczyska, Staromiejszczyzna, Zadniszówka, Mysłowa, Dorofiówka, Supranówka, Mołczanówka, Kamionka, Rosochowaciec, Kaczanówka, Orzechowce, Czernyszówka i Chmieliska;

b) Z okręgu c k. Sądu powiatowego w Nowem Siole: Bogdanówka, Korszyłowce, Skoryki, Pieńkowce i Prosowce.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje uchwały komisyi prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwały są przyjęte.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi prawniczej z petycyi Reprezentacyi powiatowej Zbaraskiej w tej samej sprawie. **(Aleg. 163.)**

Sprawozdawca p. Rybicki ma głos.

Sprawozdawca p. Rybicki (Zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 163.)

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto się zgadza z uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Proszę odczytać wnioski komisyi.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, przechodzi nad petycyą Reprezentacyi Zbarazkiej:

1. że Wysoki Sejm nad sprawą ustanowienia nowego Sądu powiatowego w Podwołoczyskach, przechodzi do porządku dziennego, lub

2. że Wysoki Sejm przekazuje sprawę tę Wydziałowi krajowemu do dokładniejszego rozpatrzenia na podstawie ponownych badań i postawienia w swoim czasie odpowiedniego wniosku, albo w razie przyjęcia wniosków Wydziału krajowego;

3. że nowy okręg sądowy w Podwołoczyskach ma należeć do powiatu Zbarazkiego — do porządku dziennego.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskami komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

P. Kozłowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Kozłowski ma głos.

P. Kozłowski. Proszę o przerwę oraz o skonstatowanie, czy jest komplet w Izbie.

(PP. Sekretarze obliczają obecnych.)

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Komplet jest. Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi prawniczej z petycyi gminy miasta Czchowa o ustanowienie nowego c. k. Sądu powiatowego w Czchowie. **(Aleg. 164.)**

Sprawozdawca p. Rybicki ma głos.

Sprawozdawca p. Rybicki. (Zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 164.)

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto się zgadza z uwolnieniem sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Proszę odczytać wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby odniósł się do Prezydyum c. k. wyższego Sądu krajowego w Krakowie z zapytaniem, czy uznaje potrzebę utworzenia nowego c. k. Sądu powiatowego w Czchowie, a w razie uznania tej potrzeby, aby na przyszłej Sesyi sejmowej stosowne wnioski przedstawił; w razie zaś gdyby Prezydyum c. k. wyższego Sądu krajowego w Krakowie potrzeby tej nie uznało, aby petycyę gminy miasta Czchowa o ustanowienie nowego c. k. Sądu powiatowego w Czchowie sam załatwił.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi wielu Rad miejscowych szkolnych, gmin, nauczycieli i nauczycielek, w sprawie podwyższenia płac nauczycielom względnie nauczycielkom w odnośnych szkołach ludowych. **(Aleg. 165. 166.)**.

Sprawozdawca p. Zoll, a w jego zastępstwie p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Zwracam uwagę Wysokiej Izby, że właściwe wnioski, które mają być uchwalone, mieszczą się w dodatkowem sprawozdaniu komisyi szkolnej, w którem to sprawozdaniu objęte są petycye także wymienione w głównem sprawozdaniu.

(Zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 166.)

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto się zgadza na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Proszę odczytać uchwałę komisyi.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye: Rady szkolnej miejscowej w Brzuchowicach, w Laszkach, nauczycieli w Siemianówce, Rady szkolnej miejscowej w Dublanach, w Srokach, w Malechowie, w Zniesieniu, w Rzęśnie polskiej, trzech nauczycielek w Tarnowie, nauczycieli w Krakowie, Rady szkolnej miejscowej w Bronowicach małych i Bronowicach wielkich, w Bieńczycach, w Mogile, nauczycieli w Wadowicach, Rady szkolnej miejscowej w Skawinie, w Krowodrzy dla Zielonek, nauczycieli w Strzyżowie, Rady szkolnej miejscowej w Świątnikach, Rady szkolnej miejscowej i nauczycieli w Kołomyi, Rady szkolnej miejscowej w Raciborowicach, w Zabierzowie, w Kętach, nauczyciela w Żydatyczach, Rady szkolnej miejscowej w Woli Justowskiej, w Zimna-wodzie, Reprezentacyi gminnych: w Balincach, Buczackach i Trofanówce, Rady szkolnej miejscowej w Korzelnikach, w Sołonce wielkiej, w Podborcach, w Zubrzy, konkurencyi szkolnej w Wyciążach, nauczycielstwa w Drohobyczu, Rady szkolnej miejscowej i nauczycieli w Bóbrce, Rady szkolnej miejscowej w Olszanicy, Zarządu szkoły w Długoszynie, nauczycieli w Kosowie, w Samborze, w Grodzisku łańcuckiem, Rady szkolnej miejscowej w Narolu, Wydziału Rady powiatowej w Kolbuszowie, Rady szkolnej miejscowej w Limanowy, Zarządu szkoły w Szczakowej, Rady szkolnej miejscowej w Sokolnikach, w Bielanach, w Regulicach, w Pietniczanach, w Szczercu, w Rzęśnie ruskiej, w Kamieniopolu, nauczycieli w Myślenicach, Rady szkolnej miejscowej w Nawaryi, Zarządu szkoły w Poroninie, Rady szkolnej miejscowej w Chełmku, w Lesienicach, w Zboiskach, w Starem-Siole, Wydziału powiatowego w Limanowej, Zarządu szkoły w Byczynie, nauczycieli w Nowym Sączu, w Tarnobrzegu, nauczycielek w Krakowie, Rady szkolnej miejscowej w Czernichowie, Zarządów szkoły VII. i VIII. w Krakowie, nauczycielki w Prądniku białym, Rady szkolnej miejscowej w Płaszowie, w Biłohorszczu, w Mikłaszowie i w Bolechowicach — odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do zbadania i w porozumieniu z Wydziałem krajowym do możliwego uwzględnienia w tych wypadkach, w których miejscowe stosunki, a w szczególności położenie w sąsiedztwie wielkich miast przemawiają za tem, aby nauczycielom przyjść w pomoc bądźto podwyższeniem płac, bądź udzieleniem jednorazowej zapomogi.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi szkolnej:

a) z petycyi Stanisława Zarańskiego, w której dzieło swoje „Pierwiastki dziejów ojczystych w ich organicznym rozwoju“, ofiaruje dla biblioteki Wydziału krajowego i prosi o przyjęcie tego do wiadomości.

Sprawozdawca p. Zoll, w zastępstwie p. Romanowicz ma głos.

Głosy. Uwolnić od czytania!

Sprawozdawca p. Romanowicz. Nie mogę być uwolniony od czytania, ponieważ sprawozdanie nie jest drukowane. (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi Stanisława Zarańskiego, w której dzieło swoje „Pierwiastki dziejów ojczystych w ich organicznym rozwoju“ ofiaruje dla biblioteki Wydziału krajowego i prosi o przyjęcie tego do wiadomości.

Wysoki Sejmie!

Stanisław Zarański, autor licznych dzieł pedagogicznych i historycznych wydał w roku zeszłym w Krakowie dzieło pod tytułem „Pierwiastki dziejów ojczystych w ich organicznym rozwoju“, w którem historyę tę doprowadza do połowy wieku 15., usiłując przedstawić ją w sposób przystępny dla młodzieży naszej i dla ludu.

Przesyłając ją dla biblioteki Wydziału krajowego za pośrednictwem petycyi do Wysokiego

Sejmu wystósowanej, nie domaga on się ani wynagrodzenia ani subwencyi dla pokrycia dosyć kosztownego nakładu, tylko prosi, aby dar jego przyjęty był przez Wysoki Sejm do wiadomości.

Gdy jednak książka ta spotkała się już z korzystną oceną ze strony historyka bardzo kompetentnego, t. j. ze strony prof. Dr. Stanisława Smolki, komisya szkolna sądziła, iż nie wypada jej się ograniczyć do propozycyi przyjęcia daru powyższego do wiadomości Wysokiego Sejmu, ale zarazem polecić ją za pośrednictwem Rady szkolnej krajowej bibliotekom szkolnym, gdyby ta władza szkolna użyteczność dzieła rzeczonego pod tym względem uznała.

Dlatego komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem przyjmuje do wiadomości, iż Stanisław Zarański dzieło swe „Pierwiastki dziejów ojczystych w ich organicznym rozwoju“ ofiarował bibliotece Wydziału krajowego i wzywa Radę szkolną krajową, aby po zbadaniu tego dzieła w miarę jego użyteczności poleciła bibliotekom szkolnym.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi szkolnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi szkolnej:

b) z petycyi gminy Szczawnik o zamienienie tamtejszej szkoły filialnej na szkołę etatową.

Sprawozdawca p. Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Zoll (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi gminy Szczawnik o zamienienie tamtejszej szkoły filialnej na szkołę etatową.

Wysoki Sejmie!

Zważywszy, że sprawa poruszona w petycyi gminy Szczawnik o przeistoczenie tamtejszej szkoły filialnej na szkołę etatową, należy wyłącznie do kompetencyi Władzy wykonawczej, komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy Szczawnik, o przeistoczenie tamtejszej szkoły filialnej na etatową, odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do zbadania i załatwienia.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi szkolnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi szkolnej:

c) z petycyi praktykantów wyznania mojżeszowego w szkole imienia Czackiego we Lwowie, o uwzględnianie kandydatów wyznania mojżeszowego przy zatwierdzaniu posad nauczycielskich.

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi praktykantów wyznania mojżeszowego w szkole im. Czackiego we Lwowie — o polecenie Radzie szkolnej krajowej, aby przy zatwierdzaniu posad nauczycielskich w szkołach, do których wyłącznie albo przeważnie uczęszcza młodzież izraelicka, uwzględniano kandydatów wyznania mojżeszowego.

Wysoki Sejmie!

Dziewięciu praktykantów nauczycielskich wyznania mojżeszowego w szkole im. Czackiego we Lwowie wniosło petycyę, w której użalają się na trudność a prawie niemożliwość uzyskania posady nauczycielskiej, twierdzą, że gdziekolwiek kandydat nauczycielski wyznania mojżeszowego o posadę nauczycielską się stara, nigdzie uzyskać jej nie może. Twierdzą, że i w tych szkołach, w których najpewniej jeszcze mogli oczekiwać otrzymania posady, t. j. w szkołach uczęszczanych wyłącznie lub przeważnie przez młodzież izraelicką, mianowani bywają prawie sami nauczyciele chrześcianie, że przeto dla kandydatów izraelickich nigdzie nie ma miejsca. Upraszają zatem, żeby Wysoki Sejm polecić raczył Radzie szkolnej krajowej, aby przy zatwierdzaniu nominacyj nauczycielskich w szkołach, wyłącznie lub przeważnie przez młodzież izraelicką uczęszczanych, uwzględniano kandydatów wyznania mojżeszowego.

Zważywszy, że komisya szkolna nie może stwierdzić z całą ścisłością, o ile skarga petentów jest słuszną, zwłaszcza, że trzebaby w tym celu w każdym wypadku porównać kwalifikacye kandydatów, chcąc sprawdzić, czy się komu krzywda stała, —

Zważywszy zresztą, że Rada szkolna krajowa przeważnie bardzo mały ma wpływ na nominacye, skoro prezenta zależą od tego, kto utrzymuje szkołę, —

Komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę L. 375 s. odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do zbadania i załatwienia.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi szkolnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi szkolnej.

d) z petycyi Eustachego Jachimowskiego o zmianę art. 20. ustawy szkolnej z dnia 2. Maja 1873., tudzież Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego o zmianę licznych postanowień tejże ustawy.

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyach Eustachego Jachimowskiego o zmianę art. 20. ustawy szkolnej z d. 2. Maja 1873., tudzież Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego o zmianę licznych postanowień tejże ustawy.

Wysoki Sejmie!

Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego z polecenia Walnego Zjazdu tegoż Towarzystwa, wniósł do Wysokiego Sejmu trzy petycye, odnoszące się do zmiany tytułów I., II. i III. ustawy szkolnej z d. 2. Maja 1873. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego. Pierwsza z nich odnosi się do sposobu mianowania nauczycieli ludowych i do dyscyplinarnego z nimi postępowania, druga do polepszenia płac tak stałych, jak i dodatków pięcioletnich, dodatków za kierownictwo, wynagrodzenia zastępców, i wynagrodzenia za pomieszkania, w trzeciej w reszcie upraszają petenci, ażeby art. 20. wymienionej ustawy tak zmienić, by emeryci pobierali swe pensye z góry, a nie jak dotąd z dołu.

(JW. hr. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Do tegoż samego przedmiotu odnosi się petycya emerytowanego dyrektora Eustachego Jachimowskiego.

Zważywszy, że krótki czas na tegoroczną sesyę sejmową wymierzony nie zezwala wejść w szczegóły zawartych w tych petycyach życzeń stanu nauczycielskiego, zwłaszcza, iż niektóre z nich wymagały zebrania licznych dat statystycznych i poczynienia obliczeń co do ich ewentualnego wpływu na budżet krajowy.

Zważywszy, że jednak petycye te zawierają cenny materyał, który w zamierzonej reformie ustawodawstwa szkolnego może być zużytkowany, zważywszy wreszcie, że Wydział krajowy wywiązując się z otrzymanych od Wys. Sejmu poleceń, powołał obecnie ankietę do obrad nad zmianą wszystkich krajowych ustaw w szkołach ludowych, Komisya szkolna wnosi

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego, tudzież Eustachego Jachimowskiego o zmianę ustawy szkolnej z d. 2. Maja 1873. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem wzięcia ich pod rozwagę przy zamierzonem wypracowaniu projektu do reformy ustaw o szkołach ludowych.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi szkolnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi administracyjnej z petycyj Zwierzchności gminnych i obszarów dworskich o wyjednanie utworzenia c. k. urzędów podatkowych w Żurawnie, Strzyżowie, Dynowie, Obertynie i Ustrzykach.

Sprawozdawca p. Chamiec, a w zastępstwie p. Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisyi administracyjnej o petycyach Zwierzchności gminnych i właścicieli obszarów dworskich o wyjednanie utworzenia c. k. urzędów podatkowych w Żurawnie, Strzyżowie, Dynowie, Obertynie i Ustrzykach.

Wysoki Sejmie!

Odległość znaczna od urzędu podatkowego jest bardzo dotkliwą niedogodnością dla podatkujących, którzy muszą jechać lub iść pieszo do miejsca jego siedziby i czekać częstokroć kilka godzin w przepełnionym lokalu na to, żeby opłacić należytość mniejszą nieraz od kosztów podróży i pożywienia w miasteczku. Uiszczanie podatków przez poborców wyznaczonych na ten cel przez gminy, jest dla tych ostatnich kosztownym stosunkowo ciężarem, do którego nie są obowiązani a nadto naraża podatkujących na niebezpieczeństwo utraty lub sprzeniewierzenia pieniędzy przez poborców.

Niemniej interesowanym jest w pomnożeniu ilości urzędów podatkowych Skarb państwa, bo nawał pracy w istniejących urzędach podatkowych jest przyczyną licznych pomyłek, które ściągają narzekania na administracyę skarbową i konieczność pracowania wśród niecierpliwego tłumu, czekającego dni całe na uiszczenie należytości, utrudnia urzędnikom utrzymanie porządku w urzędzie, wreszcie trudności w uiszczeniu podatku są powodem licznych exekucyi podatkowych, gdyż ociągając się z kosztowną i mozolną jazdą do odległego urzędu podatkowego nie jeden strwoni tymczasem grosz uzbierany na podatek.

Wreszcie brak urzędu podatkowego w mieście będącem siedzibą Sądu powiatowego jest niepospolitą uciążliwością dla sądów a zwłaszcza dla stron mających z nimi do czynienia, bo pomiędzy sądem powiatowym a urzędem podatkowym istnieć musi bezustanny stosunek ze względu na dopozyta sądowe, na należytości prawne, grzywny pieniężne i t. d., posyłanie zaś pieniędzy, częstokroć znacznych o parę mil odległości pociągnąć za sobą musi nie małe stosunkowo koszta a większe jeszcze niebezpieczeństwa.

Dla tych wszystkich powodów jeden c. k. urząd podatkowy przy c. k. Starostwie nie wystarcza stanowczo w Galicyi a byłoby niezmiernie pożądane, ażeby był urząd podatkowy w siedzibie każdego sądu powiatowego, która jest zazwyczaj ogniskiem gmin sąsiednich, nie tylko ze względu na sprawy sądowe ale szczególnie dla tego, że jest nią zwykle najznaczniejsze miasteczko w okolicy, do którego się ściągają z pobliskich wsi dla jarmarku, dla sprawunków, dla sprzedaży, dla najmu robotników i t. p.

Ponieważ wszystkie miasteczka, w których petenci życzą sobie mieć c. k. urzędy podatkowe są siedzibami c. k. sądów powiatowych, leżą w znacznej odległości od istniejących c. k. urzędów podatkowych i służą za ogniska handlowe dla gmin okolicznych, przeto komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye gmin i obszarów dworskich o utworzenie c. k. urzędów podatkowych w Żurawnie, w Strzyżowie, w Dynowie, w Obertynie i w Ustrzykach odstępuje się c. k. Rządowi do możliwego uwzględnienia.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi petycyjnej:

a) z petycyi p. Marcelego Białobrzeskiego o uwolnienie od obowiązku wykazania studyów prawniczych w celu uzyskania posady urzędnika konceptowego przy Wydziale krajowym;

b) z petycyi Tomasza Gamskiego i Eugeniusza Pfeifra o dodatek w drodze łaski do cen kontraktowych w przedsiębiorstwie budowy krajowego zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

Sprawozdawca poseł Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

Sprawozdanie

Komisyi petycyjnej o petycyi p. Marcelego Białobrzeskiego o uwolnienie od obowiązku wykazania studyów prawniczych w celu uzyskania posady urzędnika konceptowego przy Wydziale krajowym.

Wysoki Sejmie!

P. Marceli Białobrzeski, pracujący od Lipca 1884. t. j. od półtrzecia roku w oddziale konceptowym dep. II. przy Wydziale krajowym za dziennem wynagrodzeniem, wniósł do Wysokiej Izby prośbę o zwolnienie go od obowiązku wykazania studyów prawniczych w myśl §. 4. ustęp I. ustanowy służby krajowej — gdyby starał się o stałą posadę urzędnika konceptowego przy Wydziale krajowym.

Z dołączonych do tej prośby świadectw okazuje się, że p. Białobrzeski, po zdaniu gimnazyalnego egzaminu dojrzałości z wyszczególnieniem, ukończył studya filozoficzne na uniwersytecie Lwowskim, złożył egzamin nauczycielski

z bardzo dobrym postępem, aplikował się przez dwa lata na nauczyciela gimnazyalnego, a od roku 1882. przeszedł w służbę krajową. Dekretem Wydziału krajowego z 20. Września 1882. L. 46.101. mianowany został bowiem docentem języka polskiego i niemieckiego przy krajowej szkole rolniczej w Czernichowie, zkąd w Lipcu 1884. powołany został do biura Wydziału krajowego, gdzie po odejściu ze służby krajowej sekretarza dr. Bronisława Łozińskiego, objął jego referat o Banku krajowym i o budżecie krajowym, a nadto referat spraw osobistych urzędników oddziału rachunkowego i czasowo konceptowy referat spraw melioracyjnych.

Konkomitując jak najprzychylniej prośbę p. Marcelego Białobrzeskiego, Wydział krajowy oświadcza, że przydzielone mu sprawy załatwia on „ku najzupełniejszemu zadowoleniu Wydziału krajowego“, że p. Białobrzeski dał dowody niepospolitych zdolności i wielkiej pracowitości“ — że przeto nie można wątpić, iż przez udzielenie p. Białobrzeskiemu stałej posady „zapewnionoby Wydziałowi krajowemu nader cennego i pożytecznego pracowitego pracownika“.

Zważywszy więc, że petent, jakkolwiek nie jest prawnikiem, lecz posiada wyższe wykształcenie, nabyte przez ukończenie studyów uniwersyteckich na innym wydziale;

uwzględniając jego kilkoletnią pracę pożyteczną w służbie krajowej, i nader chlubną praktykę biurową;

licząc się wreszcie z „najusilniejszem“ poparciem jego prośby przez Wydział krajowy w reskrypcie z 17. Stycznia 1887. L. 1945 — komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„P. Marcelego Białobrzeskiego zwalnia się od wymaganych przepisami §. 4. L. 1. ustanowy służby krajowej od kandydatów na posady urzędników konceptowych studyów prawniczych“.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

Sprawozdanie

sejmowej komisyi petycyjnej o prośbie pp. Tomasza Gamskiego i Eugeniusza Pfeiffera o dodatek w drodze łaski do cen kontraktowych w przedsiębiorstwie budowy krajowego zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

Wysoki Sejmie!

PP. Tomasz Gamski i Eugeniusz Pfeiffer, byli przedsiębiorcy budowy krajowego zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie poraz piąty wnieśli w tym roku petycyą do Wysokiego Sejmu o przyznanie im w drodze łaski pewnego wynagrodzenia z funduszów krajowych za straty, jakie na tem przedsiębiorstwie ponieść mieli.

Budowa oddaną im została z 5% nadwyżką po nad ceny kosztorysowe i podnoszą petenci wyraźnie w swojem podaniu, że Wydział krajowy co do wypłaty przypadających im należytości ściśle spełnił w obec nich wszelkie wynikające z kontraktu zobowiązania.

Straty, jakie ponieść mieli na przedsiębiorstwie, wynikły z powodu niespodziewanego rozwinięcia się we Lwowie ruchu budowlanego w tym właśnie czasie, kiedy znajdował się w budowie zakład kulparkowski, z czego wynikło nieprzewidziane przez pp. Gamskiego i Pfeiffera podrożenie materyałów i robotnika. Celem ich próśb, wielokrotnie ponawianych, jest przeto, ażeby Wysoki Sejm po nad kontraktem oznaczoną należytość raczył im przyznać nadzwyczajny dar z łaski.

Uwzględnienie podobnej prośby choćby w jednym wypadku, stanowiłoby precedens nader szkodliwy i dla funduszu krajowego nader niebezpieczny, zachwiałby bowiem walor zawieranych przez Wydział krajowy ustawicznie z rozmaitymi przedsiębiorcami ugód, zdemoralizowałby przedsiębiorców, uwodząc ich do spekulowania na drogę łaski, ażeby zwolnić się od mniej dogodnych warunków kontraktowych.

Z tego też powodu zasadniczego, nie wchodząc nawet w roztrząsanie kwestyi, czy pp. Gamski i Pfeiffer istotnie straty ponieśli, lub nie, skoro fundusz krajowy, jak sami przyznają, uczynił w obec nich zadość wynikającym z kontraktu zobowiązaniom, sejmowa komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą L. 813/pet. 632 przechodzi się do porządku dziennego.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Porządek dzienny dzisiejszy już wyczerpany aż do sprawozdania komisyj budżetowej z preliminarza funduszu krajowego na r. 1887.

Sądzę, że Wysoka Izba będzie zdania, ażeby ten przedmiot dla spóźnionej pory na jutrzejszy porządek dzienny odłożyć.

(Głosy: Tak jest, naturalnie!)

Porządek dzienny jest wyczerpany.

Proszę p. sekretarza o odczytanie porządku dziennego jutrzejszego posiedzenia.

Sekretarz p. dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Porządek dzienny

16. posiedzenia, 4. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w piątek 21. Stycznia 1887. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia na zaciągnięcie w Banku krajowym przez gminę miasta Brodów pożyczki w sumie 200.000 zł. w obligacyach komunalnych.
   Sprawozdawca p. Smolka.
2. Sprawozdanie komisyi bankowej z wniosku Wydziału krajowego co do udzielenia gminie miasta Stryja pożyczki komunalnej w kwocie 100.000 zł.
   Sprawozdawca p. Łubieński.
3. Sprawozdanie komisyi bankowej z petycyi Zwierzchności gminnej w Radomyślu, o udzielenie pożyczki w kwocie 12.000 zł. w Banku krajowym na dokończenie szkoły.
   Sprawozdawca p. Łubieński.
4. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie wezwania c. k. Rządu, aby w myśl postanowienia §. 3. ustawy z dnia 30. Czerwca 1884. Dz. u. p. L. 116 przeznaczył z państwowego funduszu melioracyjnego dla Galicyi sumę 1,300.000 zł. w. a.
   Sprawozdawca p. Sanguszko.
5. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z wniosku posła Stanisława Jędrzejowicza postawionego przy rozprawie nad sprawozdaniem o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych.
   Sprawozdawca p. Sanguszko.
6. Sprawozdanie komisyi budżetowej z preliminarza funduszu krajowego na rok 1887.
   Sprawozdawca p. Smarzewski.

Sprawozdawcy pojedyńczych działów:

Pp. Badeni Kazimierz, Hausner, Goldman, Stadnicki Stanisław, Sapieha Władysław, Madejski, Badeni Stanisław, Potocki Artur, Jędrzejowicz Stanisław, Skałkowski, Abrahamowicz, Bobrzyński.

JW. hr. Marszałek. Posiedzenie jutrzejsze o godzinie 11. przed południem, posiedzenie dzisiejsze zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 10. minut 40. wieczór.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.